

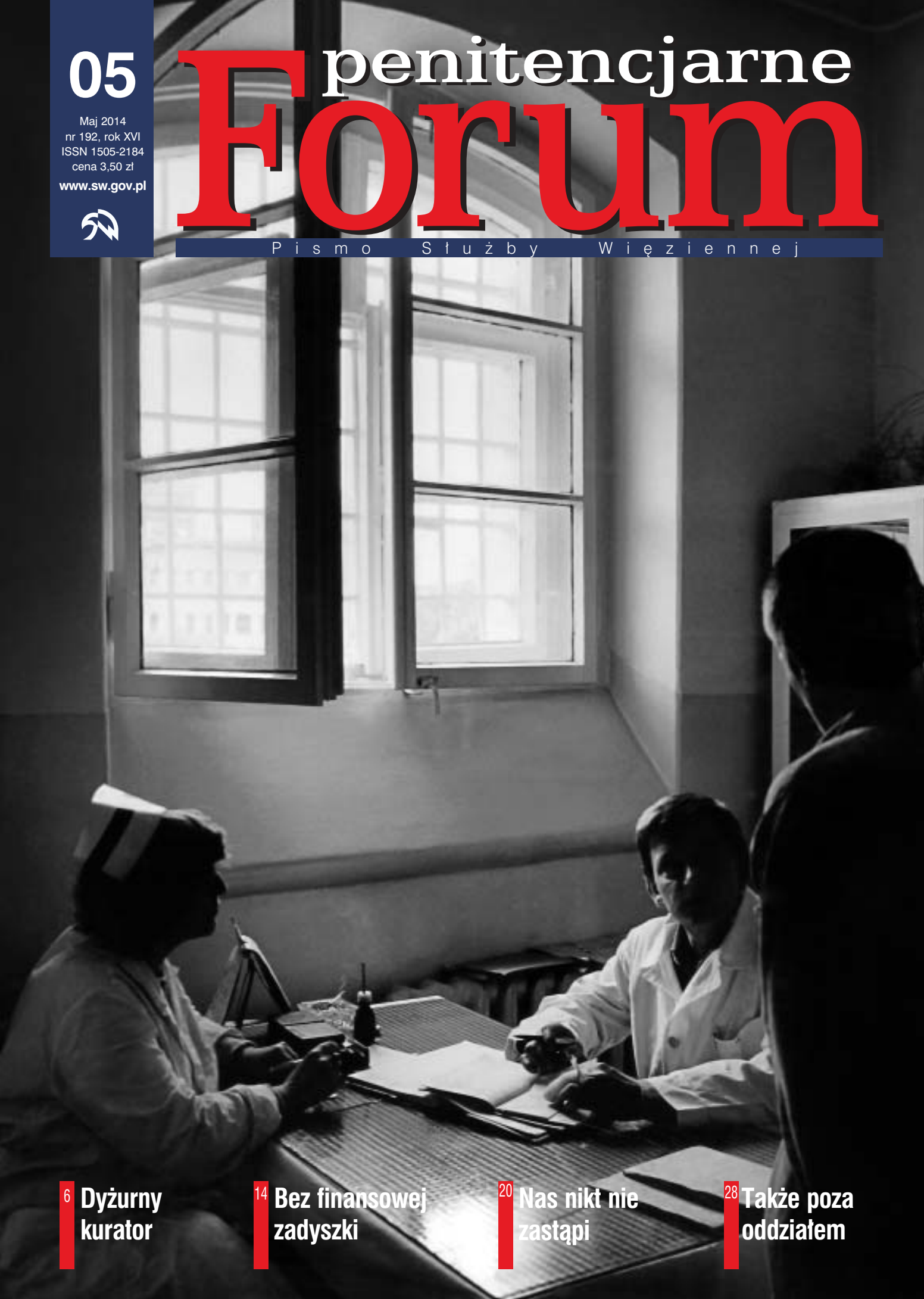
05

Maj 2014
nr 192, rok XVI
ISSN 1505-2184
cena 3,50 zł
www.sw.gov.pl



penitencjarne Forum

P i s m o S ł u ż b y W i ę z i e n n e j



6 Dyżurny kurator

14 Bez finansowej zadyszki

20 Nas nikt nie zastąpi

28 Także poza oddziałem



VI KONGRES KOBIEC

WSPÓLNOTA, RÓWNOŚĆ, ODPOWIEDZIALNOŚĆ

9-10 maja 2014, PKIN WARSZAWA

Będziemy tam! Dołącz do nas!

Przedstawicielki Służby Więziennej, Policji,
Wojska Polskiego, Straży Granicznej
i Państwowej Straży Pożarnej wezmą udział w panelu
„Równość szans w służbach mundurowych”.



Zapraszamy do rejestracji i udziału
w VI Kongresie Kobiet:
www.kongreskobiet.pl

Włączcie się do gry o lepsze jutro

Rada ds. Kobiet Służby Więziennej

05

mกราคม 2014
nr 192, rok XLII
ISSN 1699-2184
cena 3,50 zł
www.sw.gov.plpenitencjarne
Forum

Pismo (od) ważnych tematów

Maj 2014 r.

OKŁADKA: fot. Piotr Kochański

Z KURATOREM PO TEJ SAMEJ STRONIE – temat miesiąca

- 6 Dyżurny kurator
- 10 Ramię w ramię z kuratorem

BE... Z PUDŁA

- 4 Z Soczi na Czajki
- 4 Mistrz kick-boxingu
- 4 Przedmoście Kalisz – lekcja historii
- 5 Nasz laureat
- 5 Ryś: błoto, pułapki i dzika przyroda
- 5 Pierwszy taki teledysk
- 5 Najlepsze programy

Z KRAJU

- 12 Badania predyspozycji zawodowych
- 13 Podyplomówka penitencjarna w Sejmie
- 26 Zaczęło się w środę
- 28 Także poza oddziałem
- 30 Zapoczątkować zmianę
- 32 Warto przeczytać: Program „Rodzina”
- 32 Dożywotni niezbędnik
- 33 Sztuka celi czy cele sztuki
- 38 Lubelscy związkowcy, czyli nie tylko nad Bugiem

ZANIM ZAPYTASZ

- 14 Odprawa roczna 2014: Bez finansowej zadyszki

ZE ŚWIATA

- 18 Jak działa norweski system kształcenia

A U NAS TO... pielęgniarka – reportaż

- 20 Nas nikt nie zastąpi

MOIM ZDANIEM

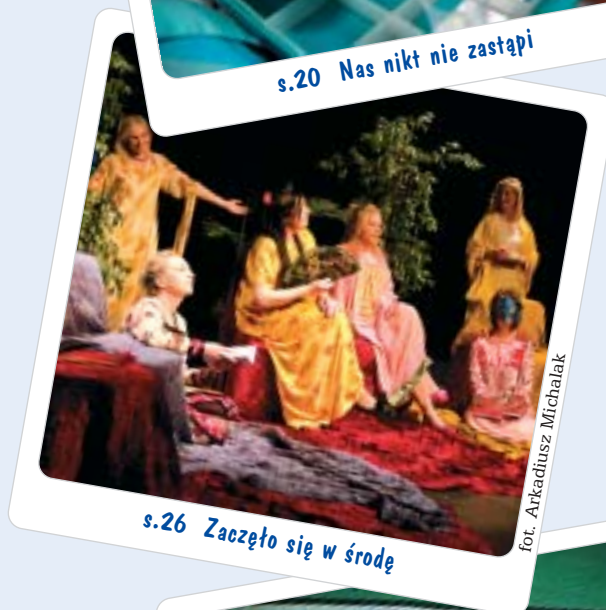
- 24 Ja i moja misja

AKTUALNOŚCI

- 34 Współpraca ośrodków szkolenia Polski i Gruzji
- 34 Duchowe oddziaływanie
- 34 Projekty penitencjarne finansowane z NMF
- 35 Konferencja na 95-lecie SW
- 35 Równe prawa dla kobiet w mundurach

HISTORIA

- 36 Zapomniane więzienie w Mrowinie (1934 – 1969), cz. II





Z Soczi na Czajki Mistrz kick-boxingu

Na byłym poligonie Czajki k. Łowicza odbył się III Wiosenny Wielobój Łowickich Służb Mundurowych. Impreza ma charakter cykliczny, biorą w niej udział funkcjonariusze formacji mundurowych z Łowicza: Służby Więziennej, Państwowej Straży Pożarnej i Policji. Zawody zorganizowane zostały przez por. Ernesta Polita z Zakładu Karnego w Łowiczu, pod patronatem płk. Roberta Rusieckiego, dyrektora łowickiej jednostki.

12 kwietnia na starcie stanęło ponad 20 zawodników (startowali parami), wśród nich Zbigniew Bródka, mistrz olimpijski z Soczi. Do pokonania mieli dwa okrążenia, po ok. 1,1 km, czekały ich też konkurencje techniczne. Po przebiegnięciu ok. 200 m uczestnicy oddali pięć strzałów z karabinka pneumatycznego, po kolejnych 300 m wspinali się po linie na wysokość 5 m, a 300 m dalej wykonali dwa rzuty granatem ćwiczebnym.



Po przekroczeniu linii startu/mety czekało ich drugie strzelanie. A później już tylko przebiegnięcie drugiego okrążenia. W kategorii open zwyciężył Łukasz Wróblewski (SW), przed Piotrem Klimkiewiczem (PSP) i Grzegorzem Czajką (SW). Zbigniew Bródka uplasował się na czwartym miejscu – choć w biegu był bezkonkurencyjny, zdecydowały punkty za strzały. W kategorii drużynowej zwyciężył ZK przed powiatową komendą PSP i komendą powiatową Policji.

W kategorii VIP w strzelaniu z karabinka rywalizowali komendanci i dyrektorzy formacji mundurowych. Zwyciężył ppłk Sławomir Witkowski (SW), przed bryg. Jackiem Szeligowskim (PSP) ex aequo z płk. Robertem Rusieckim (SW), na trzecim miejscu uplasował się podinsp. Tomasz Rubin (KPP). W poszczególnych kategoriach zwyciężyli: M-20 – Łukasz Wróblewski (SW), M-30 – Piotr Klimkiewicz (PSP), M-40 – Ernest Polit (SW). W zawodach startowała też jedna kobieta, Beata Cieślak i jeden zawodnik w kategorii 50+, Mirosław Kosiorek, oboje z Zakładu Karnego w Łowiczu.

Zbigniew Bródka otrzymał z rąk płk. Roberta Rusieckiego podziękowania za udział w zawodach służb mundurowych i dostarczenie nam wielu sportowych wrażeń podczas Igrzysk Olimpijskich. Mistrz żartował, że zawody na Czajkach zdecydowały o tych najważniejszych trzech tysięcznych sekundach w zwycięstwie nad Holendrem w Soczi. Później był czas na rozmowy, wspólne zdjęcia i autografy, najbardziej cenne Zbigniewa Bródki na okolicznościowej koszulce biegowej z wymownym hasłem „Z Soczi na Czajki 2014”.

tekst i zdjęcie **Zdzisław Kryściak**

W Nowym Mieście Lubawskim odbyły się Mistrzostwa Polski seniorów w kick-boxingu w formułach light-contact i pointfighting. W rozgrywkach 4-6 kwietnia udział wzięli zawodnicy z Elbląskiego Klubu Karate sekcji kick-boxingu, m.in. kpr. Artur Zieliński, funkcjonariusz Aresztu Śledczego w Elblągu. W kategorii do 89 kg zdobył dwa medale: złoty w light-contact i brązowy w pointfighting. Startował w najliczniej obsadzonej kategorii wagowej i do finału stoczył trzy wygrane walki. Sędziowie byli jednomyślni przyznając mu najwyższe noty.

To nie pierwszy sukces naszego kolegi. Od 2007 r. zdobywa medale w Mistrzostwach Polski. Ogromnym sukcesem było zdobycie w 2011 r. Pucharu Świata na Węgrzech i kolejno w 2012 i 2013 r. brązowych medali Pucharu Świata we Włoszech. W ub. roku na Mistrzostwach Polski Służb Mundurowych organizowanych przez OISW w Rzeszowie zdobył złoty medal, a niedawno zajął drugie miejsce w plebiscycie „Dziennika Elbląskiego” na Najlepszego Sportowca Roku. Na pytanie, co motywuje go do takiej aktywności w sporcie, odpowiada: „Trenować zacząłem późno, w wieku 19 lat, zainspirował mnie mój nauczyciel w-f, który był jednocześnie trenerem kick-boxingu. Byłem wtedy w ciężkiej sytuacji, gdyż zmarł mój ojciec. Treningi stały się formą odreagowania i radzenia sobie z ne-



gatywnymi emocjami. Sport stał się moją pasją i celem w życiu”.

Kpr. Artur Zieliński prowadzi jako instruktor sekcję kick-boxingu dla dzieci przy Elbląskim Klubie Karate. Jest dumą naszej jednostki, życzymy mu dalszych sukcesów.

Anna Downar
zdjęcie **Artur Zieliński**

Przedmoście Kalisz – lekcja historii

Trzy lata temu z inicjatywy kpt. Marka Kruszki (starszy wykładowca Zakładu Administracyjno-Logistycznego w COSSW w Kaliszu) i kaliskiego pasjonata historii Zbigniewa Szuberta zrodził się pomysł wycieczek dla słuchaczy organizowane są piesze lub autokarowe wyprawy do zachowanych obiektów Przedmościa Kalisz. Słuchacze mają okazję do zapoznania się z konstrukcją i historią powstania schronów bojowych. Każda wycieczka jest ponadto wzbogacona historycznymi dyskusjami na temat wojny obronnej 1939 r., odzyskaniem przez Polskę niepodległości w 1918 r. oraz o historii obozu jenieckiego w Szczypiornie ze szczególnym uwzględnieniem okresu internowania w nim żołnierzy Legionów Polskich.

Ostatni wyjazd odbył się na tereny

przedwojennych umocnień polowych Przedmościa Kalisz. To część linii obrony powstałej w 1939 r. w oparciu o rzekę Prosnę, chroniącej miasto od zachodu i południowego-zachodu, którą tworzyło 18 schronów. Większość betonowych obiektów do dziś jest zachowanych w dobrym stanie.

Czogori
zdjęcie **archiwum**



Nasz laureat

Płk Krzysztof Olkowicz, dyrektor okręgowy Służby Więziennej w Koszalinie otrzymał tegoroczną Nagrodę Radia TOK FM im. Anny Laszuk.



foto: archiwum

To on, według Kapituły Nagrody, w minionym roku wyróżnił się wyjątkowym wpływem na rzeczywistość. Do nagrody został nominowany za to, że „zachował się jak człowiek, który żyje w kraju, gdzie prawo działa według zasady dobra i słuszości”.

– Od 30 lat płk Olkowicz styka się z wykonywaniem orzeczeń prawa karnego. Na bazie tego doświadczenia, po prostu z ludzkich pobudek, zajmuje się analizą i krytyką konsekwencji jednego z wymiarów sędziowskiej niezawisłości – niezawisłości od rozumu – mówił w laudacji o laureacie dr Paweł Moczydłowski.

Krzysztof Kowaluk

Ryś: błoto, pułapki, dzika przyroda

Prawdziwi twardziele zjechali do Kątów Wrocławskich, by wziąć udział w II edycji Nocnego Maratonu „Ryś”, który odbył się 5 kwietnia. Organizatorzy zapewnili ponad 200 zawodnikom (tworzącym ponad 50 zespołów) ekstremalne warunki. Wytyczona w terenie leśnym trasa o długości 42 km 195 m i 11 punktów kontrolnych przysporzyły uczestnikom wielu trudności. Klasyfikacje prowadzono w dwóch kategoriach startowych: służby mundurowe, w których najlepsi okazali się funkcjonariusze Służby Więziennej z Kłodzka z czasem 7 godz. i 23 min, oraz kategoria open, tu wygrał zespół o zabawnej nazwie „A jak wygramy, to co nam dacie?” (6 godz. i 46 min). Bieg zakończyło spotkanie wszystkich ekip, organizatorów, gości oraz osób towarzyszących w auli hali sportowej, gdzie ppłk Andrzej Stanejko, dyrektor Zakładu Karnego nr 2 we Wrocławiu, Antoni Kopeć, burmistrz Kątów Wrocławskich.



Wrocławskich i Maria Mach, dyrektor miejscowego Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu gratulowali uczestnikom wręczając nagrody i puchary.

Nocny maraton ma na celu upowszechnianie kultury fizycznej i sportu, popularyzację imprez na orientację jako formy aktywnego wypoczynku oraz integracji środowisk służb mundurowych. Impreza jest miejscami zbliżona do popularnych, rozgrywanych od wielu lat zawodów „Bieg Katorżnika”. Organizatorami maratonu byli funkcjonariusze Zakładu Karnego nr 2 we Wrocławiu, Zarząd Terenowy NSZZFiPW, GOKiS w Kątach Wrocławskich, członkowie Stowarzyszenia Semper Parati Wratislavia. Patronatem honorowym imprezę objęli płk Ryszard Godyla, dyrektor okręgowy SW we Wrocławiu i Antoni Kopeć, burmistrz Kątów Wrocławskich.

Mariusz Jastrzębski

Zapraszamy



Pierwszy taki teledysk

Skazane kobiety z Aresztu Śledczego w Warszawie Grochowie pod opieką artystyczną Sławka Beliny i Jacka Łupiny nakręciły teledysk do piosenki „Się wydawało” zespołu „Pustki”. Pierwszego dnia na Youtubie obejrzało go ponad 800 osób! Przez kilka tygodni grupa osadzonych zbierała materiały i zmierzyła się z montażem w ramach zajęć „Sztuka na Zamku”. Pierwsze warsztaty odbyły się 14 lutego w warszawskiej Kordegardzie. W trakcie zajęć osadzone uczyły się jak zrobić klip, materiał filmowy, jak go nakręcić a potem zmontować z niego całość. 8 kwietnia miała miejsce promocja teledysku w Galerii Kordegarda, udostępnionej dzięki uprzejmości Narodowego Centrum Kultury.

Warsztaty filmowe i klip powstały w ramach porozumienia aresztu na Grochowie z Fundacją „Dom Kultury”. Projekt został dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Kształtowanie u skazanych umiejętności składających się na twórcze myślenie prowadzi do łatwiejszej adaptacji społecznej po opuszczeniu murów zakładu karnego.

Arleta Pęconek

Zapraszamy !



**OKRĘGOWY INSPEKTORAT
SŁUŻBY WIĘZIENNEJ
W LUBLINIE**

Najlepsze programy

2 kwietnia wyłoniono laureatów konkursu ogłoszonego 30 stycznia przez dyrektora okręgowego Służby Więziennej w Bydgoszczy na najlepszy program readaptacji społecznej skierowany do grup skazanych wyodrębnionych ze względu na wspólne potrzeby. Kapituła konkursu, w której składzie – oprócz specjalistów z bydgoskiego OISW – znalazły się osoby realizujące w bezpośredniej pracy ze skazanymi oddziaływania resocjalizacyjne tego typu, oceniła 17 nadesłanych prac. Kierując się ustaleniami przez Kapitułę kryteriami: zgodności programów z wymogami formalnymi określonymi w zarządzeniu nr 2/04 Dyrektora Generalnego Służby Więziennej z 24 lutego 2004 r.; technicznej możliwości realizacji w warunkach izolacji penitencjarnej; adekwatności do potrzeb osadzonych; kompletności (projektu zawierające konsepty zajęć, materiały niezbędne do ich prowadzenia i opisane metody ewaluacji) oraz przystępności, zdecydowano o wyłonieniu najlepszych programów.

I miejsce – program „Warsztaty antyprzemocowe”, autorzy: E. Budna, A. Jaryńska, M. Jankowski, A. Kondraciuk – zespół studentów Akademii Pedagogiki Specjalnej im M. Grzegorzewskiej w Warszawie;

II miejsce – program „Kształtowanie odpowiedzialności za zobowiązania finansowe wobec dzieci”, autorka J. Sejdowska;

III miejsce – program „Ojciec za murami”, autorka J. Sejdowska.

Nagrodzone programy zostaną włączone do oferty programowej realizowanej w zakładach karnych i aresztach śledczych okręgu bydgoskiego.

Marta Jakubowska

Dyżurny kurator

Kuratorzy zawodowi wykonują swoje zadania nie tylko w środowisku podopiecznych, ale także na terenie zakładów zamkniętych. Od niemal czterech lat w Zakładzie Karnym w Nowym Sączu dyżuruje Krzysztof Jasiński, starszy kurator zawodowy dla dorosłych w tamtejszym sądzie rejonowym. – W zależności od liczby skazanych, którzy mają do mnie pytania, spędzam w więzieniu średnio cztery godziny w miesiącu. I zawsze mam tam co robić – mówi.



W 2010 r. obie instytucje podpisały porozumienie, na mocy którego takie dyżury są możliwe. Określono w nim zasady, w jaki sposób kurator wyznaczony przez zespół kuratorów będzie wspomagał zakład karny.

– Jak pana praca wpisuje się w praktykę funkcjonowania więzienia? – pytam. – Mam nadzieję, że dobrze, i że ją uzupełnia o bardziej wymierne efekty, które wykraczają poza kompetencje Służby Więziennej, bo są związane z wolnościowym funkcjonowaniem skazanych i z radzeniem sobie przez nich po wyjściu z na wolność – odpowiada kurator.

Bez mieszkania, bez pracy i pieniędzy

Zadania kuratora związane z opracowaniem programu wolnościowego określa w par. 44 rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 26 lutego 2013 r. Sprowadzają się one m.in. do nawiązania kontaktu osobistego ze skazanym, przygotowania środowiska rodzinnego i społecznego do jego powrotu; współorganizowania pomocy postpenitencjarnej, kształtowania umiejętności samodzielnego rozwiązywania trudności życiowych; współdziałania ze skazanym i służbą penitencjarną zakładów karnych, organami administracji rządowej i samorządu terytorialnego, ze stowarzyszeniami, fundacjami, organizacjami, których celem jest pomoc w społecznej readaptacji skazanych; współpracy z komisją penitencjarną.

Zdecydowanie największą grupą osadzonych zabiegających o kontakt z kuratorem w ramach dyżuru czy też objętych działaniami kuratora, o których mowa w art. 164 kkw (patrz ramka) są osoby, mające problem z unormowaniem sytuacji mieszkaniowej, finansowej, rodzinnej i zawodowej po zwolnieniu. – Czasem są to osoby, które odsiały wieloletnie wyroki, a wówczas ich powrót i readaptacja w społeczeństwie jest dodatkowo utrudniona z uwagi na uwarunkowania natury psychologicznej, związane chociażby z długotrwałym pobytom w warunkach izolacji – wyjaśnia kurator.

Najważniejsza motywacja

– Czy możemy zatem prześledzić pracę kuratora, z którym podczas dyżuru w więzieniu chce się spotkać typowy skazany Kowalski? Wiemy już, że przeważnie ma problem z tym, gdzie zamieszka po wyjściu na wolność, zwykle nie ma też pewnej perspektywy pracy ani zapewnionych środków do życia... – Zanim taki Kowalski do mnie trafi, wcześniej Służba Więzienna poświęca mu dużo czasu, przygotowując go, m.in. w ramach różnych kursów zawodowych czy szkoleń do tego, żeby w przyszłości był atrakcyjny na rynku pracy. Ale tak naprawdę najwięcej zależy od samej motywacji Kowalskiego. Bo jeżeli liczy on tylko i wyłącznie na zapomogę pieniężną i uzyskanie jakichś środków od kuratora tu i teraz, to ta współpraca jest chwilowa i sprowadza się do poinstruowania, w jaki sposób Kowalski może skorzystać z zapo-



SŁUŻBA WIĘZIENNA



Moje działania nie sprawdzają się oczywiście tylko do tej najbardziej oczekiwanej przez skazanych pomocy w znalezieniu mieszkania na wolności. Choć muszę przyznać, że to najtrudniejsza forma wsparcia do pozyskania. Na szczęście dobrze układa mi się współpraca z różnymi stowarzyszeniami i instytucjami, np. w Krakowie i na Śląsku, dzięki czemu takie tymczasowe lokum niejednokrotnie udaje mi się znaleźć.

mogi. To jedna postawa, z jaką mam do czynienia na swoim dyżurze. Druga jest taka, że skazany, który faktycznie chce coś zrobić ze swoim życiem, a nie raz jest już po kolejnej odsiadce, oczekuje ode mnie pomocy kompleksowej. Bywa, że ma jakieś zaplecze własne w postaci umiejętności zawodowych, wykształcenia, zaradności życiowej, co przy niewielkim wsparciu SW i kuratora pozwoli mu funkcjonować w życiu samodzielnie. Zdarza się też, że wymaga on kompleksowego wsparcia choćby w postaci skierowania do ośrodka, instytucji czy stowarzyszenia, które przyjmie go od razu, gdy wyjdzie z więzienia.

– Pójdźmy zatem dwutorowo: co pan robi, kiedy na dyżur przychodzi skazany Kwiatkowski, czyli ten, który chce coś zrobić ze swoim życiem, przeszedł określone oddziaływania penitencjarne w zakładzie karnym i nie zmarnował czasu spędzonego za kratami; i przycho-

dzi Kowalski, licząc, że może mu pan zdobyć jakieś środki na bilet do domu albo na piwo w najbliższej budce za bramą więzienia? – To jest duże uproszczenie, ale często zgodne z realiami. Bo rzeczywiście, jest spora grupa więźniów, którzy sądzą, że dostaną pieniądze z pomocy postpenitencjarnej, jakimi dysponują kuratorzy. Ale jest i ta druga grupa skazanych, która chce coś w swoim życiu zmienić. Mają motywację, i to widać. Niedawno kilku z nich poprosiło mnie, abym im podpowiedział, jak zdobyć fundusze na odnawialne źródła energii z Unii Europejskiej. Są też tacy, którzy chcą, żeby już na wolności zajął się nimi jakiś doradca albo opiekun ze stowarzyszenia, z jakim współpracuję. Albo skorzystają z możliwości zakwaterowania w jednym z zaprzyjaźnionych z nami ośrodków, bo np. wiedzą, że szybko znajdą pracę, ale najpierw muszą mieć dach nad głową.

Znikają za bramą

Nie ma badań jasno wskazujących, jak wielu skazanych po wyjściu na wolność skorzystało z oferowanej pomocy i nie powróciło na drogę przestępczą. Krzysztof Jasiński też nie wie, ilu z nich skutecznie pomógł. – Kiedy skazany wychodzi na wolność i założymy trafia do ośrodka, w którym udało się dla niego znaleźć miejsce, gdzie może liczyć na dalszą kompleksową pomoc, wtedy zwykle tracimy z nim kontakt. Nie wiemy jakie są dalsze skutki naszej pracy, chyba że na mój dyżur znowu przyjdzie więzień, któremu już kiedyś pomogłem. Wrócił za kraty, czyli porażka? Widocznie jego motywacja, żeby coś w swoim życiu zmienić, była za pierwszym razem zbyt mała. A ja nie pomogę nikomu, kto tego nie chce. Rozmawiam z takim osadzonym za pierwszym i za drugim ▶



► razem tak samo. Ta praca ma już taki charakter, że trzeba w niej częściej liczyć się z tzw. porażkami niż z sukcesami. Ale cieszę się z każdej osoby, która nie wraca. Muszę też zaznaczyć, że zdecydowana większość więźniów, jakim doradzam, nie pochodzi z naszego rejonu. W ich przypadku już sam brak wiadomości o nich jest dobrą wiadomością.

Porada dla chętnych

Kiedy zbliża się koniec odbywania przez skazanego kary pozbawienia wolności, rozpoczyna się proces przygotowywania do tego, żeby ta wolność go nie przerosiła. Żeby umiał sobie radzić poza więziennym murem i przystosował się od nowa do samodzielnego życia. – Na pół roku przed przewidywanym wyjściem (warunkowe przedterminowe zwolnienie) bądź pół roku przed końcem kary informujemy sąd rejonowy, że taki a taki skazany będzie wymagał pomocy w takiej a takiej kwestii i wtedy może również liczyć na pomoc kuratora – mówi por. Marek Zajac, wychowawca ds. pomocy postpenitencjarnej w Zakładzie Karnym w Nowym Sączu. – Ale przyjęliśmy, że nawet jeśli skazany nie kwalifikuje się do tej określonej przez kkw pomocy, bo przewidywany termin wyjścia z więzienia ma dopiero za cztery lata, to też może przyjść na dyżur kuratora. Nie zamykamy się na prośby i pytania. Kurator udzieli informacji wszystkim, którym na tym zależy.

I rzeczywiście na dyżur trafiają więźniowie z dłuższymi wyrokami i zadają pytania związane z uregulowaniem sytuacji rodzinnej czy kontaktów z mało-

letnimi dziećmi, dotyczące konkretnej pomocy finansowej po opuszczeniu zakładu czy też porad związanych ściśle ze sprawami prowadzonymi wobec nich przez kuratorów. – Bo samo osadzenie w zakładzie karnym nie powoduje, że inne sprawy, które się toczą wobec skazanego znikają – uściśla Krzysztof Jasiński. – Ma on obowiązki wynikające z dozorów czy też obowiązki probacyjne. I to również są kwestie poruszane w trakcie takich rozmów. Ale przede wszystkim ustalamy czy skazany real-

porcie i mają wyjść na wolność lada dzień. W takich przypadkach włączam się natychmiast, bez względu na to kiedy przypada mój dyżur w więzieniu.

Nasza współpraca z wychowawcą ds. pomocy postpenitencjarnej jest na tyle dobra, że jeśli zachodzi nagła potrzeba, to nawet telefonicznie jestem w stanie z dnia na dzień znaleźć miejsce zamieszkania dla takiego skazanego. – Dbamy o dobre relacje z wieloma instytucjami. Stałe i doraźne dyżury w zakładzie karnym ma nie tylko kurator zawodowy, ale też pracownik Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej czy Urzędu Pracy – dodaje wychowawca.

Kuratorska Służba Sądowa w liczbach (2013 r.):

kuratorzy dla dorosłych

– 3 170 osób

kuratorzy społeczni

– 16 237 osób

nie spełnia wymogi, które kwalifikowałyby go do objęcia działaniami długofalowymi i przygotowaniem do zwolnienia. Dyżury pozwalają mi wyłowić osoby, wymagające faktycznej pomocy. Bo to, że skazany zgłasza chęć przyjścia po poradę wcale nie oznacza, że zamierza z niej skorzystać. Niektórzy traktują moją poradę wyłącznie instrumentalnie. Zdarzają się też tacy, którzy potrzebują błyskawicznej interwencji, bo np. wczoraj przyjechali do zakładu w trans-

Pomagać w interesie nas wszystkich

Kurator stara się dbać o dobre relacje z różnymi instytucjami, pozyskuje nowe kontakty, szuka ich coraz dalej, poza granicami Małopolski, żeby mieć większe możliwości znalezienia pomocy. – Czy są takie błędy, które popełniał pan na początku swojej pracy, a dzisiaj już nie? – Błędy są zawsze, ale kiedyś starałem się dawać więźniowi więcej propozycji, niż wydawałoby się, że on oczekuje – mówi kurator. – Teraz największe szanse powodzenia i sukcesu dostrzegam raczej wtedy, kiedy on konkretnie wie czego chce i o to prosi. Bo stworzyć pięknie wyglądający na papierze plan pracy dla skazanego na bite dwie strony to żadna sztuka, ale zrealizować go, to zupełnie co innego. Tym bardziej, że ten człowiek będzie go wypełniał sam, już bez mojej porady. Dlatego szczególnie sobie cenię ośrodki, do których kieruję zainteresowanych



skazanych, bo tam czeka ich kompleksowa pomoc na wolności. Centrum Integracji Pro Domo w Krakowie (ma dom dla osób opuszczających więzienie i punkt informacyjny), Stowarzyszenie „Pomost” w Gliwicach, Ośrodek „Baraka” w Strzelcach Opolskich, Fundacja „Sławek” w Warszawie, ośrodek w Opolu. W naszym mieście w Sądeckim Ośrodku Interwencji Kryzysowej powstał niedawno dział readaptacji społecznej. Potrzeba istnienia i rozwijania takich instytucji jest wielka, a do wszelkich informacji o nich trzeba docierać przedzierając się przez gąszcz wiadomości w internecie. Często przypadkowych i chaotycznych. A przecież to, żeby pomagać osobom, które wychodzą na wolność, leży w interesie nas wszystkich.

Krzysztofowi Jasińskiemu marzy się zaszcześcić w Polsce model skandynawski, gdzie skazany tuż po przyjsciu do więzienia jest uczony życia na wolności, a nie w izolacji.

Konkret z teczki

– „PS-ami” nazywamy teczki osobowe zakładane osadzonemu, wobec których sporządzany jest plan wolnościowy i prowadzone są oddziaływania mające na celu przygotowanie ich do życia po zwolnieniu z więzienia – wyjaśnia kurator. – Teczka zakłada się tylko wówczas, jeśli osoba jest zakwalifikowana do działań, o jakich mowa w art. 164 kkw. Na dyżurze sporządzam tylko notatkę. Teczki zakładam we wszystkich tych sprawach, w których mam do podjęcia pewne konkretne działania zmierzające do ułatwienia skazanemu życia po zwolnieniu. Tutaj mam teczkę pana, nazwijmy go Iksińskim. Założyłem ją w grudniu ub. roku na zlecenie kierownika zespołu kuratorów i po decyzji komisji penitencjarnej o skierowaniu tego przypadku do zespołu kuratorskiego, czyli wtedy, kiedy skazanemu zostało pół roku do wyjścia na wolność. Na podstawie takiego zlecenia i po przeanalizowaniu teczki osobowej Iksińskiego oraz po rozmowie z jego bezpośrednim wychowawcą i z wychowawcą ds. pomocy postpenitencjarnej sporządzam notatkę z rozmowy z osadzonym, której konkluzją jest plan wolnościowy. Po sporządzeniu tej notatki i po rozpoznaniu problemów Iksińskiego mogę podjąć decyzję co do dalszych działań, oczywiście w porozumieniu z samym skazanym. W tej chwili mam u siebie „PS-y” trzech osób.

Funkcjonariusz kuratorem

O dobrej współpracy pomiędzy Sądem Rejonowym w Nowym Sączu a tutejszym zakładem karnym mówi Grażyna Michalcewicz, kierownik zespołu kuratorów zawodowych dla dorosłych. Zwraca uwagę na jeszcze jeden aspekt tej współpracy. – Z 80 kuratorów społecznych w naszym rejonie aż 14 jest czynnymi i czterech emerytowanymi funkcjonariuszami Służby Więziennej. Jestem zadowolona z kuratorów społecznych – funkcjonariuszy, zwłaszcza tych z długim stażem, bo ci z krótszym jeszcze się sprawdzają. Widać, że się bardzo zaangażowali w pracę kuratorską, a ich pisemne sprawozdania, czyli karty czynności objęcia, przebiegu



ppłk Bogusław Kawończyk, dyrektor Zakładu Karnego w Nowym Sączu



por. Marek Zając, wychowawca ds. pomocy postpenitencjarnej



Krzysztof Jasiński, st. kurator zawodowy SR w Nowym Sączu

i zakończenia dozoru spełniają wszystkie określone wymogi. Pani kierownik wspomina też czas, kiedy podjęła pracę w sądzie w latach 80. – Istniała wówczas tzw. komisja postpenitencjarna, w której skład wchodził funkcjonariusz z zakładu karnego, dwóch kuratorów (jeden z sądu okręgowego i ja) oraz osoby pełniące funkcje społeczne w mieście. I przez kilka lat chodziliśmy do więzienia na takie rozmowy, jakie teraz podczas dyżurów odbywa ze skazanymi pan Krzysztof Jasiński.

Zapytany, czym tłumaczy to, że wśród jego załogi jest aż kilkunastu kuratorów społecznych, ppłk Bogusław Kawończyk, dyrektor Zakładu Karnego w Nowym Sączu odpowiada natychmiast: – Tym, że wśród funkcjonariuszy są pasjonaci tej służby. I ciągle to powtarzam, że jeśli się wykonuje jakąś pracę, to trzeba ją lubić. A jeśli się ją lubi, pracując przez osiem godzin w charakterze oddziałowego, bramowego, ewidencyjisty czy wychowawcy, to lubi się ją też po południu i w czasie wolnym. Z tego co wiem, nasi kuratorzy społeczni – funkcjonariusze to ludzie do zadań specjalnych. Najczęściej dostają najtrudniejsze przypadki. W zespole kuratorskim widzą, że my z takimi przypadkami po prostu umiemy pracować i chcemy to robić. Kiedyś myślałem, że taki kurator idzie na dozór, bo musi dorabiać, a okazuje się, że to jest nie tyle kwestia pieniędzy, co pasji.

Od ośmiu lat kuratorem społecznym jest mjr Krzysztof Michalik, kierownik penitencjarny w nowosądeckim zakładzie karnym. – Jeżeli na co dzień próbujemy naprawiać skazanych, to kuratela ma na celu, żeby oni tu ponownie nie trafiali – mówi. – Myślę, że warto wykorzystać różne sposoby, żeby uchronić przed pobylem tutaj zwłaszcza ludzi młodych. Dotąd bardzo często jako kurator dostawałem tzw. warunkowe zwolnienia. Nawet spoza rejonu. To są zdecydowanie trudniejsze przypadki. Ze skazanymi, których się ma pod kuratelą, trzeba rozmawiać ich językiem. Ja go znam, bo w więzieniu przepracowałem 25 lat. Dotąd nigdy mojemu podopiecznemu nie zostało odwołane warunkowe zwolnienie. I już samo to jest sukcesem.

Przygotować do wolności

– Optymalne przygotowanie osadzonego do zwolnienia z zakładu karnego wymaga współdziałania pomiędzy Służbą Więzienną a innymi instytucjami – mówi dyrektor Kawończyk. – Okres do 6 miesięcy przed przewidywanym warunkowym zwolnieniem lub przed końcem wykonania kary stanowi czas niezbędny na przygotowanie do życia na wolności, zwłaszcza dla nawiązania kontaktu z kuratorem sądowym. Z praktyki wiadomo, że nie wszyscy skazani po odbyciu kary wymagają szczególnego trybu przystosowania do nowej rzeczywistości. Niektórzy wykazują wysoki poziom samodzielności, mają ustabilizowaną sytuację osobistą, zapewniony powrót do domu. Zastosowanie zintegrowanych działań powinno w zasadzie dotyczyć tylko tych, którzy nie potrafią poradzić sobie po opuszczeniu zakładu karnego. Mimo naszych wysiłków dane wskazują, że populacja recydywistów ▶



► wynosi ponad 50 proc., więc to niestety w wielu przypadkach świadczy o nieskuteczności naszej pracy. Ten wspólny wysiłek, jaki tutaj wkładamy w skazanego, często rozmywa się za murami więzie-

Art. 164. Okres przygotowania skazanego do życia po zwolnieniu

– Par. 1. Okres do 6 miesięcy przed przewidywanym warunkowym zwolnieniem lub przed wykonaniem kary stanowi, w miarę potrzeby, czas niezbędny na przygotowanie skazanego do życia po zwolnieniu, zwłaszcza dla nawiązania kontaktu z kuratorem sądowym lub podmiotami, o których mowa w art. 38 „podmioty współdziałające w wykonywaniu orzeczeń”, par. 1. Okres ten ustala, za zgodą skazanego, komisja penitencjarna.

– Par. 2. Okres, o którym mowa w par. 1, może również wyznaczyć sąd penitencjarny w postanowieniu o udzieleniu lub odmowie warunkowego zwolnienia, jeżeli uzna to za niezbędne.

nia. Po wyjściu na wolność w sytuacji otrzymania warunkowego przedterminowego zwolnienia taki człowiek dostaje dozór kuratora, który z przyczyn od siebie niezależnych nie jest w stanie udzielić mu efektywnej pomocy. Zwolniony pracuje ma albo i nie, bo z pracą jest ciężko i często pozostaje sam ze sobą. W dalszym ciągu nie ma takich służb, które w sposób kompleksowy udzielałyby pomocy i wsparcia osobom opuszczającym zakłady karne. My staramy się taki system rozwijać.

Dzisiaj w naszym zespole oprócz kuratora są też ludzie z Wojewódzkiego Urzędu Pracy, z MOPS-u, Sądeckiego Ośrodka Interwencji Kryzysowej, OHP, Nowosądeckiego Inkubatora Przedsiębiorczości, Stowarzyszenia „Orion” i innych. Współdziałamy nie tylko podczas dyżurów dla skazanych na terenie zakładu, ale próbujemy dołączyć do naszego działania wszelkie inne instytucje, które mogą pomóc osadzonemu po wyjściu. Wiemy jednak, że żadna pomoc nic nie da, jeśli on sam jej nie będzie chciał.

Elżbieta Szlęzak-Kawa
dziedziela **Piotr Kocharński**

Formalno-prawne fundamenty współpracy stanowi art. 2 kkw, który na równi z więzienictwem stawia zawodowego kuratora sądowego jako organ postępowania wykonawczego. Bywa, że dzięki takiej współpracy rodzą się nowe inicjatywy, jak w Nowym Sączu, gdzie w zakładzie karnym rozpoczęto realizację programu readaptacji społecznej „Wewnętrzny ośrodek outplacementu w warunkach oddziału penitencjarnego”. Pełnią dyżur na terenie więzienia zawodowy kurator dla dorosłych, obok specjalistów z innych dziedzin, spoty-

WEWNĘTRZNY OŚRO

- wychowawca ds. pomocy postpenitencjarnej (ZK)
- pracownik socjalny (MOPS)
- kurator zawodowy (SR)
- doradca zawodowy (WUP)
- doradca zawodowy (NIP)
- lider klubu pracy (OHP)
- porady prawne (Stowarzyszenie na Rzecz Integracji Środowisk Akademickich ORION)

Wypracowany schemat systemu udzielania pomocy przy wykorzystaniu programu readaptacji społecznej oddziału penitencjarnego (WOOwWOP)”

ka się z osadzonymi. Rozpoznaje ich sytuację osobistą, materialną, zawodową i razem z zainteresowanymi i wychowawcą ds. pomocy postpenitencjarnej opracowuje plan pracy przygotowania do życia po zwolnieniu.

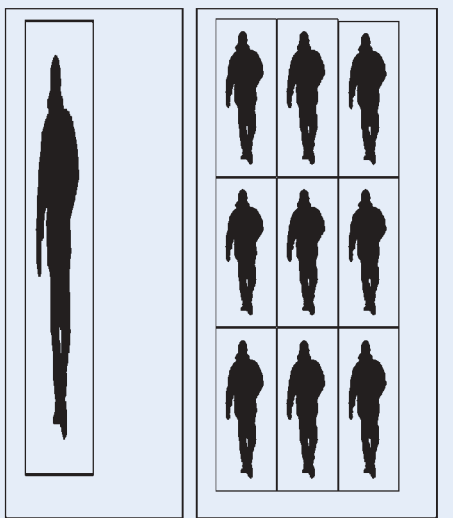
Doświadczenie wskazuje, że najczęstszym problemem skazanego jest nieustabilizowana sytuacja mieszkaniowa, rodzinna, materialna. Bywa i tak, że przed osadzeniem w więzieniu był osobą bezdomną, nie miał stałego miejsca pobytu ani żadnych planów na przyszłość, jakichkolwiek perspektyw, które dawałyby cię szansy na to, że po opuszczeniu jednostki penitencjarnej nie wróci na drogę przestępczą. Pozostawienie go w takiej sytuacji, bez objęcia działaniami, o których mowa w art. 164 kkw, może przesądzać o fiasku prowadzonych oddziaływań korekcyjnych. Samo wykonanie kary nie gwarantuje pełnej readaptacji społecznej. Sporządzając plan pracy kurator musi uwzględnić zasoby osobowe skazanego, jego umiejętności, kwalifikacje zawodowe, wykształcenie, kompetencje interpersonalne a także sytuację zdrowotną w celu stworzenia realnych

Aktywizacja zawodowa skazanych w Nowym Sączu

Ramię w ramię z kuratorem

Polityka karna i współczesna myśl penitencjarna stawiają nowe zadania przed Służbą Więzienną i kuratorską służbą sądową. W dobie zmian organizacyjnych wymiaru sprawiedliwości te dwie służby odgrywają dużą rolę w przygotowaniu środowiska rodzinnego i społecznego do powrotu skazanego po odbyciu przez niego kary.

DEK OUTPLACEMENT`U



skazanym w trakcie odbywania kary pozbawienia wolności
nej „Wewnętrzny Ośrodek Outplacement`u w warunkach

założeń, możliwych do zrealizowania w często niesprzyjających warunkach.

Z pomocą niejednokrotnie przychodzi stowarzyszenia i organizacje pozarządowe, statutowo zajmujące się pomocą na rzecz osób opuszczających zakłady karne, jak np. Centrum Integracji Pro Domo w Krakowie. Liczba takich ośrodków w skali kraju jest jednak zdecydowanie nieadekwatna do potrzeb i zadań, jakie stawiane są służbom penitencjarnym i kuratorskim. Pomoc byłym więźniom nie jest także w modzie. Opinia publiczna domaga się surowego i konsekwentnego karania sprawców przestępstw, zapominając przy tym, że zakład karny rzadko bywa miejscem, którego murów się nie opuszcza. Zdecydowana większość osadzonych wraca do swoich środowisk, a to jak sobie w nich później radzą, jest wypadkową kilku czynników: stosunku środowiska społecznego/rodzinnego do tych osób, odpowiedniego programu resocjalizacji, efektywnego wykorzystania czasu w zakładzie karnym na zdobycie kwalifikacji, zawodu, ukończenie terapii odwykowej, uregulowanie sytuacji majątkowej, rodzinnej i wreszcie tego, czy i w jaki

sposób przygotowano taką osobę do radzenia sobie w pierwszym okresie wolnościowym.

Jest to niezwykle istotne ze względu na to, że właśnie wtedy skazany wybiera drogę, jaką dalej pójdzie. Czy będzie to droga już znana, łatwa i dająca chwilowe wymierne korzyści, czy też nowa, niełatwa, ale respektująca normy społeczne i prawne – zależy od tego, w jaki sposób zostanie on przygotowany na zderzenie z rzeczywistością. Sednem procesu resocjalizacji nie jest zatem samo pozbawienie przestępcy wolności, jako forma odwetu za poczynione krzywdy, ale poddanie go takim zabiegom korekcyjno-wychowawczym w trakcie odbywania kary, które w przyszłości owocować będą jego pełną reintegracją ze społeczeństwem. System jest bowiem tak efektywny, jak jego najśłabsze ogniwo, a tym wciąż wydaje się skuteczne świadczenie pomocy postpenitencjarnej przy redukcjach finansowych, jakie dotyczą fundusz pomocy od kilku już lat. Marzeniem kuratora penitencjarnego jest kompleksowy, profesjonalny system pomocy

postpenitencjarnej, działający w oparciu o aktualizowaną bazę danych instytucji i organizacji zajmujących się pomocą dla byłych więźniów, promocję zatrudnienia takich osób a także promocję form aktywności społecznej, które przyczynią się do podniesienia społecznego poczucia bezpieczeństwa i zapobiegną wykluczeniu osób opuszczających zakłady karne.

Współpraca kuratorów ze Służbą Więzienną pozwala na tworzenie nowej jakości w oddziaływaniach penitencjarnych. Kurator sądowy ma bowiem kompetencje, jakich (z natury prawnej) więziennictwo jest pozbawione: nawiązuje kontakt z rodziną, angażuje podmioty zewnętrzne, rozpoznaje w środowisku zasoby i koordynuje działania, w oparciu o które tworzy się plan readaptacji skazanego. Może także wnioskować dla skazanego i jego rodziny o zapomogi pieniężne z Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej, jakim dysponuje każdy sąd rejonowy.

Krzysztof Jasiński

st. kurator zawodowy SR w Nowym Sączu

Program „Wewnętrzny ośrodek outplacementu w warunkach oddziału penitencjarnego” (WOOw-WOP) opiera się na założeniach modelu outplacementu środowiskowego, poszerzonego o aspekt pomocy społecznej. Osadzeni mogą korzystać z usług doradców w godzinach pracy administracji (dyżury konsultantów). Ponadto realizacja projektu umacnia w oczach osadzonych i innych osób dobrą opinię, wizerunek jednostki penitencjarnej, jako odpowiedzialnym środowisku resocjalizacyjnym. Dotychczas w programie wzięło udział 305 skazanych, którzy m.in. nie mieli wyuczonego zawodu, byli zainteresowani podniesieniem swoich kwalifikacji, zostali zakwalifikowani w myśl art. 164 par. 1 kkw i którym kurator we współpracy z wychowawcą opracował plan wolnościowy.

Działania programowe prowadzi wychowawca ds. pomocy postpenitencjarnej (koordynator) i przedstawiciele instytucji zewnętrznych. W aspekcie socjalnym: Stowarzyszenie „Orion”, specjalista z MOPS oraz kurator zawodowy; w kwestii aktywizacji zawodowej: doradcy Wojewódzkiego Urzędu Pracy, liderzy klubu pracy, specjaliści Nowosądeckiego Inkubatora Przedsiębiorczości w ramach realizacji kolejnych edycji Klubu Pracy oraz wykładowcy z instytucji szkolących (kursy). Program wykorzystuje także metodę trenera zatrudnienia wspieranego. Na podsumowanie realizacji projektu w latach 2009-2013 zorganizowano Dzień Informacji Biznesowej, będący odpowiedzią na potrzeby skazanych zainteresowanych założeniem i prowadzeniem własnej firmy w przyszłości i mający przybliżyć im zagadnienia związane z przedsiębiorczością. Jeżeli chodzi o wymierne efekty programu, dokonaliśmy jego analizy pod względem niepowrotności do przestępstwa. Uwzględniono rok 2009 i 2010, gdy programem zostało objętych 104 skazanych. Z analizowanego okresu wynika, że 45 skazanych powróciło do przestępstwa. Tak więc współczynnik niepowrotności do przestępstwa wyniósł 50,55 proc., biorąc pod uwagę, że zakład karny opuściło 91 skazanych.

Marek Krzysztof Zajac

wychowawca ds. pomocy postpenitencjarnej

Badania predyspozycji zawo

Służba medycyny pracy opracowała rozwiązania umożliwiające kierownikom jednostek organizacyjnych SW ocenę fizycznych i psychicznych predyspozycji funkcjonariuszy do służby na określonych stanowiskach lub w określonych jednostkach organizacyjnych Służby Więziennej.

Od połowy 2010 r. Dyrektor Generalny SW zalecił stosowanie rozszerzonych badań m.in. w stosunku do kandydatów starających się o kwalifikację do Grup Interwencyjnych Służby Więziennej. W myśl wprowadzonych wytycznych lekarz medycyny pracy dokonuje oceny stanu zdrowia kwalifikujących do uczestnictwa w teście sprawności fizycznej oraz określa możliwości adaptacyjne do intensywnego treningu fizycznego w ramach wymagań na danym stanowisku (np. w przypadku komórki organizacyjnej właściwej do spraw obrony i ochrony). Psycholog bierze pod uwagę stopień spełnienia określonych wymagań psychologicznych na dane stanowisko, miejsce pełnienia służby. Wstępne działania w tym zakresie zostały ujęte w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z 29 lipca 2010 r. w sprawie określenia trybu przeprowadzenia procedury określającej predyspozycje funkcjonariuszy do służby na określonych stanowiskach lub w określonych komórkach organizacyjnych Służby Więziennej.

Przebieg procedury

O wszczęcie badań (testów predyspozycji zawodowych) na stanowisko ujęte w wykazie rozporządzenia (patrz tabela) wnioskuje kierownik jednostki organizacyjnej SW do kierownika terenowej służby medycyny pracy. Badania (testy) mogą być zarządzane w stosunku do kandydatów i osób już pełniących służbę na danym stanowisku. Czas przeprowadzenia badania (testu) wynosi maksymalnie 30 dni od jego wyznaczenia. Test (badanie) wykonuje się podczas pełnienia służby przez funkcjonariusza. Ocena psychologiczna, wynik testu sprawnościowego jest przekazywany do wnioskodawcy w terminie 14 dni od daty przeprowadzenia. Wyniki zachowują ważność przez 12 miesięcy od daty badania (testu) i stanowią podstawę do sformułowania opinii końcowej przez pracodawcę, którą włącza się do akt osobowych funkcjonariusza. Do kolejnego badania można przystąpić w ciągu roku od ostatnio przeprowadzonej kwalifikacji.

Cel i zakres badania psychologicznego

Ludzie osiągają różne rezultaty w działaniu, mimo uprzedniego przygotowania, podobnego poziomu motywacji czy braku istotnych różnic pod względem występowania niekorzystnych czynników psychospołecznych w środowisku zawodowym. Psychologiczne badanie predyspozycji zawodowych służy do oceny kandydatów, funkcjonariuszy, pod kątem

występowania różnic indywidualnych w zakresie radzenia sobie w sytuacjach trudnych, otwartości, kreatywności, empatyczności, komunikatywności, motywowania innych, zdyscyplinowania. Równie ważne są: poziom kompetencji i rozwoju osobistego, umiejętność współdziałania, etyka zawodowa (Dz. U. z 29.07.2010 r. nr 143, poz. 966, par. 8 pkt. 4).

Psycholog medycyny pracy musi odbyć odpowiednie przeszkolenie w strukturach SW, aby być uprawnionym do przeprowadzenia badania. W październiku 2011 r. Zespół Medycyny Pracy i Bezpieczeństwa i Higieny Pracy CZSW w oparciu o indywidualne zgłoszenia psychologów medycyny pracy zorganizował szkolenie wewnętrzne, które przeprowadziła Pracownia Testów Psychologicznych Polskiego Towarzystwa Psychologicznego. Program obejmował zastosowanie

narzędzi psychometrycznych w badaniach profilaktycznych i badaniach predyspozycji funkcjonariuszy. Opracowano profil osobowości funkcjonariusza i wskazano dodatkowe cechy (m. in. style radzenia sobie ze stresem, skłonność do podejmowania zachowań ryzykownych, impulsywnych, reagowanie lękami, ocena aktualnego funkcjonowania, umiejętność planowania i realizowania zadań, adekwatnego reagowania do sytuacji, komunikacji i współpracy w grupie), dzięki którym możliwa jest ocena stopnia spełnienia wymagań psychologicznych do pełnienia służby w szczególnych warunkach i w określonych komórkach organizacyjnych, z uwzględnieniem narażenia na wiele niekorzystnych, różnorodnych czynników psychospołecznych. Doskonale warsztatu pracy psychologa w tym zakresie jest również realizowane w ramach funduszy norweskich (NMF). Ponadto psychologowie szkolą kierowników, kadrowców w okręgowych inspektoratach, wskazując korzyści płynące z przyjętej regulacji prawnej.

W październiku 2012 r. Okręgowy Inspektorat Służby Więziennej w Łodzi rozpoczął wdrażanie, na wniosek dyrekto-

Lp.	KOMÓRKI ORGANIZACYJNE	BADANIE PSYCHOLOGICZNE	TEST SPRAWNOŚCI FIZYCZNEJ
1	Komórka organizacyjna właściwa do spraw penitencjarnych	tak	tak
2	Komórka organizacyjna właściwa do spraw obrony i ochrony	tak	tak
3	Komórka organizacyjna właściwa do ochrony zdrowia osób pozbawionych wolności	tak	nie
	STANOWISKA SŁUŻBOWE	tak	tak
1	Stanowiska, na których są wykonywane zadania z bronią	tak	tak
2	Stanowiska w wyspecjalizowanej grupie interwencyjnej zabezpieczającej bezpieczeństwo jednostek organizacyjnych i konwojów	tak	tak
3	Stanowiska wymagające pozostawiania w ciągłym i bezpośrednim kontakcie z osobami pozbawionymi wolności	tak	tak
4	Stanowiska związane z działalnością wychowawczą, terapeutyczną i dydaktyczną	tak	tak
5	Stanowiska związane z realizacją zadań ochrony zdrowia osób pozbawionych wolności	tak	tak
6	Stanowiska związane z dostępem do informacji niejawnych oznaczonych klauzulą „tajne” i „ściśle tajne”	tak	nie
7	Stanowiska związane z pracą monotypową i tworzeniem baz danych	tak	nie
8	Kierowcy pojazdów uprzywilejowanych	nie	tak
9	Stanowiska związane z kontrolowaniem, nadzorowaniem i kierowaniem ludźmi	tak	nie
10	Stanowiska związane z realizacją zadań rzecznika prasowego Służby Więziennej	tak	tak

dowych

ra, procedury określania predyspozycji zawodowych (fizycznych, psychicznych) funkcjonariuszy starających się o przyjęcie do Grupy Interwencyjnej. W oparciu o rezultaty kilkunastu przeprowadzonych badań ocena psychologiczna kandydata wydaje się niezastąpiona w celu wyboru spośród najlepiej wykonujących swoje obowiązki funkcjonariuszy tych, którzy przy podjęciu nowych zawodowych wyzwań najszybciej zaadaptują się do nowej roli. Jeśli badany nie spełnia wymagań psychologicznych do pełnienia służby na stanowisku, o które się ubiega, a nie stwierdza się u niego zaburzeń funkcjonowania, to na etapie sformułowania wniosków procedura jest zakończona. Funkcjonariusz dalej pełni dotychczasowe obowiązki. Niespełnianie wymagań psychologicznych w procesie kwalifikacji do danych obowiązków służbowych niekoniecznie świadczy o braku czy posiadaniu niewystarczających predyspozycji do pracy na innym stanowisku służbowym. Procedura nie wiąże się bezpośrednio z terminowością prowadzenia badań okresowych, cel i zakres badań nie jest tożsamy. W uzasadnionych przypadkach (np. wyraźne pogorszenie stanu zdrowia, zaburzenia funkcjonowania psychospołecznego funkcjonariusza) pracodawca może wnioskować o dodatkowe badanie lekarskie we właściwej jednostce służby medycyny pracy dla danego OISW (na podstawie art. 113 ustawy z 9 kwietnia 2010 r. o Służbie Więziennej, Dz. U. 2010.79.523).

Skuteczne narzędzie

Coraz lepsze rozumienie środowiska pracy, szczególnie jego wymagań, analiza ryzyka zawodowego prowadzona przez służbę medycyny pracy implikuje nowe rozwiązania służące poprawie warunków pracy, projektowaniu i realizowaniu oddziaływań psychoprofilaktycznych zmierzających do utrzymania dobrego zdrowia funkcjonariuszy. Wiedza na temat czynników fizycznych i psychospołecznych związanych z pełnieniem służby, odpowiednia kwalifikacja osób na stanowiska wydaje się kolejnym skutecznym narzędziem służby medycyny pracy w planowaniu rozwoju zawodowego funkcjonariusza czy efektywnym wykorzystaniu potencjału ludzkiego w strukturach SW. Wprowadzenie opisanej procedury może zaowocować podejmowaniem nowych inicjatyw sprzyjających tworzeniu modelu kompetencji zawodowych Służby Więziennej. Norweska Akademia Służb Penitencjarnych (KRUS) stosuje tego typu rozwiązanie jako jedno z głównych narzędzi w procesie rekrutacji wstępnej kandydatów do Służby Więziennej i rozwoju zawodowego funkcjonariuszy.

Maja Zawadzka

psycholog medycyny pracy,
Zakład Opieki Zdrowotnej Medycyny Pracy
Służby Więziennej w Łodzi

Podyplomówka penitencjarna w Sejmie

Sluchacze Podyplomowego Studium Penitencjarnego Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego spotkali się w gmachu Sejmu z postem Robertem Biedroniem, wiceprzewodniczącym sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka.

Wspotkaniu uczestniczyli funkcjonariusze Służby Więziennej, średniego i niższego szczebla kadry kierowniczej jednostek penitencjarnych z całej Polski. Jego inicjatorem i moderatorem był prof. dr hab. Zbigniew Lasocik, kierownik Studium. Dyskusja toczyła się wokół aktualnej sytuacji więziennictwa oraz obecności problematyki penitencjarnej w pracach parlamentarnych. Poseł Robert Biedroń zaprezentował zainteresowanie tematyką więziennictwa i polskiego systemu penalnego, nie tylko od strony teoretycznej, ale również praktycznej, co realizuje wizytując jednostki penitencjarne.

Omawiając funkcjonowanie Systemu Dozoru Elektronicznego uczestnicy

uzasadniania decyzji, co może destabilizować funkcjonowanie jednostek. Drugim poruszonym podczas dyskusji problemem było umiejscowienie więziennictwa w ramach organów państwowych. Prof. Zbigniew Lasocik podkreślił, że obecne usytuowanie strukturalne w ramach Ministerstwa Sprawiedliwości nie jest najbardziej korzystne dla systemu więziennego ze względu na brak samodzielności budżetowej, a także brak powiązań systemowych z innymi segmentami systemu wykonania kar i środków karnych. Wskazane problemy wzbudziły zainteresowanie Roberta Biedronia.

Poseł zachęcał funkcjonariuszy do informowania lokalnych posłów o problemach jednostek penitencjar-



spotkania zgodnie podkreślali, że system przynosi niewątpliwe korzyści i musi być nadal rozwijany. Ponadto podkreślano, że w prawie karnym należy dodatkowo wprowadzić samoistny rodzaj kary w SDE, orzekany przez sądy I instancji. W trakcie dyskusji uczestnicy podnieśli także dwie istotne kwestie. Pierwszą był brak stabilności władzy w więziennictwie, niekorzystnie wpływającej na politykę i działanie tej formacji. Problem ten wynika z faktu, że Dyrektora Generalnego, dyrektorów okręgowych oraz dyrektorów jednostek penitencjarnych powołuje się na stanowisko. Rozwiązanie to daje możliwość odwoływania dyrektorów w każdej chwili, bez konieczności

nych, gdyż, jak stwierdził, poziom wiedzy parlamentarzystów na ten temat jest znikomy, a właśnie funkcjonariusze jednostek podstawowych mogą to zmienić. Nadmieniał, że w każdym przypadku zgłoszonym do niego też nie pozostanie obojętny i będzie się starał interweniować. Zainteresowanie funkcjonariuszy – studentów wzbudziły ponadto słowa Roberta Biedronia na temat możliwości zorganizowania wyjazdowego posiedzenia sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka w jednostce penitencjarnej.

Michał Stefaniak
zdjęcie **Wojciech Januszewski**

Zanim zapytasz

Bez finansowej zadyszki

Odprawa roczna 2014

W tym roku jest więcej pieniędzy na bieżące funkcjonowanie jednostek podstawowych, a więźniowie zaczynają się już mieścić w celach, zgodnie z ustawową normą. Mówiono o tym podczas odprawy kadry kierowniczej podsumowującej rok miniony i przedstawiającej perspektywę na 2014 r.



Biorąc pod uwagę zarówno praworządność wykonywania kary pozbawienia wolności, jak i racjonalne gospodarowanie powierzonym majątkiem oraz środkami finansowymi zadania służbowe były realizowane prawidłowo. Nie obyło się jednak bez błędów i niedociągnięć, w tym także przypadków nielegalnych kontaktów i niepokojących zachowań o zdecydowanie korupcyjnym charakterze. Wymaga to odpowiedniej reakcji służby. Stąd decyzja o przygotowaniach zmierzających do powołania w Centralnym Zarządzie Służby Więziennej komórki odpowiedzialnej za bezpieczeństwo wewnętrzne.

Więcej pieniędzy na wydatki bieżące

Budżet więziennictwa na 2014 r. po stronie krajowej wynosi 3 mld 945 mln 359 tys. zł. W tym ponad 5 mln zł stanowią pieniądze na realizację programów europejskich: Norweskiego Mechanizmu Finansowego, finalizację zadań projektu operacyjnego Kapitał Ludzki, który został ukończony w styczniu br., oraz regionalnego programu operacyjnego dla województwa podkarpackiego (UE dołoży do tej kwoty ponad 26 mln zł). Środki są wyższe od ubiegłorocznych o ponad 249 mln zł.

Więcej możemy przeznaczyć na bieżące funkcjonowanie więziennictwa. Na zakup towarów i usług przewidziano pułę prawie 60 mln zł większą niż w 2013 r. To wynik decyzji Ministra Sprawiedliwości, który dodatkowo dołożył ponad 45 mln zł. To wynegocjowane na etapie konstruowania budżetu rozstrzygnięcie daje dyrektorom jednostek penitencjarnych o ok. 12 proc. pieniędzy więcej niż w ub. roku. Wydatki na utrzymanie więźniów, w tym m.in. zakup energii cieplnej, wody, wyposażenia cel, odzieży nie będą im już spędzały snu z powiek. Odczuje się to tym mocniej, że ubiegłoroczny budżet otwarcia był niższy niż ten z 2012 r. Nie powinna się więc pojawić znana od lat jesienna konieczność występowania o środki z rezerwy celowej na pokrycie zobowiązań wobec dostawców.

Uwzględniono, że w tym roku liczba emerytów wzrosnie o ok. 800 osób, a średnie świadczenie emerytalne lub rentowe o 2,47 proc. Trzeba było też wziąć pod uwagę finansowe skutki waloryzacji świadczeń emerytalnych od 1 marca br. obejmującej wszystkich pobierających emerytury w kraju. Środki zarezerwowane w tym roku na potrzeby Biura Emerytalnego SW pozwolą w 100 proc. wypłacić wszystkie świadczenia terminowo i w pełnym zakresie. Nakłady na tę sferę wzrosły o 66 mln zł.

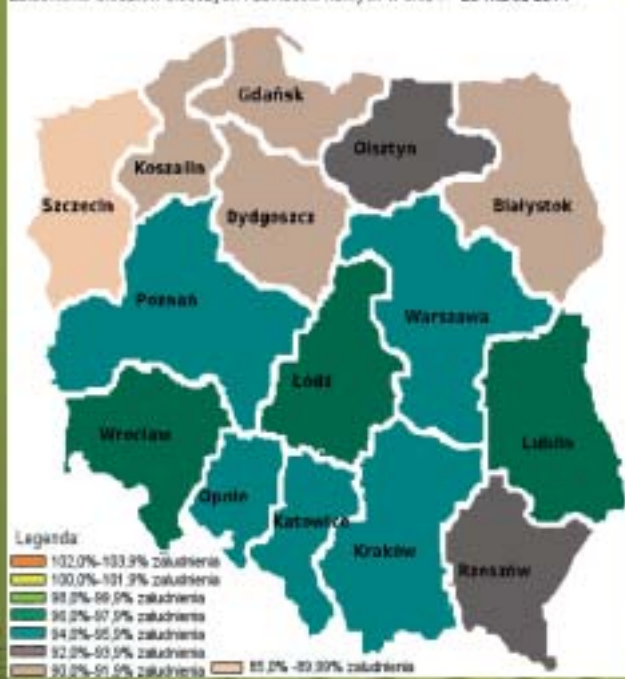
Zaludnienie faktyczne : 80 630 osadzonych



Zaludnienie oddziałów mieszkalnych 93,9 %

Źródło: Biuro Informacji i Statystyki CZSW

Zaludnienie aresztów śledczych i zakładów karnych w dniu : 28 marca 2014



W tym roku nie utworzono już rezerwy celowej na pokrycie kosztów 300 zł podwyżki dla funkcjonariuszy. Potrzebną kwotę włączono bezpośrednio do budżetu więziennictwa, więc nie trzeba będzie o nią dodatkowo występować. Ponad 1 mln 815 tys. zł przeznaczono na nowe etaty (36,5) dla cywilnych pracowników Centrali Systemu Dozoru Elektronicznego, ponieważ jego pojemność wzrasta. Kolejne dodatkowe 4 mln zł zapewnią realny wzrost minimalnego wynagrodzenia dla 3800 pracujących odpłatnie osadzonych z 1600 do 1680 zł.

Tegoroczny budżet zapewnia nie tylko wypłatę wynagrodzeń, ale także świadczeń z tytułu pomocy finansowej dla funkcjonariuszy na uzyskanie lokalu mieszkalnego. Będzie można zaspokoić w tym roku wszystkie zobowiązania wymagalne na rok bieżący, a nawet część przewidzianych na przyszły. Na ten cel przeznaczonych zostało ponad 62 mln zł.

Mniej inwestycji, więcej remontów

Dobra sytuacja finansowa pozwoli też na remonty i uzupełnienie systemów ochronnych w jednostkach podstawowych. Więziennictwo dysponuje ponad 55 mln zł na wydatki majątkowe. Z tego inwestycje pochłoną ok. 47 mln zł, a zakupy inwestycyjne ponad 8,5 mln zł. Po ok. milionie pójdzie na sprzęt medyczny i ochronny, a po ok. 2 mln na sprzęt kwatermistrzowski, środki transportu i sprzęt informatyczny. Łączność to wydatki rzędu 160 tys. zł.

Plan inwestycyjny obejmuje w tym roku 45 zadań we wszystkich (poza olsztyńskim) okręgach. Najwięcej pieniędzy trafi do inspektoratów gdańskiego, katowickiego i poznańskiego. W 2014 r. oddanych do użytku zostanie 120 nowych miejsc zakwaterowania dla osadzonych w Zakładzie Karnym w Wojkowicach. Prowadzone są inwestycje współfinansowane przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej mające na celu ocieplenie budynków więziennych, co w przyszłości pozwoli na zmniejszenie kosztów ich ogrzewania. Budżet tego projektu na lata 2013-2015 wynosi ponad 114 mln zł i obejmuje 22 jednostki. Lwią część nakładów, ponad 113 mln zł poniesie NFOŚiGW, pozostałe 1,4 mln zł stanowi wkład więziennictwa. Na tegoroczne prace otrzymamy prawie 64 mln zł. Nie zaniechano rozpoczętych już inwestycji w Hajnówce, Grudziądzu i Rzeszowie, gdzie budujemy pawilony typu zamkniętego z infrastrukturą towarzyszącą na potrzeby nieodległego już w czasie transferu osadzonych z więzień krajów Unii Europejskiej. Na ten cel przeznaczono w tym roku 20,8 mln zł. z rezerwy celowej.

W 2014 r. przewidziano niższe o 12,5 mln zł (prawie 17 proc.) niż rok temu finansowanie inwestycji i zakupu środków trwałych. Pieniądze te pozostały w gestii więziennictwa, tyle że zostały przesunięte na bieżące wydatki. Kontynuowany jest program przebudowy kąpoków sanitarnych oraz modernizacja sieci wodno-kanalizacyjnych, by osadzeni mieli dostęp do gorącej wody w celach. Przewiduje się również wprowadzenie dodatkowej kąpieli w tygodniu tam, gdzie bę-

dzie to technicznie możliwe. Zgodnie z nowymi normami, więźniowie mogą w tym roku liczyć na nieco lepsze wyposażenie w środki higieniczne i garderobę.

Niższe koszty utrzymania

Składają się na to nie tylko wydatki na wyżywienie i higienę, ale również nakłady na paliwo, energię, wodę, odprowadzanie ścieków, wywóz śmieci. W ub. roku udało się je obniżyć o kilka procent w porównaniu do 2012 r. Praktycznie we wszystkich inspektoratach koszty spadły, także w przypadku jednostek o najbardziej energochłonnej zabudowie, choć zakup energii wciąż stanowi największą część kosztów infrastrukturalnych. Tzw. energochłonność na jednego osadzonego w 2013 r. pochłonęła sumę 1292 zł. W poszczególnych inspektoratach wynosiła od ok. 1000 zł w okręgu lubelskim do ponad 1400 zł w koszalińskim. Wszędzie odnotowaliśmy spadek tych nakładów. W ub. roku na energię wydano prawie 4 mln zł mniej dzięki zmniejszeniu zużycia w przeliczeniu na jednego osadzonego i obniżeniu ceny jednostkowej. Niższe było także zużycie wody. To spowodowało, że koszty spadły o ponad 1,2 mln zł w porównaniu do 2012 r., pomimo wzrostu średniej ceny. Segregacja śmieci pozwoliła na zmniejszenie ilości odpadów.

Jak pokazuje praktyka, można dobrze karmić więźniów niekoniecznie wykorzystując wszystkie środki zarezerwowane na zakup żywności. W ub. roku na produkty spożywcze wydano mniej niż przewidywano, co przyniosło uszyk ponad 14,5 mln zł w skali kraju. Największe oszczędności odnotował inspektorat bydgoski, wrocławski i gdański.

Ubiegłoroczne zakupy wspólne przyniosły ponad 10 mln oszczędności. CZSW nabył usługi telefonii komórkowej, artykuły biurowe, energię elektryczną i paliwa stałe oraz pojazdy specjalne na potrzeby jednostek w całym kraju. Siedem inspektoratów we Wrocławiu, Łodzi, Opolu, Katowicach, Warszawie, Poznaniu i Krakowie zajęło się pozyskaniem garderoby i obuwia dla więźniów oraz wyposażeniem cel (łóżka, pościel, sztućce) i niektórych artykułów chemicznych (proszki i płyny do prania, pasta bhp.). Pomyślano też o redukcji kosztów dowozu środków utrzymania czystości, których transport jest bardzo kosztowny. Każdy z inspektoratów zajął się zamówieniem ich na własne potrzeby, co pozwoliło oszczędzić prawie milion zł.

Wydatki na utrzymanie jednego osadzonego oraz zakupy towarów i usług (bez służby zdrowia i remontów) zmalały w ub. roku w porównaniu do 2012 r. Najniższe koszty, po ok. 4200 zł, odnotowały okręgi gdański i lubelski.

Łuźniej w celach

Koniec 2013 r. przyniósł zdecydowane zmniejszenie liczby więźniów, choć w lutym ub. roku było ich aż 86 tys. Kolejne miesiące przyniosły systematyczny spadek, by w listopadzie osiągnąć niewiele ponad 80 tys. osadzonych

► (pod koniec grudnia zaludnienie wynosiło niespełna 92 proc). Rozluźnienie więziennych cel w znaczącym stopniu spowodowało wykonanie postanowień ustawy z 27 września 2013 r. dotyczącej przeniesienia niektórych drobnych przestępstw z kodeksu karnego do kodeksu wykroczeń. W wyniku ponownego obliczenia kary w listopadzie na wolność wyszło ponad 1600 osób, do końca marca br. – 1740. Pod koniec pierwszego kwartału było 80 tys. 630 osadzonych.

W minionych dwóch latach wydawano po ponad 16 tys. decyzji o umieszczeniu skazanego w warunkach niespełniających kodeksowej normy, ale pierwsze trzy miesiące br. przyniosły ich już niewiele, bo tylko ok. tysiąca. 28 marca br. w warunkach przeludnienia osadzonych było 151 osób. Nadal ciasno jest w celach jednostek katowickich, opolskich i łódzkich. Inspektoraty w Koszalinie, Lublinie i Warszawie odnotowały w pierwszym kwartale roku po dwa takie przypadki. Pełne 3 m kw. mają zapewnione wszyscy osadzeni w okręgu olsztyńskim, rzeszowskim i szczecińskim.

Przy projektowaniu przeznaczenia jednostek penitencjarnych trzeba będzie uwzględnić zmiany w strukturze osadzonych widoczne w ciągu ostatnich sześciu lat. Rośnie liczba recydywistów, a zmniejsza się grupa odbywających karę po raz pierwszy, młodocianych i tymczasowo aresztowanych. Coraz mniej jest więźniów zaliczonych do kategorii tzw. niebezpiecznych.

Od początku 2013 r. trwa proces przekształcania małych aresztów śledczych i zakładów karnych (56 do 126 miejsc) w oddziały zewnętrzne innych jednostek, co m. in. wpłynie na ograniczenie transportów osadzonych i pozwoli na racjonalne wykorzystanie więziennej kadry. Dotychczas Minister Sprawiedliwości zniósł Zakład Karny w Czersku i przyporządkował go Aresztowi Śledczemu w Chojnicach oraz Zakład Karny w Grodkowie, na którego bazie powstał Oddział Zewnętrzny podległy Aresztowi Śledczemu w Brzegu.

Profilaktyka najważniejsza

Liczba zdarzeń mających wpływ na bezpieczeństwo jednostek w 2013 r. nieznacznie wzrosła w porównaniu do 2012, choć była mniejsza niż w latach 2009-2011. Prawie 2,5 tys. ubiegłorocznych wydarzeń daje średnią 293 przypadków na 10 tys. osadzonych. Najbezpieczniej było w jednostkach inspektoratu krakowskiego, rzeszowskiego i białostockiego. Najczęściej tzw. wypadki nadzwyczajne są przez jednostki podstawowe kwalifikowane jako nieprzewidywalne i niezależne od personelu więziennego. Rzetelnie wyjaśniane są najpoważniejsze zdarzenia prowadzone lub nadzorowane przez inspektoraty lub CZSW. I taka praktyka powinna być stosowana powszechnie. Chodzi o to, by postępowania wyjaśniające mogły doprowadzać do wypracowania założeń pozwalających ustalić przyczyny niepowodzeń tak, by ich w przyszłości uniknąć, a nie skupiać się jedynie na winnych i surowo ich karząc. Pokazują to konsekwencje dyscyplinarne zastosowane wobec funkcjonariuszy w ub. roku. Większość z nich poniosła te najmniej dokuczliwe w postaci rozmów dyscyplinujących (175) i instruktażowych (82). Ostrzeżenie o niepełnej przydatności na zajmowanym stanowisku dostało 20 osób, nagane – 40. Dodatek służbowy obniżono 31 osobom. Zaledwie pięć odeszło ze służby na zaopatrzenie

emerytalne w trakcie prowadzonego postępowania, z jedną rozwiązano umowę o pracę. Konsekwencje w postaci wyznaczenia na niższe stanowisko służbowe, obniżenie stopnia lub ostrzeżenie o niepełnej przydatności do służby spotkały sześciu funkcjonariuszy. Wydalono tylko jednego. Większość spośród 332 osób, które w ub. roku poniosły odpowiedzialność w związku z uchybieniami lub stwierdzonymi nieprawidłowościami, to kadra działu ochrony – 207. Najczęściej konsekwencje dyscyplinarne spotykały oddziałowych, strażników i dowódców zmian (razem 171). Ale też 13 kierowników działu, 10 inspektorów i pięciu koordynatorów. Kolejną grupę stanowi 54 penitencjarzystów, w tym 43 wychowawców, ośmiu psychologów, kierownik i zastępca działu oraz inspektor działu terapeutycznego. Ukary zostały także kapelan, dwóch ewidencjonistów, trzech finansistów i trzy osoby personelu medycznego oraz 44 kwatermistrzów. Konsekwencje dyscyplinarne zastosowano wobec 18 dyrektorów jednostek lub ich zastępców.

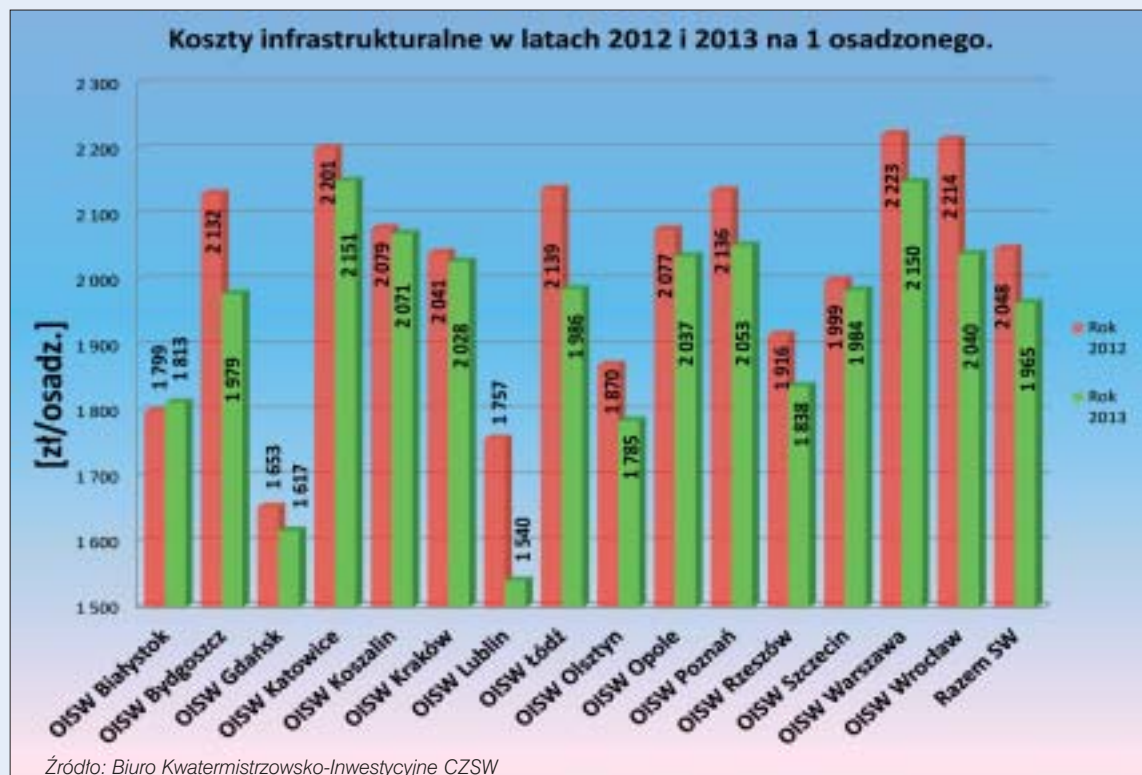
W 2013 r. specjaliści Biura Ochrony i Spraw Obronnych CZSW przeprowadził 21 kontroli w trybie zwykłym. Od lipca ub. roku odbyły się przeglądy 39 więzień, a w pierwszym kwartale bieżącego roku skontrolowano sześć jednostek opolskich, siedem szczecińskich i osiem katowickich. To czynności niezależne od planowanych także w 2014 r. kontroli generalnych przy współudziale GISW-ów oraz sił wsparcia OISW. Nasilone inspekcje będą kontynuowane także w tym roku, m.in. by sprawdzić na miejscu realizację wcześniejszych założeń.

Strategia ochronna

Od kilku lat obowiązującą zasadą, którą wspiera także standaryzacja służby ochronnej, jest przenoszenie możliwie licznej grupy funkcjonariuszy tego pionu na pierwszą linię. Od 1 marca wprowadzono elementy standaryzacji, a instrukcje ochronne powinny odpowiadać jej założeniom. Uwzględnić powinny m.in. właściwe funkcjonowanie monitoringu w jednostkach podstawowych. Sprawny technicznie, właściwie skonfigurowany i rzetelnie obsługiwany to dziś filar ich bezpieczeństwa. Stąd zalecenie, by przekazywał obraz z najbardziej newralgicznych miejsc, takich jak np. pas ochronny lub wnętrza cel, gdzie przebywają osoby o skłonnościach samobójczych, a organizacja pracy na stanowiskach monitorowych pozwalała na wykluczenie efektu znużenia i osłabienia koncentracji obsługujących je ludzi.

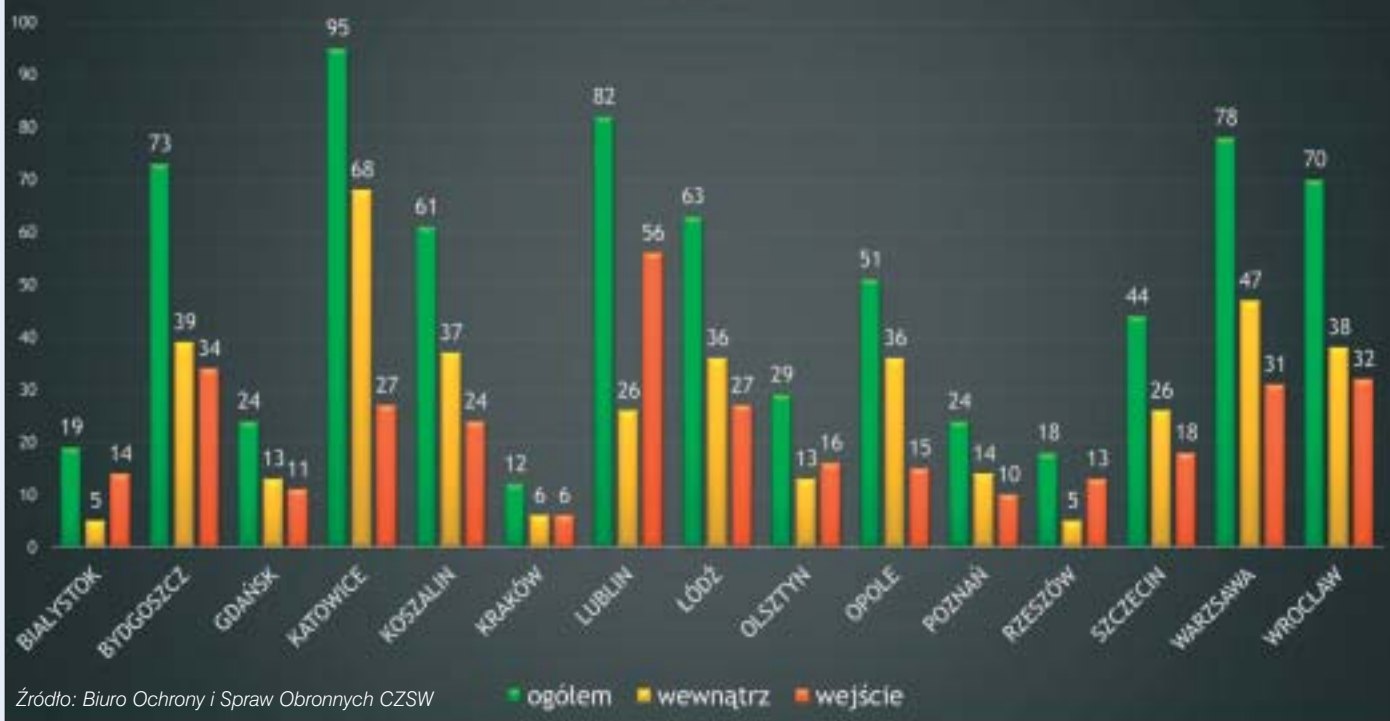
Tegorocznym priorytetem pionu ochronnego jest uszczelnienie jednostek i podniesienie ich wewnętrznego bezpieczeństwa. Na szefach więzień spoczywa nie tylko obowiązek nieprzerwanego utrzymania w dobrym stanie zabezpieczeń techniczno-ochronnych, ale także dopilnowania realizacji zaleceń kontroli osobistej każdego osadzonego powracającego z zatrudnienia zewnętrznego, przepustki, widzenia, czynności procesowych w zakładach typu zamkniętego. Natomiast w jednostkach o niepełnym stopniu zabezpieczenia należy to czynić, gdy tylko jest taka możliwość. Kontrolowane powinny być wszystkie osoby wchodzące na teren zakładów karnych i aresztów śledczych.

Dla zapewnienia bezpieczeństwa zakładów karnych i aresztów śledczych konieczne jest przechwytywanie już na wejściu przedmiotów niedozwolonych i niebezpiecznych, w tym m.in. substancji narkotycznych. Ubiegłoroczne statystyki pokazują, że odnotowujemy w tej materii dobre rezultaty, choć nie są one udziałem wszystkich okręgów. Niewielki inspektorat lubelski stosując intensywną kontrolę w ub. roku ujawnił ich „na wejściu” aż 64, a wewnątrz jednostek tylko 10 (największy udział w tym sukcesie ma w okręgu areszt lubelski). Aż 25 razy zabronione substancje ujawniono w paczkach, osiem przy osadzonych, a 19 u wchodzących do więzienia. By z tym problemem lepiej sobie radzić, w tym roku wejdzie w życie instrukcja Dyrektora Generalnego SW w sprawie przeciwdziałania przenikaniu i obrotowi na terenie jednostek penitencjarnych substancji odurzających. Uzupełnione też zostaną zgło-



Ujawnienia przedmiotów niebezpiecznych i niedozwolonych (ogółem).

Ilość ujawnień przedmiotów niebezpiecznych i niedozwolonych w 2013 r.



szone przez szefów więzień niedobory psów specjalnych do wykrywania środków odurzających i substancji psychotropowych. Ponadto trwają prace legislacyjne zmierzające do likwidacji paczek żywnościowych, stanowiących jedną z dróg wykorzystywanych do przemytu zabronionych substancji i przedmiotów.

Kolejnym zaleceniem centrali jest zintensyfikowanie działań profilaktycznych mających na celu rozpoznawanie nastrojów i atmosfery wśród osadzonych. Ten obowiązek spoczywać będzie głównie na koordynatorach w oddziałach penitencjarnych. W tych działaniach powinna ich wspierać cała więzienna kadra, w szczególności wychowawcy, oddziałowi i personel medyczny.

Już ponad 100 cel o pojemności ok. 200 miejsc zmieniło swoje przeznaczenie, ponieważ likwidowane są cele dla więźniów niebezpiecznych poza specjalnymi oddziałami. Jest to możliwe dzięki malejącej od 2007 r. tej kategorii osadzonych. Pod koniec marca br. było ich 184 w 13 oddziałach (działalność czterech została zawieszona). Zmiany ułatwią intensywną pracę z tą trudną grupą więźniów i podniosą poziom bezpieczeństwa funkcjonariuszy. Przyczyni się do tego także przeprowadzanie kontroli osobistej osób, których zachowanie wskazuje na możliwość agresji, w obecności co najmniej dwóch innych mundurowych. Kadra GISW-ów nadal będzie angażowana do szkolenia kolegów z zakresu użycia środków przymusu bezpośredniego i samoobrony w przypadkach agresji ze strony osadzonych.

Doposażenie funkcjonariuszy

Coraz większa liczba pracujących w bezpośrednim kontakcie z osadzonymi będzie wyposażona w sprzęt ochrony osobistej i w środki przymusu bezpośredniego, począwszy od pałek służbowych i kajdanek, a skończywszy na ręcznych miotaczach chemicznych środków obezwładniających. Funkcjonariusze posterunków patrolowych otrzymają do swojej dyspozycji sprzęt ochrony osobistej i środki przymusu bezpośredniego (strzelby powtarzalne oraz pistolety sygnałowe do miotania pocisków niepenetracyjnych), by mogli skutecznie reagować m.in. w momencie podjęcia przez osadzonego próby ucieczki.

Z uwagi na długotrwałe procedury przetargowe nie udało się w 2013 r. nabyć zestawów ochronnych dla GISW-ów i grup konwojowych. Ma to nastąpić w pierwszej połowie tego roku, podobnie jak zakup kamer taktycznych i inspekcyjnych oraz wykrywaczy telefonów komórkowych i ręcznych wykrywaczy metalu. Na 2015 r. przewidziane jest zapoczątkowanie systemowej wymiany urządzeń do prześwietlania bagażu oraz kupno bramowych wykrywa-

czy metalu ze względu na ich faktyczne i technologiczne zużycie.

W ub. roku dzięki pieniądзом z Norweskiego Mechanizmu Finansowego ponad 1800 funkcjonariuszy ochrony przeszkolono w udzielaniu pierwszej pomocy. W tym i kolejnym roku planowane są dalsze szkolenia z zakresu pomocy przedmedycznej, dla konwojentów i z zakresu czynności profilaktycznych oraz zakup potrzebnego sprzętu, m.in. symulatorów obrazu prześwietlanego bagażu.

Penitencjarne zalecenia

Nie wcielono jeszcze w życie we wszystkich jednostkach podstawowych schematu standaryzacji służby penitencjarnej wyrażającego się liczbami 40-60-200 (jeden wychowawca na 40 skazanych, 60 tymczasowo aresztowanych i jeden psycholog na 200 osadzonych, bez uwzględniania funkcjonariuszy zajmujących się k. o., sportem i biblioteką). Pierwsze symptomy rozluźnienia w celach powinny przynieść powrót do różnorodnej i atrakcyjnej oferty ko., na którą – dzięki odzyskiwaniu świetlic w oddziałach mieszkalnych – zaczynamy mieć już więcej miejsca (oglądanie programu telewizyjnego nie jest elementem uczestnictwa w zajęciach k. o.). Zatrudnianie osadzonych, w tym także odpłatne, powinno być, po uzupełnieniu wykształcenia i oddziaływaniach korekcyjnych, kolejnym priorytetem działalności pionu penitencjarnego. Pozostanie na to więcej czasu, jeśli wychowawcy nie będą zajmować się opieką socjalno-bytową osadzonych (to zadanie kwatermistrzów w oddziałach penitencjarnych), ale skoncentrują się na specjalistycznych oddziaływaniach wychowawczych. Zaskakuje fakt, że w ub. roku Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej w części przeznaczonej dla osadzonych nie został w całości spożytkowany, choć wiadomo, że pierwsza transza pieniędzy na kolejne miesiące przychodzi już na początku stycznia, a więc bez opóźnienia, i pieniądze nie warto „chomikować”.

Do dyspozycji nowo przyjętych osadzonych jest zaktualizowany i zrędogowany przystępnym językiem informator. Od 1 kwietnia działa już oddzielna, bezpieczna nitka wirtualnie wydzielonej sieci przeznaczona do użytku osadzonych. Daje to możliwość widzeń z rodzinami więźniów za pośrednictwem skypa. W każdym inspektoracie wyznaczona jest już jedna jednostka, która eksperymentalnie będzie dawała osadzonym taką możliwość i zbierała doświadczenia. Zostaną one wykorzystane na etapie rozszerzenia tej praktyki w kolejnych zakładach karnych i aresztach śledczych.

Grażyna Wągiel-Linder



Jak działa norweski sys

Współpraca z norweską służbą penitencjarną jest realizowana dzięki wykorzystaniu środków z programu PL-17 „Wsparcie Służby Więziennej, w tym sankcji pozawięziennych”. COSSW w Kaliszu korzysta z projektu „Wzmocnienie sprzętowe i modernizacja systemu kształcenia kadry Służby Więziennej w ramach szkół resortowych”, a także czterech mniejszych projektów finansowanych w ramach Funduszu Współpracy Dwustronnej.

Jest to możliwe na mocy umowy partnerskiej zawartej między Centralnym Ośrodkiem Szkolenia Służby Więziennej i Norweską Akademią Kształcenia Służb Penitencjarnych (KRUS). W związku ze zbliżającym się terminem zakończenia realizacji jednego z projektów pojawia się okazja do pierwszych podsumowań.

Projekt nr 313/2013, zakładający realizację działań bilateralnych w obszarze metod kształcenia funkcjonariuszy i pracowników Służby Więziennej oraz wykorzystania systemów informatycznych służących usprawnieniu systemu i organizacji szkolenia finansowanego z Funduszu Współpracy Dwustronnej, pozwolił na zrealizowanie czterech wizyt studyjnych, w których trakcie delegacje polskich funkcjonariuszy dwukrotnie gościły w Oslo, a przedstawiciele KRUS wizytowali ośrodek w Kaliszu. Podstawowym zakresem tematycznym współpracy było zapoznanie się z formami i metodami kształcenia funkcjonariuszy w obu krajach. Warto podkreślić, że dodatkowym, wspólnie ustalonym i zaakceptowanym założeniem wymiany była jej pełna wzajemność i otwartość, co pozwoliło na gruntowne zapoznanie się z zaletami obydwu systemów, także z uwzględnieniem ich wad. Efektem jest również realizacja wizyt przedstawicieli KRUS w Polsce, a nie tylko strony polskiej w Norwegii.

Dydaktyka

Dzięki takim założeniom możliwe było dokładniejsze porównanie systemów penitencjarnych i szkolenia kadry. Warto zaznaczyć, że w wizytach w Polsce bierze udział ta sama trzyosobowa delegacja z KRUS, natomiast ze strony COSSW w spotkaniach w Oslo zaangażowana jest większa liczba funkcjonariuszy, jednak trzon grupy jest stały. Przyczyniło się to do bezpośredniego poznania systemów szkolenia, a także do nawiązania bardzo dobrych relacji sprawdzonych w trakcie wielu merytorycznych dyskusji, wizytacji, przeglądów dokumentów i procedur. Wszystko to daje możliwość porównania obu systemów, wyciągnięcia wniosków, jak również pozwala podjąć próbę zastanowienia się, jakie elementy można wdrożyć do polskiego systemu kształcenia kadry penitencjarnej. Co ważne, dotyczy to również strony norweskiej, której przedstawiciele podkreślają, że chcą nas poznać

także po to, by przenieść do siebie polskie dobre praktyki dydaktyki penitencjarnej.

Jak działa system norweski? Pracownikami Służby Więziennej są osoby centralnie zrekrutowane i przeszkolone. W roku organizowany jest jeden proces rekrutacji, poprzedzony reklamami w prasie i innych mediach. Pomimo dużej liczby kandydatów (min. 10 osób na jedno miejsce), wprowadzono takie rozwiązanie, ponieważ Norwegowie chcą zatrudniać najlepszych z najlepszych. W ciągu kilkusetgodzinnego castingu przyjmowanych jest 180-210 funkcjonariuszy, którzy następnie zatrudniani są bezpośrednio przez ośrodek szkolenia, co powoduje, że instytucja ta przez kolejne trzy lata jest ich pracodawcą. Podstawowym wymogiem formalnym uczestnictwa w rekrutacji jest posiadanie wykształcenia średniego. Co ciekawe, do awansu zawodowego ten poziom wykształcenia jest wystarczający i znane są przypadki dyrektorów jednostek czy nawet dyrektorów okręgów bez tytułu licencjata lub magistra. Szkolenie trwa trzy lata. Bardzo ważnym elementem jest udział w praktykach w jednostkach penitencjarnych. Studenci rozpoczynają naukę 6-tygodniową praktyką wakacyjną, następnie realizują drugi i trzeci semestr szkolenia w wyznaczonych zakładach karnych. Przez ostatni rok przygotowują się już bezpośrednio do pracy w wybranej jednostce. Jest to możliwe dzięki ścisłej współpracy z wyznaczonymi jednostkami podstawowymi, w których studenci uczą się (dwa dni) i pracują (trzy dni) pod okiem opiekunów zajmujących się tylko nimi.

Aktywność

Można tu zauważyć dwie wyraźne różnice między naszymi systemami kształcenia. Jednym z nich jest czas szkolenia. W Norwegii przejście funkcjonariusza do pełnego samodzielnie wykonywania obowiązków trwa trzy lata i jest mocno powiązane z wszechstronnym kształtowaniem kompetencji, ze wsparciem doświadczonych funkcjonariuszy z jednostek (mentoring) i wykładowców (tutoring). Drugą wyraźną różnicą jest maksymalne wprowadzenie do programu zajęć praktycznych (praktyka w jednostkach trwa blisko dwa lata), teoretyczne też są mocno osadzone na przykładach „z życia wziętych”. O ile znaczą



fot. archiwum





tem kształcenia



ce rozszerzenie czasu szkolenia nie jest u nas możliwe, o tyle wprowadzenie zajęć praktycznych, realizacja metod dydaktycznych aktywizujących słuchaczy oraz wykorzystanie wiedzy funkcjonariuszy z jednostek podstawowych jest realne do wprowadzenia i, jak widać w zakresie szkolenia wstępnego, już realizowane. A więc – także w kontekście doświadczeń norweskich – ważne jest zrozumienie, że zmiana programów i założeń szkolenia wstępnego nie polega tylko na zmianie nazwy „opiekun” na „mentor”.

Bez specjalizacji

Kolejną, jedną z większych różnic pomiędzy systemami jest specjalizacja. Funkcjonariusze norweskiej służby nie są pod tym względem podzieleni. Nie ma kwatermistrzów, ochrony, penitencji czy ewidencji. Nie występuje także podział na korpusy. Każdy funkcjonariusz jest przygotowywany w ramach jednolitego programu kształcenia, obejmującego wszystkie obszary funkcjonowania więzienia. Jest to łatwiejsze i możliwe dzięki temu, że wiele zadań realizują firmy i osoby z zewnątrz. Dotyczy to psychologów, medycyn, kwatermistrzostwa, finansów i innych. Przygotowanie kadry może więc obejmować główne zagadnienia pracy penitencjarnej, z możliwością dokładnego zapoznania się z najważniejszymi kwestiami. W rezultacie każdy z funkcjonariuszy jest zarówno wychowawcą, jak i ochroniarzem. Zdecydowaną zaletą takiego modelu jest całkowity brak wewnętrznych podziałów, blokad w przepływie decyzji i zarządzania. Przyszli więźniacy są przygotowywani do pełnej współpracy, wiedzą, jakie zadania trzeba realizować i na kogo powinni liczyć. Bardzo trudno byłoby przenieść taki model na grunt polski. Jednak w pewnym zakresie możliwe jest lepsze przygotowanie do współdziałania i rozumienia obowiązków funkcjonariuszy z innych pionów, np. przez wprowadzenie części unitarnej szkolenia zawodowego, w którego ramach szczególny nacisk można położyć na doskonalenie umiejętności współpracy i zdobywania wiedzy interdyscyplinarnej, dającej dobry fundament dalszego kształcenia specjalistycznego. Warto zauważyć zbieżność norweskiego rozwiązania z zaakceptowanym już przez kierownictwo Służby Więziennej kierunkiem organizacji szkolenia zawodowego i specjalistycznego. Zapoznanie się z rozwiązaniami norweskimi potwierdza słuszność przyjętej koncepcji.

Analizując norweski system kształcenia warto zauważyć ciekawą organizację zajęć dydaktycznych. Zagadnienia nie są pogrupowane w przedmioty, ale bloki tematyczne. Każdy z nich rozpoczyna się wykładem wprowadzającym dla całej grupy prowadzonym

przez najbardziej kompetentnego i doświadczonego wykładowcę. Bloki realizowane są całościowo w ciągu kilkunastu dni, kończą się zaliczeniem z reguły nie w formie egzaminu, a zadania praktycznego: rozwiązanie kilku sytuacji problemowych, napisania eseju (często w ramach kilkuosobowych zespołów), a także w postaci testów. Po takim bloku następuje kolejny. Dalsze etapy kształcenia realizowane są w grupach 6-osobowych i grupach seminaryjnych 25-30 osobowych. Każda ma przydzielonego opiekuna – jednego z wykładowców. Co ciekawe, tutorem-opiekunem może być każdy z prowadzących, niezależnie od specjalizacji i tematu modułu. Daje to dodatkową korzyść, ponieważ pojawia się konieczność interdyscyplinarnego przygotowania się wykładowców, podjęcia przez nich współpracy w zakresie spójności oraz przejrzystości realizowanych zagadnień.

e-learning i samokształcenie

Na każdym etapie szkolenia jest wspomagane i uzupełniane dostępem do platformy e-learningowej, gdzie słuchacz może znaleźć materiały dydaktyczne i multimedialne, skontaktować się z prowadzącym i kolegami oraz rozwiązać zadania, testy i gry, aby lepiej przygotować się do wykonania zadań zaliczeniowych. Ten model dydaktyczny jest w pewnym zakresie podobny do kształcenia modułowego opracowanego w Polsce dla formalnego systemu kształcenia zawodowego. Możliwe wydaje się więc wykorzystanie tych doświadczeń – polskich szkół zawodowych i norweskiego szkolenia kadr penitencjarnych – poprzez wybranie najlepszych elementów kształcenia modułowego i zaimplementowanie ich w funkcjonującym w Służbie Więziennej pozaformalnym modelu szkolenia.

Ostatnim istotnym filarem kształcenia norweskiej kadry jest kontynuacja jednolitego planu szkoleniowego już po rozpoczęciu służby w jednostce. Jak podkreślają i przedstawiciele KRUS, i dyrekcji norweskich zakładów karnych, funkcjonariusz jest najważniejszym elementem systemu, a więc jego kształcenie jest bardzo istotne. Stąd czas w ramach służby na samokształcenie, regularne i planowane doskonalenie, także w formach kształcenia zdalnego.



Marcin Strzelec



ml. chor. Renata Turcza, pielęgniarka oddziałowa w Areszcie Śledczym w Krakowie

Nikt nas nie zastąpi

Pielęgniarki zatrudnione w więzieniu... Czasem marzą o pracy w normalnych szpitalach, w których może więcej zarobią i nie będą narażone na ataki ze strony pacjentów. Mimo ciężkich doświadczeń są pełne współczucia dla chorych osadzonych.

Młodszy chor. Renata Turcza jest pielęgniarką oddziałową w Areszcie Śledczym w Krakowie przy ulicy Montelupich. Pełni służbę w samym centrum, sercu więzienia. Wykonuje równocześnie obowiązki zwykłej pielęgniarki. Z konieczności, bo brakuje rąk do pracy. – Niejednokrotnie dwa telefony odbieram jednocześnie i dwie osoby równocześnie do mnie mówią i wszystko muszę koordynować, a jak coś gdzieś nie gra, szukam dobrego rozwiązania – mówi Renata. – Wspieramy się nawzajem, moje koleżanki, koledzy, kierownik ambulatorium wkładamy wiele wysiłku w to, by wszystko wykonać jak najlepiej i utrzymać dobrą atmosferę w zespole i współpracę z innymi działami naszego aresztu. Jeśli jest

taka potrzeba, z jednego oddziału na drugi przechodzi koleżanka do pomocy, często pomaga nam personel szpitala. – W bloku penitencyjnym (oddziale mieszkalnym) jest najcięższa praca dla pielęgniarki, nikt tam nie chce pracować – ocenia por. Krystyna Trzeciak, przełożona pielęgniarek. – Wszyscy stamtąd uciekają.

– Jak wygląda moja praca? Renata Turcza zabiera mnie do budynku penitencyjnego, gdzie jest prawie 750 więźniów i opowiada...

Nie mają powodu się bać

– O pierwszej w nocy wezwano mnie do celi, w której zobaczyłam więźnia w kałuży krwi. Podciął sobie żyłę szyjną. Tamowałam krwotok, ale i tak krew

tryskała po mnie, a osadzony był zakażony różnymi wirusami, co pokazuje ryzyko naszej pracy. Uratowaliśmy go, ale po dwóch tygodniach popełnił samobójstwo – opowiada Renata. Kiedyś więzień zrobił jej awanturę, bo nie dała mu lekarstwa na, jak utrzymywał, ból głowy, a chciała skierować go do lekarza. Zaczął ją wyzywać. Żeby się uspokoił, podała mu kieliszek z hydroksyzyną. Rzucił nim, kieliszek wpadł pod mebel. Na żądanie oddziałowego podniósł go oburzony. Renatę obrzucił wyzwiskami. Pielęgniarka napisała wniosek o wymierzenie kary dyscyplinarnej, dyrektor więzienia ukarał osadzonego. Teraz ten mówi, że boi się do niej do ambulatorium przychodzić, bo znowu na niego wniosek napisze. Ale jednak przyszedł, żeby zmierzyła mu ciśnienie. – Pan jest grzeczny, nie ma pan powodu się mnie bać, jeśli pana zachowanie jest poprawne, jestem po to, by panu pomóc – wyjaśniła pielęgniarka. To jest właśnie wychowywanie, resocjalizowa-

nie, edukowanie, psychologiczne rozpoznanie i leczenie. Dlatego pielęgniarki i pielęgniarze muszą być wszechstronnie wykształceni i wykwalifikowani.

Czy strach ma wielkie oczy?

Nie boi się, jak zapewnia, więźniów, w przeciwnym razie nie wytrzymałaby psychicznie i nie mogłaby pracować w tym miejscu. Nie wolno jej okazywać strachu. Bo im ktoś bardziej się boi, tym bardziej jest to wykorzystywane przeciwko niemu przez osadzonych. – Istnieje takie powiedzenie: wychodząc do pracy pożegnaj się z rodziną, bo nie wiesz czy wrócisz do domu. Jest w tym dużo prawdy. Może skazany, któremu pobieram krew wyrwie mi strzykawkę i wbije igłę w moje ciało lub agresywnie zaatakuję. To są niebezpieczeństwa związane z naszą pracą, ryzyko, którego musimy być świadomi – mówi Renata. Zna to ryzyko i stara się go unikać, uważnie obserwując, co się wokół niej dzieje. Ale nigdy całkowicie nie unika zagrożenia, bo jak podkreśla, lepiej od niej wysportowani, wyszkoleni i znający samoobronę bywali przez więźniów poszkodowani, a co dopiero ona, pielęgniarka. Czasami sama w celi wśród kilku osadzonych udziela pomocy jednemu z nich. Tylko oddziałowy z kluczem stoi obok.

Siostró, na pewno będę żył?

Pielęgniarki i pielęgniarze ratują zdrowie i życie więźniom. Kierują ich do lekarza, potem, jeśli trzeba, trafiają oni do szpitala czy poradni specjalistycznych. W życiu jest tak: do ambulatorium przyśzedł skazany cały zły potem, błady,

z bólem w klatce piersiowej promieniującym do lewej ręki, pielęgniarka mierzy mu ciśnienie, podaje nitroglicerynę, ból nie ustaje, robi więc EKG, wzywa doktora, skazany trafia do szpitala, w którym lekarze diagnozują go i leczą. To był zawał serca w porę rozpoznany. – Tak właśnie ratujemy życie – stwierdza pielęgniarka. To personel pielęgniarski bloku penitencjarnego jako pierwszy rozpoznaje problemy zdrowotne osadzonych, podejmuje odpowiedzialne decyzje, które mają wpływ na dalsze rokowania zdrowotne więźniów. Zwykła padaczka mogłaby prowadzić do śmierci. – Jeśli w porę nie byłaby przez nas zauważona. Podajemy leki, obserwujemy skazanych, którzy cierpią na tę chorobę – mówi pielęgniarka.

Ale nie zawsze jest życie, zdarza się i śmierć. Kiedy pracowała w szpitalu więziennym, trafił tam 32-letni mężczyzna cierpiący na częstoskurcze serca. Pytał ją wielokrotnie, gdy jego stan się pogorszył, czy będzie żył, miał 10-letniego syna. – Chłopie, na pewno nie umrzesz, zaraz ci pomożemy – uspokajała go, ale widziała jak gaś w oczach. Przyjechała karetka pogotowia, żeby go przewieźć do szpitala miejskiego. Stracił świadomość. Już z domu zadzwoniła do oddziału szpitalnego aresztu i dowiedziała się, że mimo reanimacji zmarł w karetce w drodze do szpitala. Do dzisiaj Renata pamięta jego pytanie: siostró na pewno będę żył? Żal jej tego człowieka.

Góra tabletek

Tylko w uzasadnionych przypadkach, których jest bardzo mało, pielęgniarki

podają osadzonym tabletki przeciwbólowe. Więźniowie łykają jednak górę pastylek na zlecenie lekarzy. – Podajemy więźniom bardzo dużo leków. Pracowałam w dwóch miejskich szpitalach i nigdzie nie było tyle lekarstw, co tutaj – ocenia funkcjonariuszka. Są to medykamenty często z najwyższej półki (osadzeni nie chcą przyjmować tańszych zamienników), psychotropowe, uspokajające, przeciwpadaczkowe, przeróżne. W więzieniu są wszystkie rodzaje leków. Jeśli skazany potrzebuje, farmaceuta z apteki więziennej sprowadza lek na specjalne zamówienie. Nie ma czegoś takiego, że nie otrzyma lekarstwa, bo jest zbyt drogie lub trudno dostępne. Jeżeli jest zleczone przez doktora, dostanie je za darmo.

– Pielęgniarki i pielęgniarzy rozlicza się z tego jak i komu podali leki, czy odpowiednio obserwowali osadzonego, czy lekarstwo przyjął, czy nie gromadzi tabletek – tłumaczy Renata. Kiedyś osadzona zatrzymała się lekami, ledwie przeżyła, trafiła na toksologię, potem internę. – Postępowanie wyjaśniające kosztowało mnie tyle nerwów, że myślałam że to mnie do zawału doprowadzi. W więzieniu, jak coś złego się wydarzy, nie ma się przyjaciela. Zostajesz sam z problemem. Tutaj zawsze musi się znaleźć osoba winna – stwierdza funkcjonariuszka.

Nawet gdy jest normalnie, zwyczajnie, jeśli pielęgniarka robi, co do niej należy, to na pewno osadzony jej nie doceni. – W tej instytucji nie ma normalnych podziękowań, kiedyś ktoś mi powiedział, że mnie pamięta, bo mu dałam kawę. ►





Ważne są dla nich korzyści, a nie czyjeś starania i wkład pracy – mówi pielęgniarka. I od razu dodaje, że ona nie potrzebuje pochwał. W zakładzie karnym pochwały skazanych, gdyby w ogóle zaistniały, nie są mile widziane. Bo można być posądzonym o wchodzenie w konszachty, układy, że jest się zbyt łagodnym, podatnym na manipulację. – W więzieniu nie jest wskazane, żeby mnie ktoś chwalił. Trzeba robić swoje, profesjonalnie, dobrze i nie oczekiwać pochwały czy nagrody. A to powoduje brak satysfakcji ze swoich starań i wypalenie zawodowe.

Dzień pielęgniarki

Renata pełni służbę od 6.30 do 14.30. Z nadmiaru pracy rzadko wychodzi o wpół do trzeciej, zawsze piętnasta, piętnasta z minutami. Wielokrotnie przychodzi do aresztu wcześniej, żeby wypić poranną kawę, zanim rozpocznie pracę. Przebiera się w ubranie pielęgniarskie, pobiera próbki posiłków dla więźniów, idzie na trzeci oddział. Jest tam mnóstwo informacji, książeczek, karteczek, co było zrobione, co jest do zrobienia, do przekazania na oddział czwarty, drugi i piąty, z pozostałym personelem omawia plan pracy. Potem jest śniadanie osadzonych, po nim pielę-

gniarka wydaje w celach leki skazanym. Prosi, aby więzień podszedł do niej z czymś do popicia i w jej obecności przyjął lekarstwo. Sprawdza czy połknął, zwłaszcza tabletki psychotropowe. – Mam taką latareczkę, którą do ust zaglądam. Tak, język do góry, na dół, na bok, jeszcze szpatułkę mam do pomocy i język przesuwam. Latareczka rocy-

*Nas nikt nie zastąpi.
Nikt nie zrobi zastrzyku,
nie pobierze krwi.
Robimy to tylko my,
pielęgniarki*

bi na nich wrażenie, zwłaszcza jak powiem, że zaświeci na zielono, kiedy będą oszukiwać – uśmiecha się funkcjonariuszka. – Ona nigdy nie świeci na zielono, to jest lampka samochodowa.

Odrębna procedura jest dla nowo przyjętych więźniów. Po rozdaniu leków są poddani badaniom RTG, potem sto-

matolog robi przeglądy dentystyczne, no i pielęgniarka z lekarzem przyjmują „świeżo” osadzonych. Pielęgniarka przeprowadza wywiad, waży, mierzy, bada ciśnienie, pyta skazanego czy się leczy, podaje leki, na końcu podpisuje książeczkę zdrowia więźnia. Następnie lekarz bada męzczyzn, niektórych kieruje do specjalistów na konsultacje. Potem Renata idzie na odprawę (gdzie przekazywane są niezbędne informacje potrzebne do prawidłowego funkcjonowania działu ochrony zdrowia), odbiera wyniki badań więźniów z całego bloku, które przyporządkowuje do konkretnych oddziałów i osób przekazując informacje lekarzowi. Następnie specjaliści, np. okulista, laryngolog, doktor medycyny pracy, pulmonolog, urolog, neurolog, psychiatra przyjmują osadzonych. Pielęgniarka musi zadbać, aby skazany został na czas doprowadzony do danego specjalisty, przyjmuje zlecenia lekarskie i je realizuje. Służba medyczna codziennie przynosi lekarstwa z apteki okręgowej znajdującej się na terenie więziennego szpitala. Pielęgniarki dzwigały po schodach wiklinowe kosze pełne medykamentów. Po południu znowu wydawanie lekarstw, uzupełnianie książeczek zdrowia, udzielanie pomocy medycznej. I tak w kółko.

Dlaczego pani to robi?

Renata nie ukrywa, że w więzieniu pracuje przez przypadek. Po 17 latach utraciła zatrudnienie na oddziale ortopedycznym po zlikwidowaniu szpitala. Wycofała się ze złożenia podania w kadrach więzienia, bo usłyszała, że chętni na jej stanowisko czekają już dwa lata, jest ich wielu. Wychodząc, w drzwiach spotkała kierownika kadr, który zapytał: a pani to kto? Powiedział, żeby zostawiła dokumenty i nie rezygnowała. Po dwóch dniach zaproszono ją na rozmowę. Poszła z przekonaniem, że nic z tego nie będzie. A jednak zaproponowano jej etat cywilny. Zrezygnowała. Po pewnym czasie zadzwonił dyrektor i namówił ją, żeby została pielęgniarką – funkcjonariuszem. Nie wie, co o tym zdecydowało. Może jej wieloletnie doświadczenie, opinia poprzedniego pracodawcy?

Stres gdzieś zostaje

– W więzieniu cały czas pracuję w stresie i muszę się nieustannie pilnować. Wiele rzeczy przenoszę potem do domu. Mąż czy córka chcą ze mną porozmawiać, a ja myślę czy wszystko należycie zrobiłam, o czymś nie zapomniałam – wyznaje Renata. – Córka mi wypomina, że nadmiernie ją kontroluję, nadzoruję. I jest w tym dużo prawdy, bo chyba wynosi się to w podświadomości z pracy. Tutaj cały czas jest się obserwowanym, nagrywanym i podsłuchiwanym i cały czas ktoś kontroluje, czy pielęgniarka dobrze wykonuje swoje obowiązki. Człowiek jest nadmiernie spięty i to gdzieś w nim zostaje. – Jest strasznie dużo szumu i papierologii. W więzieniu, kiedy osadzony rozbije głó-

wę, bo się przewróci, trzeba pisać wyjaśnienia, raporty, jak upadł, kiedy, kto to widział, co zrobiła pielęgniarka, kiedy przyszła na miejsce zdarzenia. I człowiek cały czas myśli, czy to, co wykonał, było zgodne z procedurą, przepisem, ustawą. Dobrze jeśli umie odreagować... Jej pasją zawsze był sport, chodzi na siłownię, bieżnię, basen, jogę. Ma domek na wsi, gdzie czuje się jak w raju. Ptaszki, cisza, woda, szumi las, ciemne gwiazdzone niebo. Tam odpoczywa i nabiera energii.

Łyżka dziegiu

Pielęgniarski oficerem? W krakowskim więzieniu są 32 osoby kadry pielęgniarskiej (zdecydowana większość to kobiety) i ich przełożona. Wśród nich (dwie pielęgniarki nieobecne z powodu ciąży i macierzyństwa) osiem osób jest zatrudnionych w oddziale mieszkalnym, a pozostali w szpitalu więziennym. Przełożona, tak samo jak niemal wszystkie pielęgniarki, ma wyższe wykształcenie i długi staż, zatem prawie wszyscy spełniają warunki do uzyskania stopnia oficerskiego. Tylko przełożona jest oficerem – porucznikiem. Pielęgniarki najczęściej kończą karierę w korpusie chorążych. – Dlaczego? – zadają pytanie, jednak pozostaje ono bez odpowiedzi.

Zdobywaj certyfikaty

Kiedyś przychodząc do służby otrzymywało się stanowisko pielęgniarki i można było awansować na starszą pielęgniarkę. Obecnie na początku kariery jest tytuł młodszej. – A przecież kończąc studia uzyskujemy tytuł pielęgniarki, a nie młodszej pielęgniarki! – sprzeciwia się temu przełożona. – Tłumaczo-

Pielęgniarka ma oczy wszędzie... i do pomocy kamery. Ma pacjentów – więźniów. Wykonuje podwójną pracę: pielęgniarską i ochronną. Czasem dostaje do ręki broń i strzykawkę. – Często miałem dylemat, ratować życie czy biec za osadzonym – mówi pielęgniarski z 17-letnim stażem w SW. Czy być osobą wrażliwą, empatyczną czy wprowadzać dyscyplinę, dbać o porządek i ład, bo taka jest rola funkcjonariusza. – Nasze zadanie jest pośrodku, czyli z jednej strony osoba delikatna i opiekująca się chorym, wrażliwa na ludzkie nieszczeście, a z drugiej kontrolująca i pilnująca bezpieczeństwa i ładu w jednostce.

no nam, że tak jest ze wszystkimi stanowiskami. To wynika z taryfikatora. W dziale penitencjarnym jest młodszy wychowawca, wychowawca i straszny wychowawca, lekarz przychodzi do służby dostaje młodszego asystenta, asystenta, starszego asystenta, że to takie szczeble kariery.

– Zachęca się nas do podwyższania kwalifikacji, jest to mile widziane, ale



► nic za tym nie idzie. Robimy to dla siebie i za własne pieniądze, często we własnym wolnym czasie, ale nasze kwalifikacje są potem wykorzystywane w służbie – podkreśla jedna z pielęgniarek. Renata Turcza oprócz pielęgniarskich posiada kompetencje pedagogiczne i menadżerskie, prowadzi szkolenia z pierwszej pomocy przedmedycznej dla wszystkich działów w służbie, szkoli oddziałowych w innych jednostkach, promuje zdrowie przez prozdrowotne strategie, organizuje konferencje dla funkcjonariuszek, jest aktywna w Radzie ds. Kobiet SW, która, jak podkreśla, jest kołem napędowym do jej działań, inspiracją dla pomysłów i pomocą w ich realizacji. Zdaje sobie też sprawę, że może działać dzięki pomocy i wsparciu dyrektora aresztu oraz Okręgowego Inspektora SW w Krakowie.

Urwanie głowy

Ludzie ze służby zdrowia mają bardzo dużo pracy. – Od początku tego roku wygenerowaliśmy już 1100 nadgodzin – objaśnia przełożona. Dodaje, że pielęgniarki „zabezpieczają” testy sprawnościowe, ćwiczenia ze strzelania dla funkcjonariuszy. Dzisiaj mają pięć wyjazdów do miasta, konsultację kardiologiczną i chirurgiczną, rezonans i tomografie komputerowe. Oprócz tego jeszcze rozwożenie materiałów do badań, bo jest wiele analiz, których więzienne laboratorium nie wykonuje. Wtedy dwa razy w tygodniu kolejna pielęgniarka znika na kilka godzin, aby je rozwieźć.

– A jednak są i korzyści z bycia pielęgniarką w więzieniu – podkreśla Renata. – Stabilne zatrudnienie, o ile osoba sprawdzi się po dwuletniej służbie przygotowawczej. Do tego pensja wypłacana w terminie na konto. I można sobie jakoś przyszłość zaplanować. To praca, w której brak monotonii i nudy.

tekst i zdjęcia
Agata Pilarska-Jakubczak



foto: Piotr Kochański

Pielęgniarstwo jest moją pasją, odkąd pamiętam. Dla mnie to zawód jedyny w swoim rodzaju, wręcz postłanniczy. Jest nie tylko spełnieniem mojego wielkiego marzenia. Mam też wrażenie, że wypełniam wielką misję.

Rozumiem odpowiedzialność, jaka wiąże się z wykonywaniem zawodu pielęgniarki. Swoją troską staram się pomagać chorym i przywracać ich do normalnego życia. Czy zastanawiam się, że są to więźniowie? Nigdy. Zawsze mam przed sobą człowieka, często bardzo cierpiącego. Najpiękniejsze jest to, że mogę nieść pomoc ludziom, którzy w swoich słabościach oczekują ode mnie wyrozumiałości, życzliwości i ciepła. Zdaję sobie sprawę z tego, że jest to trudne zajęcie, ale dzięki wysiłkowi – zdarza się, że bardzo dużemu – mogę przynieść ulgę w cierpieniu, wyzwoić w człowieku wiarę, nadzieję i chęć do życia. Praca z osobami pozbawionymi wolności ma swoją specyfikę. Środowisko to często zaskakuje, przynosi wiele niespodzianek, pacjenci mają złożoną osobowość.

Misja pielęgniarki więziennej opiera się przede wszystkim na pracy z ludźmi, którzy oprócz dolegliwości i chorób mają trudną osobowość oraz ogromny багаż niepowodzeń. Wszystko to wywołuje u nich lęk, smutek, żal, brak wiary w sens życia, duże poczucie zagrożenia. Nakazuje to patrzeć na te osoby łaskawym okiem i miłosiernym sercem, ludzie ci oczekują bowiem ode mnie szczególnej opieki i troski. Pragnę zaznaczyć, że dewizą i mottem zawodu pielęgniarki jest niesienie pomocy potrzebującym. Czasami ciepłe słowo, dobry gest, przyjazny uśmiech, tutaj tak potrzebne, są dowodem mojej sympatii i chęci udzielenia wsparcia. Praca,

którą wykonuję przynosi mi wiele radości i satysfakcjonuje mnie w takim stopniu, że w zawodzie tym mogę się w pełni realizować. Wiem też, że praca z osobami pozbawionymi wolności wymaga wielkiej czułości i zachowania dystansu. Przede wszystkim zdaję sobie sprawę, że jeśli zaistnieje konieczność udzielenia pomocy, a jest to w naszej możliwości, należy takiemu człowiekowi pomóc bez względu na to, jakiego rodzaju przestępstwo popełnił.

Pracuję w środowisku zdominowanym przez mężczyzn, wiem jednak, że moja rola jako kobiety w tej służbie jest szczególna. Ma to odzwierciedlenie właśnie w służbie medycznej. Często bywa tak, że więźniowie bywają agresywni, pobudzeni, odmawiają współpracy z różnych, sobie tylko wiadomych powodów. Kobieta funkcjonariusz potrafi przekonać takie osoby, a ciepło i dobre intencje, jakie z niej emanują, mogą spowodować zmianę decyzji osadzonego. Można zauważyć, że w pewnych sytuacjach podejście kobiety do skazanego jest odmienne od tego przejawianego przez mężczyzn. Poprzez swoją delikatność kobieta często bywa „środkiem łąagodzącym” i prawdą jest, że „łagodzi obyczajem” i prawdą jest, że „łagodzi obyczajem”. Pleć piękna w Służbie Więziennej niejednokrotnie staje przed wymogami, rygorami i dylematami, które musi przyjąć i zaakceptować. Ale śmiało mogę stwierdzić: świetnie się w tych warunkach realizuję.

Wszechstronność kobiet i nasze odpowiednie podejście do zadań bywa decydującym czynnikiem w realizacji celów. Często stawia nas w pierwszym szeregu, przed mężczyznami, w pracy z osobami pozbawionymi wolności.

Katarzyna Szczepańska
pielęgniarka ambulatorium
w Areszcie Sledczym w Krakowie



Dyrektor Zakładu Karnego w Rawiczu oraz Fundacja „My Wojownicy”

ZAPRASZAJĄ

Na

Międzynarodowy Staż Szkoleniowy

CLAVIS 2014

W programie m.in.

EXPLOSIVE SELF DEFENCE SYSTEM

Twórca Systemu Slavo Goździk ze Szwecji!

DEFENDU SYSTEM

Główny Instruktor Systemu Igor Barnaś

YAWARA JUTSU

7 Dan Yawara Jutsu Sensei Adam Twardy

URBAN DEFENSIVE TACTICS FIGHTING

Współtwórca systemu Sensei Marcin Sitko

i inni...

Miejsce: Ośrodek Szkoleniowo - Wypoczynkowy Golina k. Wołowa

Termin: 22-25.05.2014. Zajęcia rozpoczynają się od godziny 16 w czwartek i trwają do godziny 14 w niedzielę.

W programie również: możliwość uczestnictwa w szkoleniu pletwonurków i udzielania pierwszej pomocy.

Uczestnicy: funkcjonariusze służb mundurowych, instruktorów oraz pasjonatów sportów/sztuk walki.

Koszt szkolenia: 200 zł od osoby. Zakwaterowanie i wyżywienie we własnym zakresie [możliwy nocleg oraz wyżywienie na terenie ośrodka].

Zapisy i kontakt: Ilość miejsc ograniczona - zapisy do wyczerpania limitu miejsc - por Michał Talaga michal.talaga@sw.gov.pl lub 65 546 85 25

Zaczęło się w środę

I Ogólnopolski Konkurs Więziennej Twórczości Teatralnej



W środę, 9 kwietnia, na deskach Teatru Polskiego w Poznaniu. Wypełniona po brzegi widownią oczekiwała występu amatorskich grup teatralnych skazanych z Aresztu Śledczego w Poznaniu i podlegającego mu OZ-etu przy ul. Nowosolskiej. Tak zaczął się I Ogólnopolski Konkurs Więziennej Twórczości Teatralnej w najstarszym, działającym nieprzerwanie od 1875 r. gmachu teatralnym w Polsce.

Grupa z Nowosolskiej wystąpiła ze spektaklem „Król wschodzącego słońca”. Po przerwie technicznej scenę opanowała aresztowa grupa z przedstawieniem „Pozwólcie mi być dobrym człowiekiem”. Skazani zaskoczyli widzów opanowaniem, brakiem tremy, bezbłędnie przedstawianym tekstem, także umiejętnościami aktorskimi. To przecież ich pierwsze kroki na deskach profesjonalnego teatru, a odnajdowali się na scenie znakomicie.

W czwartek grupy teatralne gościł alternatywny Teatr Ósmego Dnia. Założony w 1964 r. pod nazwą Studencki Teatr Poezji Ósmego Dnia, od 1979 r. działa jako teatr zawodowy. Jako pierwsza wystąpiła grupa z Zakładu Karnego nr 2 w Strzelcach Opolskich ze spektaklem „Niczuj”, opartym na scenariuszu napisanym przez jednego ze skazanych aktorów. To historia wprowadzająca widzów w codzienność życia za murami zakładu karnego, w szczególności ukazująca relacje między osadzonymi w celi. Przedstawienie nagrodzono owacjami na stojąco. Następnie na scenie pojawili się aktorzy z Zakładu Karnego w Kwidzynie z przedstawieniem „Aut”, traktującym o przemysłach bohatera odbywającego długoterminową karę pozbawienia wolności. O refleksjach nad przeszłością i skuteczną próbą odrzucenia trybu życia, jakie prowadził przed skazaniem. Koniec drugiego dnia to przedstawienie „Powrót wikingów” grupy z Ośrodka dla Bezdomnych nr 1 w Szczepankowie, występującej gościnnie poza konkursem. Aktorzy opowiadali o swoich losach, przyczynach bezdomności, próbach wychodzenia z niej. Pokazali, że nie są ludźmi drugiej kategorii, chociaż często tak się ich postrzega. Zaprosili nas na moment do swojego świata, opowiedzieli o marzeniach i planach.

W piątek na widowni Teatru Ósmego Dnia wyczuwało się napięcie i oczekiwanie. Swoje spektakle miały zaprezentować



kobiety przebywające w zakładach karnych. Z poetyckim przedstawieniem „Ogród”, opartym na utworach Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i Wisławy Szymborskiej wystąpiła grupa teatralna z Zakładu Karnego nr 1 we Wrocławiu. Panie przeniosły widzów w rozświetlony słońcem ogród, przepełniony atmosferą spokoju i łagodności, co stanowiło kontrast do więziennej codzienności. Następnie z „wrocławskich” rajskich ogrodów Turawa przeniosła nas w świat trudnych i bolesnych przeżyć występujących kobiet. Ich spektakl „Wybaczam Ci” to odarta ze złudzeń brutalna rzeczywistość, będąca udziałem wielu kobiet w Polsce. Spektakl miał dwa finały, co według znawców rzadko udaje się nawet w teatrze zawodowym. Pierwszym był pokaz drastycznych zdjęć ofiar przemocy i odniesienie ich do zatrważających statystyk, drugim – powrót aktorek na scenę z transparentem z napisem „Przeszłość nie musi być przyszłością”. W nie mniej trudnym klimacie wystąpiła ostatnia tego dnia grupa z Zakładu Karnego w Lublińcu, prezentując spektakl „Nic nie zrobiłam”. Z odwagą zaprezentowała problem związany z przemocą w rodzinie,

z Zakładu Karnego w Kwidzynie, prowadzona przez mjr. Jarosława Kichciaka. Teatr Polski dodatkowo nagrodił zespół ze Strzelec Opolskich sprzętem do realizacji przedstawień.

III miejsce – grupa Teatr innego świata z Aresztu Śledczego w Poznaniu, prowadzona przez wolontariuszki Aleksandrę Gogolińską i Kingę Sobczak pod opieką wychowawców ds. k. o. por. Anny Michalik i kpt. Krzysztofa Florczaka.

wynosząc go do problemu społecznego. Przedstawienie obnażyło obojętność otoczenia, w którym rozgrywiają się prawdziwe dramaty.

W sobotę w Teatrze Polskim odbył się uroczysty finał I Ogólnopolskiego Konkursu Więziennej Twórczości Teatralnej, nad którym patronat honorowy objęli gen.

Jacek Włodarski, Dyrektor Generalny Służby Więziennej, Marek Woźniak, marszałek województwa wielkopolskiego i Ryszard Grobelny, prezydent Poznania. Do teatru przybyli goście, współorganizatorzy i część biorących w konkursie aktorów z opiekunami.

Spektakle oceniane były przez jury, w którego skład wychodzili: Ewa Wójciak, przewodnicząca, dyrektor naczelny i artystyczny

Teatru Ósmego Dnia i Marcin Kowalski, wicedyrektor Teatru Polskiego w Poznaniu. Z ramienia Służby Więziennej członkiem jury był kpt. Filip Skubel, specjalista ds. penitencjarnych OISW w Poznaniu. Świat nauki reprezentowany był przez prof. dr hab. Grzegorza Ziółkowskiego z katedry Dramatu, Teatru i Widowisk Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, prof. nzw. dr hab. Marka Konopczyńskiego, rektora Pedagogium Wyższej Szkoły Nauk Społecznych w Warszawie oraz prof. dr hab. Wiesława Ambrozika, kierownika Zakładu Resocjalizacji Wydziału Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

W ciągu czterech dni osadzeni pokazali, jak bardzo potrafią dążyć do celu. Zaskoczeniem było dobre przygotowanie aktorów, dopracowanie scenariuszy, pomysły i zarazem prosta scenografia. Obserwując zespoły za kulisami można było dostrzec emocje, jakie towarzyszyły aktorom, widać było ogromne przejęcie, poczucie odpowiedzialności za to co robią i energię, z jaką podchodzą do zadania. Imponujące były pozytywne relacje pomiędzy wychowawcami a podopiecznymi. Wychowawcy angażowali się w przygo-

Jury przyznało też trzy wyróżnienia: dla zespołu Protezownia z Zakładu Karnego nr 1 we Wrocławiu za stworzenie poetyckiego klimatu za pomocą kunsztu aktorskiego oraz oprawę sceniczną; zespołu Teatr za kurtyną krat i murów z Zakładu Karnego w Lublińcu za odwagę prezentacji istotnych problemów społecznych i zespołu Próba z OZ-tu w Poznaniu przy ul. Nowosolskiej za swobodę posługiwania się narzędziami teatralnymi: światło, dźwięk i przestrzeń.

Wyniki konkursu:

I miejsce – grupa teatralna Widno-Kręgi z OZ-tu w Turawie Aresztu Śledczego w Opolu, prowadzona przez szer. Natalię Lewandowską. Grupa otrzymała dodatkową nagrodę od zespołu Teatru Ósmego Dnia – występ w na deskach Osemki.

II miejsce – ex aequo grupa Sami moi z Zakładu Karnego nr 2 w Strzelcach Opolskich z prowadzącym kpt. Jarosławem Timoszukiem i grupa Korektor



Teatr innego świata (AŚ Poznań)



Korektor (ZK Kwidzyn)



Teatr za kurtyną krat i murów (ZK Lubliniec)



Próba (AŚ Poznań, OZ Nowosolska)



Sami swoi (ZK nr 2 Strzelce Opolskie)



Widno-Kręgi (AŚ Opole, OZ Turawa)



Proteźownia (ZK nr 1 Wrocław)



Teatr bezdomnych (Szczepankowo)

owania, a podczas spektakli denerwowali się za siebie i swoje grupy. Wspólne posiłki pozwalały integrować się uczestnikom konkursu.

I Ogólnopolski Konkurs Więziennej Twórczości Teatralnej jest jednym z elementów współpracy Aresztu Śledczego w Poznaniu z poznańskimi teatrami w oparciu o programy readaptacji społecznej „Wolontariusze kultury”, „Teatr od kuchni”, „Koto teatralne”. Wcześniej wspólnie z Teatrem Ósmego Dnia areszt zrealizował projekt „Osadzeni Młynie-

ska 1” oparty na biografiach skazanych, spektakl na stałe wpisał się w repertuar teatru. Idea konkursu zrodziła się na bazie współpracy z teatrami. Przyszło nam na myśl, że skoro w naszej jednostce działają grupy teatralne, moglibyśmy zorganizować ogólnopolski konkurs, poza murami, czego dotąd jeszcze nie było. Dyrektorzy aresztu płk Jacek Wiśniewski i mjr Mirosław Szymański powołali zespół składający się z wychowawców ds. k.o., który przez kilka miesięcy przygotowywał przedsięwzięcie.

Dziękujemy dyrektorom Teatru Polskiego i Teatru Ósmego Dnia, pracownikom obu scen, dyrektorom i pracownikom Aresztu Śledczego w Poznaniu, wychowawcom ds. k. o. z przybyłych do nas jednostek penitencjarnych oraz dyrektorom tych jednostek. Do zobaczenia podczas II edycji Ogólnopolskiego Konkursu Więziennej Twórczości Teatralnej!

Małgorzata Tyrakowska
Damian Zieniuk
zdjęcia **Arkadiusz Michalak**

Także poza oddział

Nikogo nie pozostawiamy bez opieki. A że problem uzależnienia nie wykazuje tendencji malejących, musimy radzić sobie wszelkimi dostępnymi sposobami – taką deklarację słyszymy zarówno od psychologów pracujących w oddziałach penitencjarnych, terapeutycznych, jak i od ppłk Andrzeja Majcherczyka, specjalisty z Biura Penitencjarnego CZSW.

Zasady kierowania skazanych do odpowiedniego systemu odbywania kary (zwykłego, programowanego oddziaływania i terapeutycznego) uregulowano m.in. w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z 14 sierpnia 2003 r. (z późn. zm.) w sprawie sposobów prowadzenia oddziaływań penitencjarnych w zakładach karnych i aresztach śledczych. Rozporządzenie to w sposób istotny zmodyfikowało dotychczasowy kształt systemu terapeutycznego dla osób uzależnionych odbywających karę pozbawienia wolności. Dużą część osadzonych stanowią osoby, które albo już są uzależnione od alkoholu bądź narkotyków, albo sposób korzystania przez nie z tych substancji może do tego wkrótce doprowadzić (tzw. picie/zażywanie ryzykowne lub szkodliwe).

O skali problemu mogą świadczyć badania Biura Penitencjarnego, wykonane przez dr Tomasza Głowika wśród 1610 osadzonych przyjmowanych do jednostek penitencjarnych w czerwcu 2010 r. 23,5 proc. spełniało kryteria diagnostyczne uzależnienia od alkoholu, środków odurzających lub psychotropowych. Gdy do tej liczby dodamy osoby, które piją w sposób ryzykowny lub szkodliwy albo zażywają narkotyki nie mając pełnych objawów uzależnienia, okazuje się – jak mówi ppłk Andrzej Majcherczyk – że grupa, którą powinno objąć się różnymi formami oddziaływań związanych z problemem nadużywania substancji psychoaktywnych, wynosić może nawet ponad 60 proc. populacji więziennej. Pewne spojrzenie w liczbę skazanych uzależnionych, odbywających karę w systemie terapeutycznym, może dać wgląd w dane z 31 grudnia 2013 r. Spośród 4440 więźniów zakwalifikowanych do tego systemu 3625 powinno przebywać w oddziałach terapeutycznych (682 osoby z różnych powodów były poza nimi) a 815 w oddziałach zwykłych.

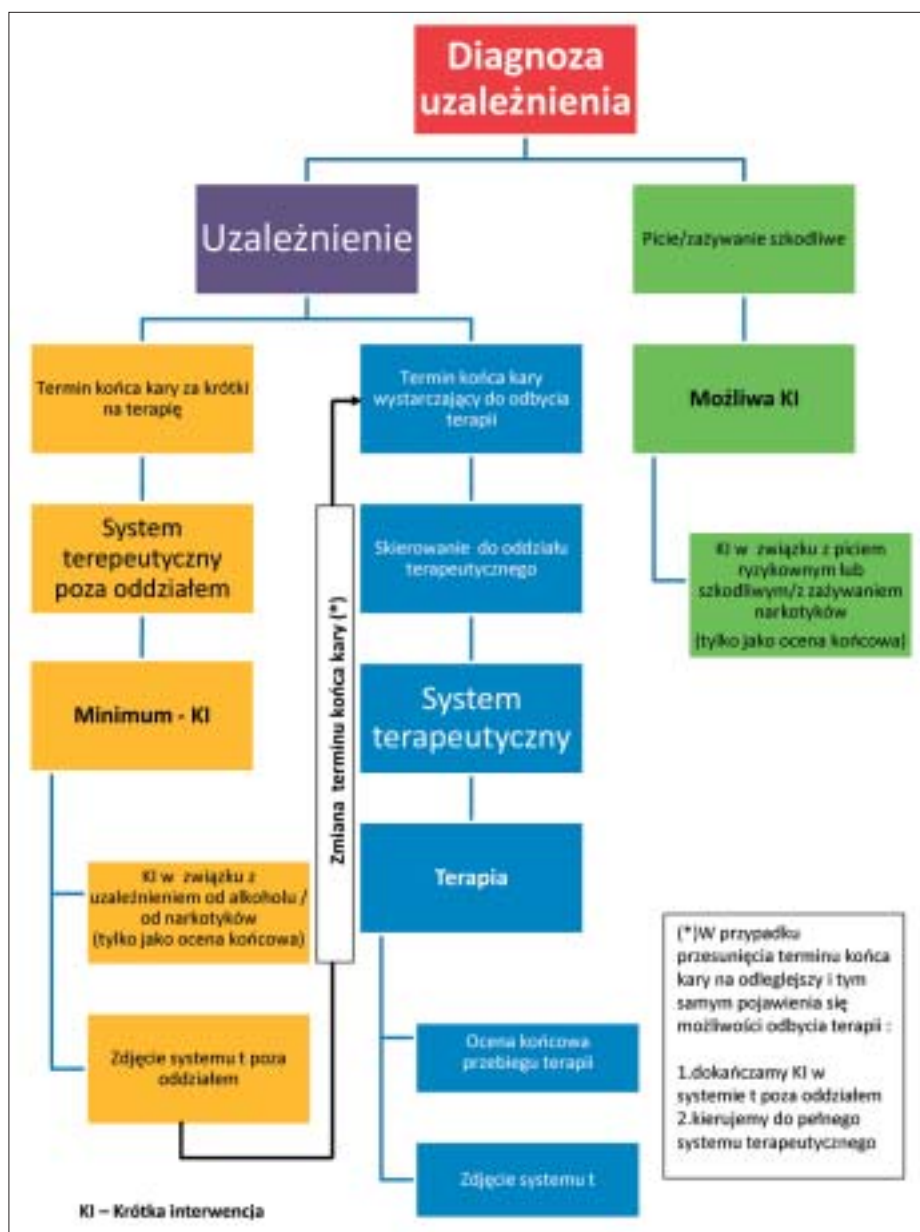
Pod okiem fachowców

O tym, w jakim systemie osadzony będzie odbywał karę, decyduje komisja penitencyjna. Poprzedzone jest to diagnozą lekarza oraz opinią lub orzeczeniem psychologa. Prawo do decyzji w tej sprawie ma również sąd orzekający na podstawie art. 62 kk, ale w praktyce wskazanie przez sąd systemu terapeutycznego nie zdarza się zbyt często. Wychowawca, który podejrzewa u więźnia problem lub zauważa

w jego historii życia pewne wskaźniki, kieruje go do psychologa. Rozpoznawanie uzależnienia to domena zarówno lekarzy, oni diagnozują jednostkę chorobową, jak i psychologów (diagnoza zawierająca dokładniejszy opis rozpoznanych objawów, mechanizmów, konsekwencji uzależnienia, wzorców zażywania, motywacji skazanego do terapii, etc.). Tak przebadany skazany trafia

przed oblicze komisji penitencyjnej, która oprócz przyporządkowania go do odpowiedniej grupy (młodocianych, pierwszy raz karanych lub recydywistów penitencjarnych) określa, w jakiego typu zakładzie będzie odbywał karę i w jakim systemie: zwykłym, programowanego oddziaływania lub terapeutycznym. Osadzonemu uzależnionemu proponuje się system terapeutyczny. Jeśli zakwalifikowany do systemu terapeutycznego nie wyraża zgody na terapię, o stosowaniu leczenia lub rehabilitacji w związku z uzależnieniem orzeka sąd penitencyjny.

Karę w tym systemie więzień może odbywać w oddziale terapeutycznym albo poza nim. – W każdym przypadku, kiedy jest to możliwe, skazanego



em

uzależnionego kierujemy do oddziału terapeutycznego. W przypadku, gdy bliski koniec kary nie pozwala na odbycie terapii w oddziale terapeutycznym, kierujemy go do systemu terapeutycznego poza oddziałem i tam obejmujemy krótką interwencją (KI) oraz innymi dostępnymi i możliwymi do zastosowania formami pomocy – wyjaśnia ppłk Andrzej Majcherczyk.

Zakresy oddziaływań możliwych do realizacji w oddziale terapeutycznym i poza nim znacznie się różnią. W zależności od przeznaczenia oddziału – dla alkoholików czy narkomanów – terapia trwa trzy lub sześć miesięcy. W oddziale terapeutycznym dla alkoholików działającym w Zakładzie Karnym w Białej Podlaskiej 24 uzależnionymi podzielonymi na dwie grupy zajmuje się pięć osób (3,5 etatu). Zajęcia terapeutyczne trwają przez pięć dni w tygodniu (z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt). W ich zakres wchodzi zajęcia grupowe i indywidualne. – U nas jest to m.in. terapia grupowa trzy razy po trzy godziny w tygodniu, dwa razy po półtorej godziny zajęć edukacyjnych, raz na tydzień pokazy filmów pokazujących problem uzależnienia (również fabularnych) z dyskusją, warsztaty – opowiada psycholog mjr Anna Lesiuk, kierowniczka oddziału w Białej Podlaskiej. Terapia indywidualna składa się z odbywanych przynajmniej raz w tygodniu spotkań terapeutycznych z pacjentem. Rozmowa trwa przeciętnie 1-1,5 godziny, ale bywają i codzienne krótkie konsultacje.

Dla każdego coś...

W efekcie ostatnich zmian legislacyjnych mamy dziś do czynienia z różnymi formami oddziaływań w zależności od tego, czy uzależniony więzień trafi do oddziału terapeutycznego, czy też do systemu terapeutycznego poza oddziałem. Kontakt indywidualny jest jedną z ważniejszych, a czasem jedyną formą pracy z osobą odbywającą karę w systemie terapeutycznym poza oddziałem. W rozporządzeniu zapisano, że „skazany zakwalifikowany do odbywania kary pozbawienia wolności w systemie terapeutycznym jest poddawany zindywidualizowanym oddziaływaniom według opracowanego indywidualnego programu terapeutycznego (IPT)”. W przypadku systemu terapeutycznego realizowanego poza oddziałem terapeutycznym IPT polega na: zastosowaniu krótkiej interwencji lub terapii krótkoterminowej; określeniu, w miarę potrzeb, innych działań, które psycholog uzna za niezbędne do rozwiązania problemów wynikających z uzależ-



Prawidłowa piramida dostępności usług terapeutycznych

nienia. Wobec tej grupy skazanych możliwe jest również prowadzenie grupowych oddziaływań terapeutycznych. Trzeba jednak podkreślić, że z indywidualnym programem terapeutycznym w pełnym tego słowa znaczeniu mamy do czynienia tylko w oddziałach terapeutycznych. Na tworzenie takich programów w zwykłych oddziałach nie bardzo jest czas, choć psychologowie oczywiście planują swą pracę, określają zakres, cele i metody działań.

– W przypadku systemu terapeutycznego poza oddziałem, określenie „indywidualny program terapeutyczny” jest nieco mylące. Wszystko co robimy, aby pomóc innemu człowiekowi wyjść z nałogu, może zawierać techniki terapeutyczne. Nie jest to jednak terapia w sensie kompletnego, całościowego procesu terapeutycznego – wyjaśnia płk Andrzej Majcherczyk.

Zasadniczą propozycją wobec osadzonych uzależnionych zakwalifikowanych do systemu terapeutycznego poza oddziałem jest krótka interwencja. To działanie z założenia bardzo ograniczone w czasie, ma być bardziej ekonomicznym narzędziem zapoczątkowania zmiany w człowieku, który ma problem z uzależnieniem lub blisko niego oscyluje. Nie jest terapią, ale wykorzystuje jej techniki. Obejmuje trzy do pięciu sesji trwających ok. godziny i zawiera następujące elementy:

- przedstawienie zagadnienia w kontekście zdrowia skazanego,
- sprawdzenie i ocena problemu,
- udzielenie informacji zwrotnej,
- rozmowa na temat zmiany,
- ustalenie celów, podsumowanie.

Te kilka spotkań to dużo mniej niż trzy lub sześciomiesięczny pobyt w oddziale terapeutycznym, ale też jednak oddziaływanie trwające w sumie ok. miesiąca, które w przypadku rzetelnego przeprowadzenia może przynieść pozytywne efekty.

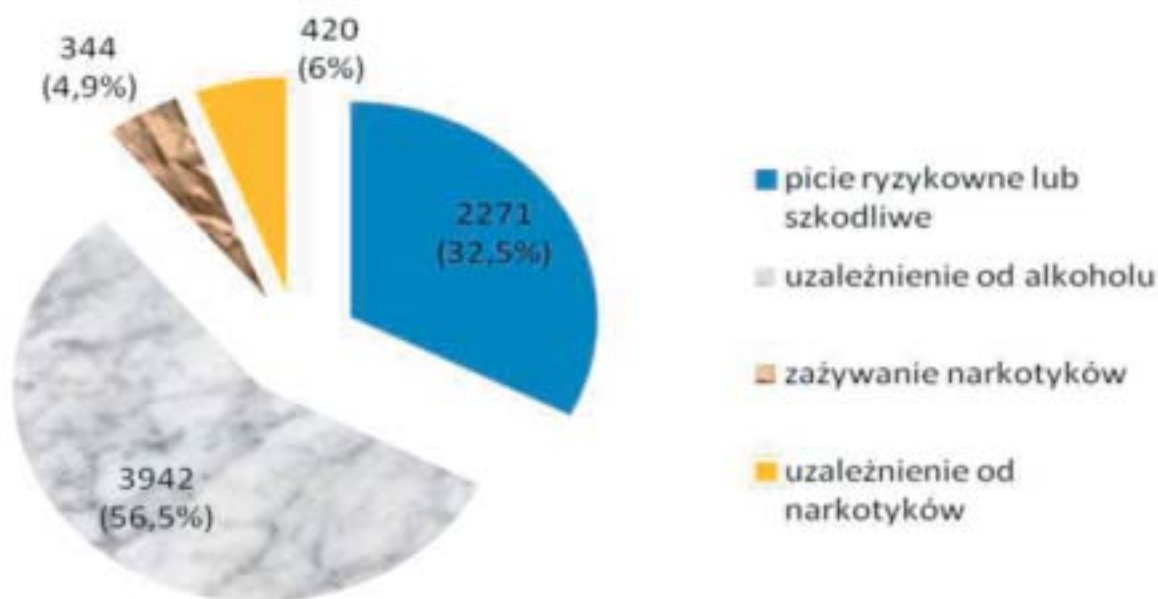
Gdy można więcej

Terapia krótkoterminowa dla osób odbywających karę w systemie tera-

peutycznym poza oddziałem jest przewidziana w rozporządzeniu, ale możliwość jej stosowania zależy od kwalifikacji pracującego z osadzonym psychologa. I o ile KI mogą prowadzić wszyscy psychologowie zatrudnieni w Służbie Więziennej, o tyle by prowadzić terapię, trzeba mieć stosowne uprawnienia i potwierdzający je certyfikat specjalisty terapii uzależnień wydany przez Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomanii albo Państwową Agencję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, ewentualnie uprawnienia psychoterapeuty. Dopuszczalne jest też, aby terapię prowadziła osoba, która jest w trakcie odpowiedniego szkolenia, ale wtedy musi pracować pod kierunkiem specjalisty posiadającego uprawnienia. Terapia krótkoterminowa, według cytowanego rozporządzenia, powinna obejmować co najmniej „10 sesji, w tym program KI, a ponadto: analizę funkcjonalną zachowań skazanego, ćwiczenie umiejętności zaradczych, zapobieganie nawrotom”.

Oprócz krótkich interwencji i warunkowej kwalifikacji personelu terapii krótkoterminowej, rozporządzenie dopuszcza grupowe oddziaływania terapeutyczne. Praktycznie w każdej jednostce są realizowane różne formy oddziaływań grupowych, podejmujących tematy uzależnień i właściwego stosunku do używek. Osadzeni odbywający karę w systemie terapeutycznym poza oddziałem są zachęceni do uczestnictwa w nich. Oddziaływania te nazywane m.in. programami profilaktyki uzależnień, psycho-edukacyjnymi, to np. mityngi AA i AN, programy dla sprawców przestępstw komunikacyjnych popełnionych pod wpływem alkoholu i inne autorskie propozycje prowadzone w jednostkach najczęściej przez więziennych psychologów, a niekiedy również przy wsparciu terapeutów niebędących funkcjonariuszami ani etatowymi pracownikami zakładu karnego.

Pytani o moment, w którym osadzony uzależniony lub zagrożony uzależnieniem



Liczba i procent krótkich interwencji przeprowadzonych w 2013 roku w związku z poszczególnymi kategoriami problemów związanych z przyjmowaniem substancji psychoaktywnych

► powinien odbyć terapię, psychologowie wskazują w większości na początek odbywania kary. Potem można z sukcesem kontynuować działania ugruntowujące zmianę, przypominające i podtrzymujące efekty odbytej terapii.

Nasi ludzie

Działania terapeutyczne wobec osób zakwalifikowanych do systemu terapeutycznego poza oddziałem prowadzi „specjalistycznie przygotowany personel”. W odniesieniu do KI pod tym pojęciem rozumie się psychologa. On również, nawet bez dodatkowych kwalifikacji, może prowadzić różne grupowe formy zajęć dla skazanych, wykorzystujące techniki terapii, same nią nie będąc. Gdy ma odpowiednie kwalifikacje i uprawnienia, może prowadzić terapię krótkoterminową. Certyfikaty uprawniające do prowadzenia terapii posiadają mogą nie tylko psychologowie, ale i pedagodzy, socjologowie i przedstawiciele innych zawodów związanych z szeroko pojętą opieką zdrowotną i relacjami społecznymi. Jeszcze do niedawna tych, którzy pracując w zwykłych oddziałach mieli uprawnienia do prowadzenia terapii, było niewiele. Ale sukcesywnie ich przybywa. – Ostatnio udało się nam wykorzystać środki norweskie na przeszkolenie znaczącej grupy psychologów działów penitencjarnych. Ponad 50 osób już rozpoczęło szkolenia certyfikujące w dziedzinie terapii uzależnień i otrzymała częściową refundację kosztów. Dofinansujemy ich kursy kwotą 6 tysięcy zł. To ważny krok w kierunku wypełnienia treści systemu terapeutycznego poza oddziałem – zapewnia ppłk Andrzej Majcherczyk.

Pamiętać należy, że zdobyty w służbie certyfikat nie jest bonusem, który odchodząc na emeryturę trzeba zwrócić jak np. mieszkanie służbowe. Nabyta wiedza

i uprawnienia pozostaną i mogą być wykorzystywane w pracy poza SW. Stopniowy wzrost liczby certyfikowanych terapeutów w oddziałach zwykłych spowoduje poszerzenie oferty oddziaływań poza oddziałami terapeutycznymi o terapię krótkoterminową sensu stricto.

Wielu psychologów podnosi kwestię superwizji. To jest konsultacja, najlepiej cyklicznych, z osobą bardziej doświadczoną, polegających na wspólnym poszukiwaniu rozwiązań i wzbogacaniu umiejętności. Terapeutom jest to potrzebne dla rozwoju, aby nie ulegali wypaleniu zawodowemu i lepiej pomagali innym. Na razie jednak superwizja nie jest organizowana w ramach służby, część terapeutów składa się na nią prywatnie i co jakiś czas w niewielkich grupach pracują z superwizorem.

Efekty i zamierzenia

Realizacja działań terapeutycznych poza wyspecjalizowanymi oddziałami rodzi pytania o ich efektywność. Badań jeszcze nikt nie robił, stosowne przepisy obowiązują nieco ponad rok. – Mamy sygnały, że są pozytywne zmiany w podejściu do problemu uzależnienia u osób, które poddały oddziaływaniom terapeutycznym poza oddziałami terapeutycznymi. Również poczucie realizatorów tych oddziaływań może być dobrym wskaźnikiem ich sensowności. My, pracujący z więźniami na ogół wiemy jak nasza oferta jest przyjmowana przez osadzonych. A sygnały docierają pozytywne – mówi ppłk Andrzej Majcherczyk. Inna sprawa, czy w dłuższym czasie da się zaobserwować w tej grupie zmniejszoną powrotność do przestępstwa, kontynuowanie leczenia, abstynencję. To na pewno powinno stać się przedmiotem badań w przyszłości.

We współczesnej terapii można zaobserwować dwa trendy. Jeden opowiada

się za tym, aby oddziaływania były coraz krótsze, tańsze. To trend wynikający z racji ekonomicznych. Jego krytycy twierdzą, że nie zawsze jest to dobre rozwiązanie, bo czym dłuższa terapia, tym zazwyczaj z uzależnionym można zrobić więcej. Do zmiany potrzeba czasu. Z drugiej strony nie wszyscy uzależnieni wymagają długoterminowych oddziaływań. Wielu pacjentom, znajdującym się we wcześniejszych stadiach uzależnienia, jak twierdzi ppłk Andrzej Majcherczyk i zgodnie potwierdzają psychologowie w oddziałach, wystarczy krótka terapia albo nawet KI, wspomaganą oddziaływaniami grupowymi czy programami profilaktycznymi.

Specjaliści od pracy z uzależnionymi postulują, by w systemie były dostępne zróżnicowane formy oddziaływania, i to nie tylko z powodu szczupłości środków finansowych więziennictwa. W zależności od potrzeb: od edukacji, informacji, przez dostępne formy działań terapeutycznych w oddziałach zwykłych po zawiązaną terapię w specjalistycznym oddziale. – Ideałem by było, gdyby każdy uzależniony choćby na krótko trafił do oddziału terapeutycznego. Dobrze by było, gdyby oddział terapeutyczny był w każdej jednostce penitencjarnej. Ale w najbliższym czasie szans na to nie ma. W jednostkach podstawowych nasi funkcjonariusze i pracownicy wykonują wielką pracę na rzecz pomocy uzależnionym. Widzimy wielkie zaangażowanie, ofiarność, a pracują chyba z najtrudniejszym pacjentem. Do nas przychodzą ci, którym żaden z programów na wolności nie pomógł. Zajmujemy się wszystkimi potrzebującymi pomocy – deklaruje ppłk Andrzej Majcherczyk.

Grzegorz Korwin-Szymanowski

Zapoczątkować zmianę

O działaniach podejmowanych wobec skazanych uzależnionych, skierowanych do odbywania kary w systemie terapeutycznym poza oddziałem terapeutycznym, z psycholog ppor. Agnieszką Tomczyk-Kozicką z OZ-tu w Chmielowie Aresztu Śledczego w Nisku rozmawia Grzegorz Korwin-Szymanowski

Jakie są najczęstsze przyczyny wnioskowania podczas komisji penitencjarnych o terapię skazanego poza oddziałem terapeutycznym?

Bierze się pod uwagę wiele różnych czynników. Pierwszym i najważniejszym powodem jest bliski koniec kary i związany z tym brak możliwości „doczekania” na terapię w oddziale terapeutycznym. Tak bywa w przypadku, gdy osadzony jest skazany np. za prowadzenie samochodu pod wpływem alkoholu, wyrok jest przeważnie krótki i wtedy nie mógłby on uczestniczyć w terapii w oddziale terapeutycznym, bo kolejka jest zazwyczaj długa. Drugim powodem jest typ i głębokość uzależnienia: czy osadzony pije/odurza się w sposób szkodliwy lub ryzykowny, czy jest na początku drogi uzależnienia, czy jest to proces daleko posunięty. Bierze się pod uwagę, jakie ta osoba ma zasoby własne, czy widzi u siebie problem i czy ma chęć do pracy nad sobą, a my, psychologowie czujemy, że jesteśmy w stanie pomóc jej w zwykłym oddziale. Jeśli jest to uzależnienie chroniczne, przewlekłe, jeżeli na wolności osadzony wiele razy podejmował już próby leczenia i nie przynosiło to efektu, wtedy może lepiej skierować go na terapię w oddziale terapeutycznym.

Często miewa pani takich podopiecznych?

W ostatnich miesiącach siedmiu.

Co pani musi, a co jest w stanie tak naprawdę zaproponować podopiecznemu odbywającemu karę pozbawienia wolności w takim systemie? Jakie działania można w takich warunkach zrealizować? Ma pani przecież pod opieką 215 osadzonych?

Jeśli chodzi o terapię poza oddziałem, wymagane jest przeprowadzenie krótkiej interwencji. Przeważnie są to trzy do pięciu spotkań, po ok. godzinie, ale jeśli widzę, że osadzony podczas terapii pracuje, intensyfikuję działania i przedłużam kontakt o dalsze spotkania. Osoba, która w ten sposób odbywa karę pozbawienia wolności, jest również zachęcana do innych działań mających walor terapeutyczny, np. profilaktycznych. To m.in. zajęcia edukacyjne, spotkania AA, współprowadzone przez osoby z zewnątrz (byłych uzależnionych), program dla tzw. pijanych kierowców czy inne. Wiele zależy też od tego, co się w danym momencie dzieje w jednostce penitencjarnej, jakie mamy możliwości i co możemy zaproponować. Czyli jest to przede wszystkim kontakt indywidualny oraz dostępne oddziaływanie grupowe. Rozporządzenie dopuszcza także stosowanie terapii krótkoterminowej.

Czy zadania założone w rozporządzeniu i wytycznych Centralnego Zarządu Służby Więziennej są realnie do wypełnienia?

Tak, ale nie jest to łatwe, bo oprócz działalności terapeutycznej psychologowie mają jeszcze wiele innych zadań do realizacji. Np. badania nowo przyjętych, diagnoza, wydawanie przeróżnych opinii, uczestnictwo w programach resocjalizacyjnych, wreszcie codzienne kontakty z osadzonymi.

mi. Czas na to wszystko trzeba umiejętnie dzielić, bo są sprawy ważne i ważniejsze. Pewne rzeczy są realne i możliwe do wykonania, z tym że wśród naszych podopiecznych bardzo wielu wymaga solidnej pomocy. I jeśli takich osób skierowanych na terapię poza oddziałem mam nie więcej niż dwie, trzy, to daje się efektywnie pracować.

Które z proponowanych działań wobec osób skierowanych na terapię poza oddziałami terapeutycznym są najbardziej efektywne?

Według mnie najlepiej działa połączenie indywidualnego kontaktu terapeutycznego i oddziaływań grupowych. Kontakt indywidualny, który bywa mocny, emocjonalnie wpływający na osadzonego, jeśli zostanie uzupełniony oddziaływaniami grupowymi (np. AA), daje wsparcie, bywa źródłem siły, wzmacnia motywację. Ważne wydaje się doświadczenie wspólne osadzonych uzależnionych lub w stanie zbliżonym do uzależnienia i osób z zewnątrz, „trzeźwych alkoholików” czy „niebiorących narkomanów”. Ale terapii grupowej nie prowadzę. Zastosowanie pewnych form działań, np. wymienionej wcześniej terapii krótkoterminowej, uzależnione jest od szkoleń, które psycholog/terapeuta przeszedł, i z nabytymi w związku z tym kompetencjami poświadczonymi certyfikatem.

Z tego co pani mówi widać, że w oddziale możliwe jest realizowanie tylko części działań, które na co dzień stosuje się w oddziałach terapeutycznych. Wobec tego jaka powinna być rola terapii poza oddziałem terapeutycznym?

Jak się wydaje, mogłoby to zapoczątkować zmianę. Pierwsze, najważniejsze, aby zmiana się zaczęła, to zauważenie przez osobę uzależnioną tkwiącego w niej problemu. Wymaga to czasu, ale by się udało, trzeba zacząć. Działania, które podejmujemy w oddziałach zwykłych, mogą wspomóc rodzenie się motywacji, ustalenie celów do pracy nad sobą na dziś i po odbyciu kary.

Jak ocenia pani skuteczność działań terapeutycznych poza oddziałem?

Sukces w dużej mierze zależy od pracy osadzonego, jego motywacji i gotowości do zmiany. Pewnym osiągnięciem jest już przecież uświadomienie człowiekowi, gdzie leży problem i pomoc w jego rozwiązaniu. To może być pierwszy krok do zmiany. Te cele oddziaływanie poza oddziałem terapeutycznym spełnia.

Aby móc z powodzeniem prowadzić takie działania potrzebne są jakieś specjalne kwalifikacje?

Myślę, że podstawowe działania, na przykład krótką interwencję, na pewno może prowadzić każdy psycholog, ale oczywiście poszerzenie wiedzy przez nieustanne doszkalanie się jest pomocne. Również nabywane z czasem doświadczenie pomaga nam rozwijać kompetencje i umiejętności. Wielu psychologów pracujących w oddziałach zwykłych ma ukończone kursy Studium Terapii Uzależnień (STU). Poza tym ważne jest, aby psychologowie, terapeuci, w zasadzie wszyscy specjaliści pracujący z potrzebującym pomocą człowiekiem, mieli kompetencje społeczne. Czyli umiejętność nawiązania odpowiedniej, korzystnej i budującej relacji z osobą, której chcą pomóc. Wydaje mi się, że szczególnie pomocna dla pracy psychologów byłaby możliwość systematycznego korzystania z superwizji. To doświadczenie daje terapeucie dużo wiedzy, pomaga korygować błędy i rozwijać własne możliwości.

zdjęcie Piotr Kochański

Warto przeczytać

Program „Rodzina”

Wydawany od 1998 r. przez Instytut Psychologii Zdrowia PTP dwumiesięcznik „Niebieska Linia” ma taką samą nazwę jak Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie. Na naszym rynku to jedyne pismo poświęcone psychologicznym i prawnym zagadnieniom związanym z przemocą w rodzinie, szkole, grupach rówieśniczych, relacjach partnerskich oraz wobec dzieci, osób starszych i niepełnosprawnych.

Magazyn może być interesujący dla czytelników „Forum Penitencjarnego”, ponieważ porusza też problemy penitencjarne. Na jego łamach zamieszczane są komentarze do różnych aktów prawnych, przydatnych w obszarze pracy z rodzinami, ofiarami i sprawcami przemocy, również tymi odbywającymi karę ograniczenia lub pozbawienia wolności. Takie właśnie materiały znajdują się w polecanych numerze pisma. Już we wstępie redaktor naczelna Renata Durda pisze, że raport Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) z 2013 r. nazywa przemoc wobec kobiet światową epidemią. Aż 35 proc. kobiet na świecie doświadcza przemocy fizycznej lub seksualnej. W Europie wskaźnik ten wynosi 25 proc. W sześciu na siedem przypadków kobiety te są atakowane przez własnych mężów lub partnerów. Z ogólnej liczby zabitych kobiet 40 proc. zostało zamordowanych przez swoich partnerów. Następstwami przemocy są obrażenia cielesne, urazy psychiczne, choroby weneryczne, stesy, depresje i inne poważne zaburzenia zdrowia. Razem z raportem WHO opublikowano wytyczne dla różnych organizacji, wskazujące jak należy reagować na przemoc, a szczególnie jak pomagać jej ofiarom.

Z powyższym wstępem koresponduje zamieszczony w omawianym numerze „Niebieskiej Linii” artykuł Tomasza Głowika pt. „Rodzina w zakładzie karnym. Program dla sprawców przemocy w rodzinie w izolacji więziennej”. Autor publikacji to doświadczony, były funkcjonariusz Służby Więziennej. Obecnie zajmuje się psychoterapią uzależnień, jest doktorem nauk humanistycznych

w zakresie psychologii, adiunktem w Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie. Innowacyjność programu polega na tym, że nie szuka przyczyn przemocy, ale rozwiązań problemu i koncentruje się na zmianie dotychczasowych zachowań zakładając, że jest to możliwe na każdym etapie życia, niezależnie od miejsca, w jakim człowiek przebywa. Zmiany te można stymulować odwołując się do przeżywanego w izolacji więziennej deprywacji potrzeb i odpowiednio sformułowanego celu.

Program ma dwa podstawowe cele:

- Wzbudzenie motywacji do pracy nad sobą w trakcie odbywania kary pozbawienia wolności i efektywnego wykorzystania czasu izolacji.

- Dokonanie zmian w obszarze zachowań i przekonań związanych ze stosowaniem przemocy.

Autor wyjaśnia nazwę i strukturę programu. „Rodzina” to:

- R** – refleksyjność,
- O** – odpowiedzialność,
- D** – decyzja,
- Z** – zaangażowanie,
- I** – indywidualność,
- N** – non violence (bez przemocy),
- A** – aktywność.

Tomasz Głowik szczegółowo omawia teoretyczny model stanowiący uzasadnienie programu oraz jego założenia. Przyznaje, że pobyt w izolacji więziennej nie sprzyja zmianie, ale nie czyni jej niemożliwą, pod warunkiem podmiotowego traktowania osadzonych przez personel więzienny. W zakładach karnych przebywają osoby w różnym stopniu podatne na zmianę zachowań, ale każdej z nich program umożliwi kierowanie



wanie się w życiu pozytywnymi wartościami. Pobyt w izolacji penitencjarnej, zwłaszcza po raz pierwszy, jest trudnym doświadczeniem. Szczególnie pomocne są wtedy metody i techniki, które wykorzystują opór do pracy terapeutycznej, a nie walczą z nim. Na omawiany program składają się trzy spotkania indywidualne i 25-30 spotkań grupowych o ściśle określonej tematyce. Autor doładnie je przedstawia.

W podsumowaniu artykułu zaznacza, że program jest adresowany wyłącznie do sprawców przemocy w rodzinie przebywających w warunkach izolacji. System Dozoru Elektronicznego (SDE) wymaga wsparcia, np. w postaci programów korekcyjnych, edukacyjnych, doskonalących lub innych. SDE stwarza szanse większego zaangażowania społeczeństwa w procesie resocjalizacji i re-adaptacji społecznej skazanych. Takie rozwiązanie wymaga jednak ścisłego współdziałania z kuratorami zawodowymi, policjantami, pracownikami pomocy społecznej i innymi podmiotami. Na zakończenie autor pisze, że w przedstawionym podejściu nie chodzi o krytykę i pokazywanie słabych punktów dotychczasowych programów. Skuteczność niektórych z nich (np. ART, Duluth) została potwierdzona w badaniach ewaluacyjnych w innych krajach. Jednak ze względu na różnorodność populacji więziennej, szersza oferta programowa daje możliwość dotarcia do liczniejszej grupy odbiorców.

Ewald Jacek Dukaczewski

„Rodzina w zakładzie karnym. Program dla sprawców przemocy w rodzinie w izolacji więziennej” „Niebieska Linia” nr 6 (89) z 2013 r.



Dożywotni niezbędnik

Stowarzyszenie Interwencji Prawnej (SIP) opublikowało broszurę pt. „Skazani na dożywotnie więzienie. Niezbędnik informacyjny”. Jest ona skierowana do skazanych prawomocnym wyrokiem na karę dożywotniego pozbawienia wolności. Zawiera informacje na temat zasad odbywania najsurowszej z kar, praw i obowiązków osób skazanych, możliwości wpływu i zmiany statusu społecznego, rodzinnego, prawnego, celu tej kary i warunków jego osiągnięcia.

Maria Niełacna (SIP)

Sztuka celi czy cele sztuki



W Areszcie Śledczym w Warszawie-Mokotowie Tomasz Gola zaprezentował dokument fotograficzny „Sztuka celi – portrety osadzonych twórców”.



Projekt realizowany w ramach stypendium ministra kultury i dziedzictwa narodowego patronatem honorowym objął gen. Jacek Włodarski, Dyrektor Generalny Służby Więziennej. Wystawa to zbiór fotografii przedstawiających więźniów, autorów prac tzw. sztuki więziennej, czyli rękodzieła tworzonych przez osadzonych. Realizując, a następnie prezentując swoje prace autor starał się odpowiedzieć na pytanie: jak w sytuacji całkowitego ograniczenia wolności ludzie radzą sobie z ciężarem monotonii? Artysta miał potrzebę pochylecia się nad człowiekiem, twórcą w wyizolowanym od świata środowisku więziennym. Efektem jego wędrówki po więzieniach w całej Polsce jest wystawa fotografii, ale też spostrzeżenia i refleksje wynikające ze spotkania z człowiekiem i trudnym do udźwignięcia bagażem jego doświadczeń. Przez trzy lata autor odwiedził 37 aresztów i zakładów karnych. Spotkał się ze 107 osadzonymi, przeprowadził wywiady i sportretował skazanych i ich twórczość.

– Nigdy nie pytałem, za co siedzą, nie szukałem sensacji. Niektórzy więźniowie obarczali mnie ciężarem swojego życia, niektórzy nie powiedzieli nic. Ze wszystkich wypowiedzi wynurzył się obraz życia za kratkami, który odpowiada na moje pytanie. Ale czy jest on prawdziwy, czy to tylko fikcja stworzona z potrzeby akceptacji przez świat zewnętrzny, z którego przychodziłem? – opowiada Tomasz Gola o swoich refleksjach i doświadczeniach z realizacji projektu.

Magdalena Brodzińska-Patalas
zdjęcia **Piotr Kochański**



Współpraca ośrodków szkolenia Polski i Gruzji



fot. archiwum

6-10 kwietnia z wizytą studyjną w Centralnym Ośrodku Szkolenia Służby Więziennej w Kaliszu przebywała Zoia Khasia, dyrektor Penitencjarно-Probacyjnego Ośrodka Szkolenia w Tbilisi (Gruzja). Wizyta została przygotowana w związku z podpisaniem jesienią ub. roku memorandum o wzajemnej współpracy, które zakłada wymianę doświadczeń i dobrych praktyk w zakresie szkolenia i doskonalenia zawodowego funkcjonariuszy Służby Więziennej.

Podczas pobytu w ośrodku Zoia Khasia zapoznała się z systemem kształcenia kadr penitencjarnych, programami szkolenia zawodowego oraz możliwościami wykorzystania e-learningu w doskonaleniu zawodowym funkcjonariuszy. W programie pobytu znalazło się także zwiedzenie Ośrodka Szkolenia Służby Więziennej w Kulach oraz poznanie warunków wykonania kary pozbawienia wolności w wybranych jednostkach penitencjarnych: Zakładzie Karnym w Kaliszu, Areszcie Śledczym w Poznaniu i Oddziale Zewnętrzny Aresztu Śledczego w Częstochowie. Współpraca pomiędzy partnerskimi jednostkami szkolenia kadr penitencjarnych zakłada dalsze spotkania, mające na celu przeprowadzenie praktycznych szkoleń w Gruzji.

Joanna Kempa, Barbara Mamos

Duchowe oddziaływanie



fot. archiwum

Ewangelickie Duszpasterstwo Więzienne opracowało program duszpastersko-terapeutyczny „Duchowość”, który zaprezentowano podczas konferencji 3 kwietnia w Centrum Luterańskim w Warszawie. Naczelny kapelan Ewangelickiego Duszpasterstwa Więziennego ks. Piotr Janik przedstawił założenia programu skierowanego do skazanych i opartego na odniesieniu do szeroko pojętej etyki i religii. Nowatorski projekt duszpasterstwa to znakomity przykład współdziałania ze Służbą Więzienną w zakresie prowadzonych oddziaływań penitencjarnych i realizacji celów wykonania kary pozbawienia wolności.

Zespół Prasowy CZSW



Projekty penitencjarne finansowane z NMF

W Centralnym Zarządzie Służby Więziennej odbyła się konferencja otwierająca projekty realizowane przez Biuro Penitencjarne CZSW, finansowane z Norweskiego Mechanizmu Finansowego w latach 2009-2014:

1. Nr 112/2013 „Realizacja szkoleń podnoszących kompetencje społeczno-zawodowe więźniów oraz stworzenie warunków ułatwiających podtrzymywanie więzi rodzinnych w celu zwiększenia efektywności ich powrotu do społeczeństwa po zakończeniu odbywania kary.” Program realizowany w ramach Programu PL-17 „Wsparcie Służby Więziennej, w tym sankcji pozawięziennych”.
2. Projekt predefiniowany nr 3 „Stop przemoc – druga szansa. Podniesienie kompetencji kadry penitencjarnej we wzmacnieniu działań edukacyjno-korekcyjnych wobec skazanych sprawców przemocy w rodzinie odbywających karę pozbawienia wolności za znęcanie się nad członkami rodziny.” Program realizowany w ramach Programu PL-14 „Przeciwdziałanie przemocy w rodzinie i przemocy ze względu na płeć.” Operatorem programu jest Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej.

W spotkaniu 9 kwietnia uczestniczyli płk Jacek Kitliński i płk Jarosław Kardaś, zastępcy Dyrektora Generalnego Służby Więziennej, dyrektorzy okręgowi, przedstawiciele jednostek podstawowych, funkcjonariusze i pracownicy CZSW. Celem była prezentacja działań zaplanowanych w ramach wymienionych projektów. Otwarcia konferencji dokonała płk Luiza Sałapa, dyrektor Biura Penitencjarnego. Przedstawiła krótką charakterystykę realizowanych przez SW projektów finansowanych z Norweskiego Mechanizmu Finansowego w latach 2009-



fot. Piotr Kochański

2014 oraz podziękowała darczyńcom. Ppłk Zbigniew Brzostek, zastępca dyrektora Biura Penitencjarnego przedstawił założenia, główne cele oraz rezultaty projektów. Prezentacja projektu 112/2013 zawierała przedstawienie zadań projektowych, w tym stworzenie 156 „kącików” dla dzieci osób pozbawionych wolności w salach odwiedzin i w pokojach widzeń oraz zaplano-

wanych do realizacji wobec skazanych szkoleń z dogo-terapii, zawodowych i kompetencyjnych. W projekcie predefiniowanym nr 3 omówione zostały poszczególne etapy realizacji projektu, obejmujące przeszkolenie różnych grup funkcjonariuszy SW zajmujących się skazanymi sprawcami przemocy domowej.

Zbigniew Brzostek

Konferencja na 95-lecie SW

W warszawskim kinie Praha odbyła się X Ogólnopolska Konferencja Penitencyjna „95-lecie Służby Więziennej a działania prewencyjne przed przestępczością”. Organizatorami byli gen. Jacek Włodarski, Dyrektor Generalny Służby Więziennej, ks. dr Paweł Wojtas, naczelny kapelan więziennictwa, płk Anna Osowska-Rembecka, dyrektor okręgowy Służby Więziennej w Warszawie i prof. Marek Konopczyński, rektor WSNS Pedagogium. Rocznicę 95-lecia służby zaakcentował występ chóru funkcjonariuszy OISW w Warszawie, a znaczenie SW na arenie międzynarodowej podkreślił wykład por. Zbigniewa Mackiewicza, st. wykładowcy Zakładu Szkolenia Penitencyjnego COSSW w Kaliszu, „Historia Służby Więziennej w standardach międzynarodowych”.

– Stawiamy na rozwój jako istotę działań naprawczych, pokazanie naszym podopiecznym drogi poszukiwań mocnych stron. Nowoczesna Służba Więzienna to służba otwarta, dlatego ważny jest udział w procesie resocjalizacji także instytucji zewnętrznych i do tej współpracy zapraszamy – zwróciła się do uczestników konferencji płk Anna Osowska-Rembecka. – Jakie działania powinniśmy podjąć, aby Służba Więzienna nie była sama w trudnych momentach, jeśli ktoś nie do końca przekonany o dobrych celach swojego życia ciągle zbacza z drogi? – pytał Wiceminister Stanisław Chmielewski. – W sprawnym działaniu muszą być różni partnerzy. Wszyscy musimy zastanowić się jak działać wspólnie w nowej perspektywie. Więzienie nie może być tylko skazaniem na beznadzieję, pogarszaniem własnego bytu i własnego stanu psychicznego, ale powinno być szansą na zmianę życia – mówił marszałek Adam Struzik.

Przytoczone wypowiedzi okazały się dobrym wstępem do przygotowanego przez warszawski OISW raportu filmowego „Czas wolności” i otworzyły dyskusję na temat resocjalizacji, readaptacji społecznej, wykluczenia społecznego, stygmatyzacji oraz wychowania, profilaktyki i prewencji – zjawisk, wobec których toczy się nieustająca dyskusja, różnie ocenianych przez praktyków, teoretyków, opinię społeczną i media. – Polska resocjalizacja porusza się po trzech drogach. Ta szeroka, najbardziej utarta, to droga jurystyczna, gdzie działania Służby Więziennej polegają na nadzorowaniu wykonania kary pozbawienia wolności – mówił prof. Marek Konopczyński. – Druga to ta terapeutyczna, jaka również ma poważne ograniczenia wynikające choćby z przymusu przy braku wewnętrznej gotowości. I wreszcie droga trzecia, skoncentrowana na rozwoju, w której widzę przyszłość dla resocjalizacji w jednostkach penitencyjnych.

Wystąpienia dyrektorów okręgowych płk Lidii Olejnik z Opola i ppłk. Andrzeja Leńczuka z Rzeszowa stanowiły dopełnienie obrazu nowoczesnego więziennictwa i pracy penitencyjnej, nie tylko resocjalizacyjnej czy prewencyjnej, ale także prowadzącej dialog ze społeczeństwem.

Już po raz dziesiąty Ogólnopolska Konferencja Penitencyjna zintegrowała środowisko naukowców, decydentów i praktyków, więzienników z pedagogami, nauczycielami, wychowawcami ośrodków szkolno-wychowawczych, zakładów poprawczych, ze służbami mundurowymi, organizacjami pozarządowymi, samorządem. Wymiana doświadczeń, dobrych praktyk, realizacja wspólnych programów i deklaracja współpracy dla dobra społecznego pozwalają z optymizmem spojrzeć na nasze działania.

Elżbieta Krakowska

Równe prawa dla kobiet w mundurach

W Kancelarii Prezesa Rady Ministrów odbyła się uroczystość powołania Zespołu opiniodawczo-doradczego ds. kobiet w służbach mundurowych przy pełnomocniku rządu ds. równego traktowania. – Dla kobiet w służbach mundurowych powinno być tyle samo miejsca i tyle samo uprawnień, co dla mężczyzn – mówił podczas spotkania premier Donald Tusk. Jak zaznaczył, w służbach mundurowych są całe dziedziny, w których kobiety są nie do zastąpienia: – Chodzi np. o przeciwdziałanie przemocy czy przestępczości w rodzinie. W bardzo wielu przypadkach policjantki mogą zdecydowanie lepiej funkcjonować ze względu na pewien typ relacji w czasie śledztwa. Na misjach, wśród żołnierzy, mamy przykłady bardzo delikatnych działań, gdzie kobiety zdecydowanie skuteczniej wykonują nawet najbardziej ryzykowne zadania – podkreślił szef rządu. Donald Tusk stwierdził, że choć sytuacja wyraźnie się poprawia, jest jeszcze dużo do zrobienia, jeśli chodzi o równy status kobiet i mężczyzn w służbach mundurowych: – Będziemy pracować nad tym, aby ten status był równy. W służbach mundurowych zawdzięczamy wam tyle samo, ile mężczyznom – powiedział zwracając się do obecnych funkcjonariuszek.



Agnieszka Kozłowska-Rajewicz, pełnomocnik rządu ds. równego traktowania podkreśliła, że ma pełne przekonanie, iż jest to zespół, któremu towarzyszy aura kompetencji i silnej woli tworzenia strategii współdziałania na rzecz wyzwań krajowych i celów międzynarodowych: – Kobiety z gwiazdkami i belkami na pagonach to dziś wysokiej klasy ekspertki z różnych dziedzin, nauki, obronności, zabezpieczania mienia i ludzi.

Zespół opiniodawczo-doradczy ds. kobiet w służbach mundurowych zajmie się analizą aktów prawnych i rozwiązań proceduralnych stosowanych w służbach mundurowych pod kątem równego traktowania kobiet i mężczyzn oraz wypracuje propozycje rozwiązań legislacyjnych i organizacyjnych wpływających na realizację zasady równości płci. Będzie upowszechniał i promował problematykę równości płci i ochrony praw kobiet. Reprezentantki różnych służb będą wymieniały wiedzę dotyczącą m.in. badań, regulacji, dobrych praktyk dotyczących funkcjonowania kobiet oraz inicjatyw podejmowanych przez służby mundurowe w tym zakresie. Podczas pierwszego roboczego spotkania zespołu określono jego strukturę, podstawowe zadania i priorytety działania. Funkcję przewodniczącej zespołu powierzono kmdr Bożenie Szubińskiej, pełnomocnikowi MON ds. wojskowej służby kobiet, a zastępcy przewodniczącej – płk Annie Osowskiej-Rembeckiej, przewodniczącej Rady ds. Kobiet Służby Więziennej.

Elżbieta Krakowska
zdjęcia KPRM

Zapomniane więzienie w M

W połowie lat trzydziestych XX w. w reformującym się polskim systemie penitencjarnym wydzielono więzienia specjalne, m.in. penitencjarne kolonie rolnicze.

Czas okupacji niemieckiej

Strażnicy, których zawrócono z ewakuacji i nakazano powrót do Mrowina, zostali zobowiązani przez niemieckiego naczelnika więzienia w Poznaniu do powrotu do pracy w organizującym się zamiejscowym obozie pracy – filii poznańskiego więzienia. Na początku października 1939 r. z Poznania dowieziono 100 więźniów, przybyli też niemieccy funkcjonariusze. Polacy zostali pomocniczymi dozorcami. W następnych miesiącach stan liczebny obozu ukształtował się na poziomie 200 więźniów, w zdecydowanej większości Polaków skazanych według niemieckiego kodeksu karnego za drobne przestępstwa wspólne na krótkie kary więzienia. Organizacyjnie postępowanie z więźniami zasadniczo nie różniło się od sytuacji przedwojennej: prace w polu, w zabudowaniach obozu, przy hodowli, itp. Jednak w każdej sytuacji więźniowie byli ponaglani, pracowali ponad siły, nieustannie ich znieważano. Warunki bytowe były bardzo ciężkie, wyżywienie słabe, kontakt z rodzinami maksymalnie utrudniony, widzenia rzadkie, bez możliwości otrzymania paczek żywnościowych. Obowiązywał zakaz posługiwania się językiem polskim.

W tej sytuacji polscy dozorczy, narażając się udzielali więźniom wszelkiej możliwej pomocy materialnej, moralnej oraz pośredniczyli w kontaktach z rodzinami. W trakcie dozoru, zwłaszcza przy pracach polowych, nie ponagłali więźniów, raczej dawali do zrozumienia, że trzeba się oszczędzać. W ich mieszkaniach rodziny więźniów mogły odpocząć, zostawić listy i paczki. Syn jednego z dozorców wspomina, że przez mieszkania wszystkich naszych dozorców do stycznia 1945 r. przepływał strumień paczek z żywnością, ciepłą odzieżą i bielizną, lekarstwami i listami.

19 stycznia 1945 r. polscy dozorczy otrzymali polecenie konwojowania ewakuowanych na zachód więźniów. Następnego dnia w kompleksie leśnym k. Pamiątkowa wypuścili więźniów i zbiegli. Piotr Miś powrócił do Mrowina i zaczął organizować miejscową ludność do zabezpieczenia zwierząt i ochrony majątku więziennego przed grabieżą.

Pierwszy okres powojenny (1945-1947)

W połowie lutego 1945 r. kierownik Wydziału Więziennictwa i Obozów WUBP w Poznaniu przejeżdżając przez Mrowino polecił napotkanemu przedwojnemu strażnikowi Czesławowi Klisowi zorganizować więzienie, mianując go naczelnikiem. Obiekt zaczął zaludniać się jeńcami, a od kwietnia 1945 r. dodatkowo internowanymi Niemcami oraz

volksdeutscheami rolnikami z okolicznych powiatów. Pojemność więzienia określano na 300 osób, a jednostkę zakwalifikowano jako więzienie karno-słedcze II klasy. Personel w większości opierał się na przedwojennych funkcjonariuszach i członkach ich rodzin.

jednostka nosiła nazwę Kolonii Rolniczej, kierował nią administrator.

Drugi okres (1947-1957)

Kolonia Rolna w Mrowinie do 1950 r. realizowała w zasadzie tylko zadania produkcyjne w zakresie gospodarki rolnej i hodowlanej, zatrudniając w końcu 1949 r. łącznie z więźniami 200 osób. W połowie sierpnia 1950 r. reaktywowano zakład karny pod nazwą Kolonia Rolna II klasy z przeznaczeniem dla pierwszy raz skazanych mężczyzn, z wy-



Personel więzienia w Mrowinie, 1946 r.

W maju 1945 r. zorganizowano filię więzienia – obóz dla jeńców w Obornikach, którego pierwszym komendantem został Piotr Miś. Więźniowie (jeńcy) zatrudnieni byli w gospodarstwie więziennym. Od końca 1946 r. liczba osadzonych ulegała systematycznemu zmniejszeniu z powodu wywożenia jeńców do innych obozów oraz amnestii (lutego 1947 r.). W połowie 1947 r. stan więźniów wynosił 34 osoby, co spowodowało rozwiązanie zakładu. Funkcjonariuszy przeniesiono do innych jednostek, część zwolniono, a niektórych w charakterze pracowników cywilnych zatrudniono do pracy w gospodarstwie rolnym przejętym przez Wydział Pracy Departamentu Więziennictwa. Nowa

rokiem do dwóch lat pozbawienia wolności. Jednostka podlegała naczelnikowi więzienia w Poznaniu. 1 kwietnia 1951 r. zakład został usamodzielniony jako Więzienie-Kolonia Rolna II klasy, przeznaczone dla mężczyzn i kobiet pierwszy raz skazanych, z wyrokami do dwóch lat. Zasadniczym zadaniem była praca więźniów w zakresie produkcji roślinnej, zwierzęcej, hodowli drobiu, próbowano także rozwinąć hodowlę ryb i pszczelarstwo oraz działalność warsztatową. W strukturze organizacyjnej więzienia zasadnicze zadania spoczywały na Gospodarstwie Rolnym (nr 1), którym początkowo kierował administrator, a od 1953 r. zastępca naczelnika ds. produkcji.

Mrowinie (1934-1969) cz. II

W maju 1956 r. po zrealizowaniu ustawy amnestyjnej (z 27 kwietnia 1956 r.) stan osadzonych był bardzo niski, dlatego przed okresem żniwnym do Mrowina skierowano ponad 100 więźniów z zakładów z całej Polski, którym do końca kary pozostawało najwyżej pięć lat, pierwszy raz karanych i dotychczas zachowujących się poprawnie. 28 czerwca 1956 r. było 171 więźniów (mężczyzn). Wszyscy byli zatrudnieni przy pracach w gospodarstwie dysponującym 226 ha ziemi ornej. Tego dnia w godzinach popołudniowych do kierownictwa jednostki dotarła ogólna informacja o sytuacji w Poznaniu i rozbiściu tamtejszego więzienia, o walkach w mieście i rozbiściu posterunku MO w Rokietnicy. W tym też czasie pod bramę więzienia podjechał samochód z grupą uzbrojonych uczestników wydarzeń w Poznaniu, którzy bez oporu ze strony funkcjonariuszy rozbroili ich i polecieli uwolnić więźniów. Naczelnik powiadomił osadzonych o sytuacji w mieście i zezwolił na opuszczenie zakładu. Skończyło się tylko 17 osób.

Okres trzeci (1957-1969)

1 listopada 1956 r. więziennictwo przeszło do zakresu działania Ministerstwa Sprawiedliwości. W Centralnym Zarządzie Więziennictwa przystąpiono wówczas do prac m.in. nad wdrożeniem koncepcji reformujących system penitencjarny, w tym eksperymentując

w zakresie uruchomienia więzień półotwartych. Takimi były kolonie rolne. W więzieniu w Mrowinie zamierzano zatem powrócić do przedwojennych doświadczeń więzienia – koloni rolniczej i szkoły. W grudniu 1956 r. nieformalnie powołano Ośrodek Szkolenia Więźniów, placówkę organizującą dla ok. 100 więźniów roczną szkołę rolniczą (dla pracujących) oraz nauczanie uzupełniające dla osadzonych nieposiadających podstawowego wykształcenia. Dotychczasowe Gospodarstwo Rolne nr 1, nie tracąc swej autonomii, miało stanowić miejsce praktyki zawodowej (rolno-hodowlanej) dla uczniów. Pierwsze lata działalności szkoły charakteryzowały się wieloma trudnościami: lokalnymi, z zabezpieczeniem w pomoce dydaktyczne, brakiem doświadczeń kadry nauczającej tak specyficzną grupę uczniów. Pierwsze uroczyste wręczenie świadectw połączone z wręczeniem niektórym więźniom postanowień o przedterminowym warunkowym zwolnieniu z dalszego odbywania kary. Od następnego roku w uroczystym zakończeniu nauki uczestniczyły rodziny absolwentów.

Po dwóch latach doświadczeń Kolonia Rolna w Mrowinie otrzymała status więzienia eksperymentalnego, co znalazło odbicie w zarządzeniu Ministra Sprawiedliwości w sprawie tymczasowego regulaminu (14 kwietnia 1959 r.). Wizytujący wówczas zakład przedstawiciel

CZW ocenił, że szkoła w Mrowinie całkowicie zdała egzamin ze swej przydatności. Zarządzenie zaakcentowało szczególną pozycję placówki w systemie penitencjarnym więzienia. Rozpoczęto rozbudowywać infrastrukturę szkolną, kompletować specjalistyczną kadre z wyższym wykształceniem, założono poletko doświadczałne oraz doprecyzowano zasady zajęć praktycznych w przywięziennym gospodarstwie, a w latach następnych także okolicznych państwowych gospodarstwach rolnych. Zadbano też o poprawę warunków bytowych: w budynku koszarowym wybudowano sanitariaty, świetlice, stołówki i plac do zajęć sportowych, cele zamykano tylko na noc, więźniowie mieli swobodę poruszania się po terenie zakładu. Regulamin powiększył katalog ulg i nagród, rozszerzył kontakty z rodzinami – także widzenia bezdolorowe, np. w parku, ograniczył kary dyscyplinarne. Dwa razy w miesiącu w jednej z sal szkolnych kapelan odprawiał mszę św.

W połowie lat 60. XX w. więźniowie niebędący uczniami szkoły więzienniej i nieposiadający wykształcenia podstawowego zostali objęci nauczaniem uzupełniającym. Zorganizowano kurs nauki jazdy samochodem i traktorem. Regulamin przewidywał, i było to realizowane, szeroki jak na ówczesne warunki więziennie zestaw zajęć kulturalno-oświatowych i sportowych. Funkcjonowała biblioteka, radiowęzeł, później sala telewizyjna i samorząd. Ten ostatni od 1961 r. organizował w Dniu Dziecka festyn w parku zakładowym dla dzieci przybyłych na widzenia. Nadzór penitencjarny sprawował prokurator prokuratury wojewódzkiej, a od 1965 r. sędzia penitencjarny. W zindywidualizowanym procesie kwalifikacyjnym do szkoły z kandydatami w więzieniach rozmawiał i decydował delegowany nauczyciel. Od 1965 r. drugim kanałem naboru były propozycje oddziałów obserwacyjno-rozdzielczych przy centralnych więzieniach. Prawidłowe funkcjonowanie więzienniej szkoły zakładały czynniki zewnętrzne – amnestie, które obejmowały kategorie więźniów, z jakich wywodzili się uczniowie i kandydaci do nauki. Drugim czynnikiem była rozbudowa ośrodków więziennych w Bieszczadach, które miały priorytet w pozyskiwaniu osadzonych. Trzecim – polityka rezygnowania więziennictwa z gospodarstw rolnych oraz hodowlanych i przekazywanie ich państwowemu gospodarstwu rolnym.

21 lipca 1969 r. ogłoszono kolejną amnestię, w wyniku której zakład w Mrowinie został praktycznie pozabawiony więźniów, w związku z czym uległ likwidacji. W 1970 r. w budynku więziennym zlokalizowano Oddział Zewnętrzny aresztu w Szamotułach, przeznaczony dla więźniów recydywistów z niskimi wyrokami, których zatrudniano poza terenem jednostki.

Krystian Bedyński
zdjęcia z archiwum autora



Bywają i takie formy pracy penitencjarnej. Funkcjonariusze z Kolonii Rolnej w Mrowinie zorganizowali z okazji Dnia Dziecka zabawę dla dzieci więźniów, które w tym dniu przybyły wraz z rodzinami na widzenia. Był to radosny dzień dla więźniów, ich rodzin a przede wszystkim dla dzieci, którym kierownictwo Kolonii Rolnej w Mrowinie zgotowało w dniu ich święta wielką niespodziankę



Lubelscy związkowcy, czyli nie tylko nad Bugiem

Początki działalności związkowej w okręgu lubelskim sięgają 1989 r. Jako pierwszą powołano organizację związkową w Zakładzie Karnym we Włodawie. Założycielem i przewodniczącym był Wiesław Żurawski, późniejszy przewodniczący Zarządu Okręgowego w Lublinie, wiceprzewodniczący i przewodniczący Zarządu Głównego NSZZFiPW w Warszawie.

W latach 90. powstały jeszcze organizacje w aresztach w Lublinie i Krasnymstawie oraz w zakładach karnych w Chełmie i Zamościu. Po pewnym czasie jednak, jak wiele podobnych w kraju, uległy rozwiązaniu. W 2003 r. powstała organizacja terenowa w Zakładzie Karnym w Białej Podlaskiej, która podjęła się prowadzenia kantyny i żywienia dla funkcjonariuszy (działalność tę prowadzi do dziś, przyczyniając się w znaczny sposób do poprawy warunków pracy w jednostce). W 2008 r. dokonano wskrzeszenia organizacji w Za-

Od momentu założenia organizacji związkowych wszelkie działania związkowców ukierunkowane zostały na otwartość i współpracę ze stroną służbową. Ale nie zawsze obie strony były z efektów tej współpracy zadowolone. Z naszej perspektywy stwierdzić należy, że przeżyliśmy lata „tłuste”, były też i lata „chude”. Trzeba jednak podkreślić, że nawet w czasach najbardziej nieprzyjemnych, zarówno ze strony służbowej, jak i związkowej znaleźli się mądrzy i odpowiedzialni funkcjonariusze, którzy potrafili doprowadzić do rozmów kończących się porozumieniem.

działalności zarząd zorganizował wiele inicjatyw adresowanych do funkcjonariuszy i pracowników oraz członków ich rodzin – spotkań integracyjnych i imprez dla dzieci. Wspiera też rodziny funkcjonariuszy i pracowników w trudnych życiowych sytuacjach, przekazując na ten cel pieniądze ze związkowych środków. Najbardziej znaną inicjatywą jest organizowany co roku spływ kajakowy po Bugu, połączony z integracyjnymi spotkaniami w miejscowości Różanka.

Zarząd Terenowy w **Hrubieszowie** powstał w październiku 2010 r. Działająca przy zakładzie karnym organizacja jest jedną z najmłodszych w okręgu lubelskim. Aktualnie liczy 38 członków. W swojej działalności może pochwalić się m.in. organizacją dwóch edycji Pikniku Rodzinnego Służb Mundurowych z okazji Dnia Dziecka (trzecia – w tym roku), corocznym wsparciem w postaci



Przede wszystkim integracja środowiska

kładzie Karnym w Chełmie.

Przełomowy, jeśli chodzi o rozwój działalności związkowej na Lubelszczyźnie, było rok 2010. Z inicjatywy funkcjonariuszy z jednostek podstawowych powstały organizacje związkowe w zakładach karnych w Hrubieszowie, Zamościu, Opolu Lubelskim i Areszcie Śledczym w Krasnymstawie. Lubelska Międzyzakładowa Organizacja Związkowa brała zawsze czynny udział w akcjach protestacyjnych i pikietach organizowanych przez ZG NSZZFiPW w Warszawie. Aktywnie uczestniczymy w obchodach Święta Służby Więziennej (od pierwszego święta zorganizowanego w Opolu). Jako jedyny Zarząd Okręgowy przeprowadziliśmy akcję protestacyjną na przejściu granicznym z Ukrainą w Dorohusku.

Z perspektywy ponad 20-letniej działalności na Lubelszczyźnie stwierdzić należy, że siłą organizacji związkowych są właściwe relacje ze stroną służbową. Przejawiają się one przede wszystkim w organizacji wspólnych przedsięwzięć oraz realizacji inicjatyw wpływających na poprawę warunków pracy funkcjonariuszy i pracowników Służby Więziennej. Obecnie organizacje związkowe w jednostkach penitencjarnych Lubelszczyzny liczą ponad 500 członków.

Założony w październiku 2010 r. Zarząd Terenowy w **Opolu Lubelskim**, działający w najnowszej jednostce penitencjarnej w Polsce, wciąż jest jednym z najmłodszych przedstawicieli w związkowych szeregach. Ma 74 członków, przewodniczącym jest ppor. Andrzej Mazurek. Mimo stosunkowo krótkiej

postępków i paczek świątecznych dla wychowanków Stowarzyszenia Pomocy Osobom Niepełnosprawnym oraz Ich Rodzinom „Mamy Siebie”, przygotowaniem zabaw choinkowych, andrzejkowych i paczek dla dzieci funkcjonariuszy i pracowników. Bierzymy udział we wszelkiego rodzaju akcjach finansowego wsparcia dla potrzebujących funkcjonariuszy i członków ich rodzin.

Zarząd Terenowy w **Białej Podlaskiej** działa od marca 2003 r., obecnie zrzesza 62 członków. Związkami kieruje zarząd: Sławomir Stefaniuk, przewodniczący; Wojciech Lewczuk, wiceprzewodniczący; Emilian Nowicki, skarbnik; członkowie zarządu Andrzej Romanowicz i Przemysław Dymidiuk. Zarząd prowadzi działalność gospodarczą – kantynę w zakładzie karnym i OZ-ecie w Za-



blóciu. Pozyskane środki finansowe staramy się wykorzystać do poprawy warunków pracy. Organizujemy spotkania integracyjne funkcjonariuszy i ich rodzin: pikniki, choinkę dla dzieci, bal andrzejkowy i karnawałowy, wycieczki, spotkania przy grillu. Dbamy także o sprawność fizyczną załogi organizując wyjścia na basen czy poprzez zakup sprzętu sportowego do siłowni. Finansowo wspieramy Klub Sportowy Zakład Karny Biała Podlaska, który ma sekcje siatkówki i piłki nożnej.

Zarząd Terenowy w **Krasnymstawie** powstał z inicjatywy funkcjonariuszy aresztu śledczego pod koniec 2010 r. Przewodniczącym został Jerzy Domański, który pełni tę funkcję do dziś. Organizacja skupia 42 osoby. Angażuje się w organizację imprez sportowych i rekreacyjnych. Znakiem firmowym związkowców z Krasnegostawu stał się coroczny piknik rodzinny dla funkcjonariuszy i pracowników połączony z obchodami Dnia Dziecka. Wśród przygotowywanych przez zarząd imprez należy też wymienić spływy kajakowe rzeką Wieprz, kuligi i zawody wędkarskie.

Zarząd Terenowy w **Chełmie** został założony w styczniu 2008 r. Aktualnie związki zawodowe działające przy zakładzie karnym liczą 102 funkcjonariuszy i trzech emerytów. Przewodniczącym jest st. sierż. sztab. Adam Cieśliski. Jest to funkcjonariusz z długoletnim stażem,

przez związek działaniach. Do najważniejszych inicjatyw można zaliczyć pomoc finansową dla chorej córki funkcjonariusza, zakup rękawic ochronnych, organizację Dnia Dziecka, pikników rodzinnych, paczek świątecznych oraz współorganizację wielu zawodów sportowych. Nadmienić należy, że większość z powyższych akcji jest organizowana w ścisłej współpracy z dyrekcją zakładu karnego.

Zarząd Terenowy w **Lublinie** działający przy areszcie śledczym, największej jednostce penitencjarnej okręgu lubelskiego, założony został w 1996 r. Obecnie organizacja liczy 56 członków, przewodniczącym jest Krzysztof Głowiński. W swojej działalności skupia się na pomocy funkcjonariuszom i ich rodzinom w trudnych życiowych sytuacjach, przyznając wiele zapomóg osobom najbardziej potrzebującym takiego wsparcia. Zarząd organizuje imprezy integracyjne i cyklicznie choinkę dla dzieci oraz Dzień Dziecka. Wspólnie z Zarządem Okręgowym lub innymi organizacjami jesteśmy współorganizatorami bądź bierzemy udział w wielu przedsięwzięciach statutowych.

Zarząd Terenowy we **Włodawie** w składzie: kpt. Artur Ambrozik, przewodniczący; sierż. sztab. Arkadiusz Pawelec i por. Dariusz Demczuk, zastępcy przewodniczącego; mł. chor. Adam Rabczewski, sekretarz; mł. chor. Maciej



który swoją postawą i zaangażowaniem w pracę na rzecz związków zjednuje sobie wielu ludzi. W celu poprawy warunków i bezpieczeństwa pracy organizacja zakupiła rękawice przeciwzakłóciowe do działu ochrony. Zarząd współpracuje ze związkami zawodowymi Straży Granicznej w Chełmie. Wspólnymi siłami organizowane są wycieczki w Tatry, zabawy choinkowe dla dzieci, zabawy karnawałowe oraz Dzień Dziecka. Związki udzielają się też aktywnie w akcjach charytatywnych na rzecz chorych dzieci.

Zarząd Terenowy w **Zamościu** powołano do życia w październiku 2010 r. Na pierwszego przewodniczącego został wybrany kpt. Andrzej Bieniek. Organizacja zrzesza 33 członków, którzy aktywnie uczestniczą w podejmowanych

Goś, skarbnik od momentu powołania przy zakładzie karnym aktywnie działa na rzecz związkowców, współpracując z organizacjami z innych służb mundurowych. Do najważniejszych przedsięwzięć należy zaliczyć m.in. współpracę przy organizacji Minimaratonu Pływackiego o Wstęgę Dyrektora Generalnego Służby Więziennej organizowanego od 10 lat nad Jeziorem Białym k. Włodawy w pierwszą sobotę sierpnia, Dzień Dziecka czy zabawy choinkowe. Na wszystkie imprezy organizowane przez Zarząd Terenowy we Włodawie zapraszane są niepełnosprawne dzieci ze Stowarzyszenia „Lepsze Jutro”.

Ryszard Deczkowski

przewodniczący ZO NSZZF IPW w Lublinie
zdjęcia **archiwum**

ISSN 1505-2184

„Forum Penitencjarne”
miesięcznik Służby Więziennej

Redakcja:

ul. Wiśniowa 50, 02-520 Warszawa

e-mail: redakcja@sw.gov.pl

Maria Sodomirska, sekretariat, kontakt z czytelnikami,
maria.sodomirska@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-66
faks (22) 640-86-67

Wydawca:

Centralny Zarząd Służby Więziennej
Ministerstwo Sprawiedliwości
ul. Rakowiecka 37a, 02-521 Warszawa

Zespół redakcyjny:

ppłk Krzysztof Kowaluk, redaktor naczelny,
krzysztof.kowaluk@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-65,
Małgorzata Nowotny, sekretarz redakcji,
malgorzata.nowotny@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-68,
Grzegorz Korwin-Szymanowski,
grzegorz.korwin-szymanowski@sw.gov.pl,
tel. (22) 640-86-64, Aneta Lupińska,
aneta.lupinska@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-64,
Agata Pilarska-Jakubczak,
agata.pilarska-jakubczak@sw.gov.pl,
tel. (22) 640-86-64, Elżbieta Szlezak-Kawa,
elzbieta.szlezak-kawa@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-69,
Grażyna Wągiel-Linder, grazyna.wagiel-linder@sw.gov.pl,
tel. (22) 640-86-69, Piotr Kochański, fotoreportaż,
fotoedycja, archiwum, piotr.kochanski@sw.gov.pl,
tel. (22) 640-86-68

Rada programowa:

Michał Zoń, dyrektor Biura Prawnego CZSW
Justyna Bednarek, oficer prasowy OISW w Katowicach
Robert Fiszer, st. wych. ZK nr 1 w Strzelcach Opolskich
Zbigniew Głodowski, przedstawiciel NSZZFiPW
Maciej Gołębiowski, specjalista OISW w Poznaniu
Tomasz Krajkowski, wychowawca ZK w Tarnowie
Jacek Matrejek, ZK w Nowym Wiśniczu
Lidia Olejnik, dyrektor okręgowy SW w Opolu
Mieczysław Pietrzak, specjalista AŚ w Łodzi
Edward Wasilewski, PTP, COSSW w Kaliszu
Bogusław Woźnica, dyrektor AŚ w Lublinie
Marek Zajac, st. wychowawca ZK w Nowym Sączu

Warunki prenumeraty: Miesięcznik kolportowany jest w systemie prenumeraty, którą przyjmuje redakcja. Cena prenumeraty rocznej 42 zł, płatna na konto: Centralny Zarząd Służby Więziennej **76 1010 1010 0401 5222 3100 0000 NBP o/o W-wa** z adnotacją: „Forum Penitencjarne”. **Reklama w „Forum Penitencjarnym”:** Cała strona – 1500 zł + VAT; 1/2 strony – 1000 zł + VAT; 1/4 strony – 700 zł + VAT. Ogłoszenia drobne – bezpłatne. Należność płatna przelewem na konto: Drukarnia Offsetowa ATU **66 1240 1095 1111 0000 0324 8115 PKO S.A. X o/W-wa, ul. Omułewska 27. Łamanie i druk:** Drukarnia Offsetowa ATU, ul. Działyńców 21 i 21a, 04-495 Warszawa, tel./fax (22) 673-46-48, biuro@drukarniaatu.pl. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów, aduatacji i zmiany tytułów nadesłanych materiałów. Nakład: 4000 egz. Numer zamknięto 30 kwietnia 2014 r.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

do prenumeratorów

Zgodnie z ustawą z 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2002 r. nr 101, poz. 962, z późn. zm.) informujemy, że podane na druku prenumeraty dane osobowe będą przetwarzane przez Centralny Zarząd Służby Więziennej, z siedzibą przy ul. Rakowieckiej 37a w Warszawie, w celu realizacji prenumeraty. Każda osoba prenumerująca czasopismo ma prawo dostępu do treści swoich danych osobowych oraz możliwość ich poprawiania. Podanie danych osobowych (imię, nazwisko, adres) jest dobrowolne, jednakże niezbędne do realizacji zamówienia prenumeraty.



Brzeg Dolny
27-30 maja 2014

I WARSZTATY I ZAWODY RATOWNICTWA TAKTYCZNEGO GRUP INTERWENCYJNYCH SŁUŻBY WIĘZIENNEJ



ORGANIZATOR

Biuro Kadr i Szkolenia,
Biuro Ochrony i Spraw Obronnych
Centralnego Zarządu Służby Więziennej

Institucje
i firmy wspierające:



Sponsorzy:



MEDline

LUBAWA SA

D.A.S. AGAT
dystr. SPPEL.TOR



LOWA
simply more...

Mactronic
since 1999

Patronat medialny:

Forum

SPECIAL OPS



Brzeg Dolny